



SEMPER FIDELIS



PL ISSN 00866-9414

STYCZEŃ – MARZEC 1 (173) 2024

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH. WROCŁAW



Spis treści

Życzenia świąteczne	3
Ludwik Madej – TMLiKPW laureatem V edycji Nagrody „Semper Fidelis” 2023	4
Stanowisko Zarządu Głównego w sprawie wypowiedzi Prezesa Adama Kiwackiego na Gali wręczenia Nagrody „Semper Fidelis”	5
Danuta Śliwińska – WIELKANOC 2024	6
Krystyna Koziara z domu Bielak – X Jubileuszowy Dzień Kresowy w Głubczycach	11
Uzupełnienie	12
Zygmunt Muszyński – Poświęcenie kresowego sztandaru w Kożuchowie	13
Sprostowanie	13
Elżbieta Niewolska – Pamięć z potrzeby serca	14
Ludwik Madej – Mieliśmy zaszczyt nazywać Go naszym Przyjacielem	15
Bogdan Stanisław Kasprowicz – Prorok. Wspomnienie o księdzu Tadeuszu Isakowiczu-Zaleskim	16
Karolina Jabłońska, Marek Pyzowski – Do Brzegu na Kresy	19
Stanisław Sławomir Nicieja – Rzeczpospolita Rafałowska	22
Jolanta Kołodziejska – 35 lat oddziałów Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich	25

W KOLOROWYM OBIEKTYWIE

GALA WRĘCZENIA NAGRODY SEMPER FIDELIS INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ 2023	27
35-LECIE POWSTANIA ODDZIAŁÓW TMLiKPW.....	28–30

Bożena Krupska – Zarys kultu maryjnego w Kołomyi i Skomielnej Czarnej	33
Leszek Mulka – XVII Oleśnicki Konkurs Recytatorski Poezji Lwowskiej im. Mariana Hemara	38
Rodowita lwowianka Irena Horbań z d. Lis wspomina Panią Wisię – Jadwigę Zappe (III)	40
Marek Zabierowski – Skwer Matki Sybiraczki w Warszawie	42
Książka <i>Kochany Lwów</i> – Andrzej Szteliga	45
Krzysztof Kleszcz – <i>Kresowianie na Śląsku po 1945 r. Leksykon</i>	46
Bieg Orład Lwowskich w Miliczu	47
Jerzy Duda – XX tom <i>Kresowej Atlantydy</i> . Równe – Janowa Dolina – Korzec	48
LISTY DO REDAKCJI	
List muzealników z Muzeum Śląskiego w Katowicach	50
Jacek Kołodziej – Poznańskie „Serce dla Lwowa”	51
Krzysztof Kleszcz – 40. rocznica śmierci ks. bpa Wincentego Urbana	52
Z ŻAŁOBNEJ KARTY	
Śp. Tomasz Rodziewicz	53
Śp. ppłk pil. Stanisław Jastrzębski	54
Informacja o Ogólnopolskiej pielgrzymce Członków i Przyjaciół TMLiKPW do Częstochowy	55

Zdjęcie na I stronie okładki:

Nagroda „Semper Fidelis” 2023 przyznana Towarzystwu Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich przez Instytut Pamięci Narodowej. Fot. Ludwik Madej

Zdjęcie na IV stronie okładki:

Koszyk z wielkanocnymi potrawami. Fot. Arkadiusz Gola

Nakład: 350 egzemplarzy

Redaktor naczelny: Adam KIWACKI
Redaguje Kolegium: Andrzej AZYAN, Jolanta KOŁODZIEJSKA, Bogdan KOŚCIŃSKI,
Leszek MULKA, Elżbieta NIEWOLSKA, Danuta ŚLIWIŃSKA

Właściciel tytułu i adres redakcji: Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich,
50-011 Wrocław, ul. Kościuszki 35/B/E, druga oficyna; tel./fax 71/344-88-93;

Adres e-mail: tmlikpw-zarzadglowny@wp.pl

Konto: PKO-BP O/Wrocław Nr 53 1020 5242 0000 2102 0131 9631

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. W publikowanych tekstach zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów, zmian tytułów oraz poprawek stylistyczno-językowych. Nie płacimy honorariów autorskich.



*Szanownym i Drogim Członkom, Waszym Rodzinom i Sympatykom
Towarzystwa składamy najserdeczniejsze życzenia Błogosławionych,
Spokojnych, Wiosennych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.*

*Niech pokój, nadzieja i szczęście, których blask bije od Dzwonów
Rezurekcyjnych, towarzyszą Wam w radosne Dni Świąteczne i w każdym
kolejnym dniu.*

*Życzymy wiosennego nastroju, serdecznych spotkań przy stole
wielkanocnym w gronie rodziny i przyjaciół, ciepła w sercach i dużo wrażliwości
na potrzeby innych ludzi.*

*Pamiętajmy zwłaszcza o naszych Rodakach za Wschodnią Granicą,
którzy ciągle żyją w obawie i nie mają pokoju.*

*Nieustannie życzymy dużo sił i chęci do pracy dla dobra Towarzystwa
i naszych Rodaków.*

Wesołego Alleluja!

*Zarząd Główny Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich*

oraz

Redakcja „Semper Fidelis”

TMLiKPW laureatem V edycji Nagrody „Semper Fidelis” 2023



Prezes Zarządu Głównego
Towarzystwa Miłośników
Lwowa i Kresów
Południowo-Wschodnich
we Wrocławiu Adam Kiwacki
(z lewej) odebrał statuetkę
od prezesa Instytutu Pamięci
Narodowej dra Karola
Nawrockiego

W piątek 15 grudnia 2023 o godz. 12.00 na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczysta gala rozdania Nagród IPN „Semper Fidelis”. Laureatami V edycji nagrody przyznawanej przez Instytut Pamięci Narodowej zostali: **Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich**, Lubelska Wojewódzka Komenda Ochotniczych Hufców pracy (LWK OHP), Kresowe Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze im. Orłąt Lwowskich (KTTK), Tomasz Kuba Kozłowski, Stanisław Szarzyński, Wojciech Drelicharz – wyróżnienie.

Podczas wręczenia nagród prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Karol Nawrocki stwierdził iż: *Nie ma tożsamości bez pamięci, nie ma wspólnoty bez tożsamości, nie ma narodu bez wspólnoty. Tym samym pamięć o Kresach Wschodnich jest wspólnym obowiązkiem budowania – dzisiaj w XXI wieku – naszej narodowej wspólnoty, naszego ducha. Wielowiekowa tradycja I Rzeczypospolitej wyposażała nasz naród w szereg cech, emocji, wrażliwość na dziedzictwo kulturowe, religię, krajobraz, historie, które są wciąż częścią polskiego narodu. Czasy zaborów poszerzyły tę perspektywę o ludzi z Kresów, którzy walczyli w czynie insurekcyjnym o polską niepodległość. Budowali polską literaturę, a pod koniec XIX wieku – publicystów, polityków, którzy wciąż myśleli o tej samej wolnej, niepodległej Rzeczypospolitej. To marzenie spełniło się w roku 1918 i II Rzeczypospolita była krajem z województwami południowymi i wschodnimi, była wolna i niepodległa. Przypomniat, że rok 1939 doświadczył naród polski miste-*

rium głębokiego cierpienia i śmierci z rąk przedstawicieli dwóch systemów totalitarnych – niemieckiego narodowego socjalizmu i sowieckiego komunizmu. Podczas II wojny światowej ludzie mieszkający na Kresach doświadczyli jeszcze jednej strasznej i przerażającej zbrodni. Tym bardziej bolesnej, że zadanej z rąk sąsiadów – ukraińskich nacjonalistów. To zbrodnia, która zobowiązuje do dnia dzisiejszego. Zobowiązuje Instytut Pamięci Narodowej, ale też wszystkich państwa, do tego, by w końcu ekshumować i pochować ofiary ludobójstwa wołyńskiego – podkreślił prezes dr Karol Nawrocki.

Instytut Pamięci Narodowej po raz pierwszy przyznał Nagrodę „Semper Fidelis” w roku 2019. Wyróżnienie to otrzymują osoby, instytucje i organizacje społeczne za szczególnie aktywny udział w upamiętnianiu dziedzictwa Kresów Wschodnich na terenie obecnej Rzeczypospolitej Polskiej oraz poza jej granicami. Na Kresach pozostały skarby będące źródłem naszej tożsamości, tradycji i kultury. Wszyscy, którzy poświęcają się ratowaniu relikwii dawnej Rzeczypospolitej pozostałych na Kresach, przywracaniu i utrwalaniu pamięci o historii tych ziem, zasługują na szczególne uznanie i wdzięczność obecnych i przyszłych pokoleń Polaków wyrażaną w postaci Nagrody „Semper Fidelis”.

Poniżej link do transmisji z gali rozdania nagród:
<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/konkursy-i-nagrody/nagroda-semper-fidelis/2023/195205,Poznalismy-laureatow-V-edycji-nagrody-IPN-Semper-Fidelis.html>

Stanowisko Zarządu Głównego w sprawie wypowiedzi Prezesa Adama Kiwackiego na Gali wręczania Nagrody „Semper Fidelis”

15 grudnia 2023 roku na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczysta gala rozdania Nagród IPN „Semper Fidelis”. Wśród laureatów V edycji nagrody przyznawanej przez Instytut Pamięci Narodowej znalazło się **Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo Wschodnich**.

Instytut Pamięci Narodowej po raz pierwszy przyznał Nagrodę „Semper Fidelis” w roku 2019. Wyróżnienie to otrzymują osoby, instytucje i organizacje społeczne za szczególnie aktywny udział w upamiętnianiu dziedzictwa Kresów Wschodnich na terenie obecnej Rzeczypospolitej Polskiej oraz poza jej granicami. Na Kresach pozostały skarby będące źródłem naszej tożsamości, tradycji i kultury. Wszyscy, którzy poświęcają się ratowaniu relikwii dawnej Rzeczypospolitej pozostałych na Kresach, przywracaniu i utwalaniu pamięci o historii tych ziem, zasługują na szczególne uznanie i wdzięczność obecnych i przyszłych pokoleń Polaków wyrażaną w postaci Nagrody „Semper Fidelis”.

W imieniu Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich nagrodę odebrał Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Adam Kiwacki, który w wystąpieniu na Zamku Królewskim powiedział między innymi:

*„Ukraina jest naszym najważniejszym sojusznikiem. To jest nasza siostra. Nikt nie ma wątpliwości co do tego. Ale proszę Państwa, w rodzinie nie może być bałaganu, a mamy bałagan w stosunkach polsko - ukraińskich. Zwróciliśmy się do pana Prezydenta Dudy z takim apelem, żeby nie faszerować następnych pokoleń tym, co było, i tylko tym, bo to jest droga donikąd tak naprawdę. Tutaj jest Leon Popek, mój przyjaciel. On to wszystkim powie – **dwie tysiące ekshumowanych skutecznie, a 200 tysięcy zamordowanych**. Taka jest statystyka. Czyli krótko mówiąc idziemy – szacunek, panie profesorze, wiem, co pan robi, co pan chce zrobić, ale to naprawdę jest droga – nie powiem, donikąd, ale taka bardzo mozolna. Może trzeba wreszcie zrobić jakiś taki gest, upamiętnić jednoznacznie i przekazać to młodzieży w sposób taki – był wielki dramat. Ja się odważę powiedzieć, że na tym ludobójstwie Ukraińcy stracili więcej niż Polacy. My straciliśmy 200 tysięcy ludzi, ale oni stracili kontakt taki duchowy z nami, z tymi, z tą nacją, która dała im najwięcej przez tych 600 lat. Zmierzam do tego, że czas najwyższy, żeby wreszcie zrobić jakiś ogólnonarodowy gest i powiedzieć było, modlimy się za nich, natomiast teraz chodźmy razem do przodu – Ukraińcy i my Polacy. Nie może być w rodzinie bałaganu, szczególnie teraz, jak oni chcą, pukają do Unii Europejskiej itd. Tak ktoś powiedział, że na pogrzebie nie mówi się o oddawaniu pieniędzy, ale*

są tacy, którzy chodzą tylko na pogrzeby. Więc kiedy im to powiedzieć? Uważam, że czas najwyższy. Ja wiem, że rzucam w tej chwili w eter słowa niepopularne, ale tak zwana poprawność polityczna nie zawsze popłaca. Mamy takie hasło. To już ostatnie zdanie. Kresy to nasz obowiązek, proszę państwa, To nasz obowiązek wszystkich siedzących na tej sali i wszystkich, którzy pod białą czerwoną flagą stoją. Bardzo dziękuję za tę nagrodę. To jest nagroda dla mojego środowiska. Jesteśmy zaszczytzeni”.

Po tej wypowiedzi do Zarządu Głównego wpłynęło kilka krytycznych wystąpień od zewnętrznych środowisk kresowych, które być może niewłaściwie odebrały słowa wypowiedziane przez Prezesa. W wystąpieniu Prezes powołał się na list swojego autorstwa, wysłany w lipcu 2022 roku do Prezydenta RP Andrzeja Dudy, następującej treści:

„Szanowny Panie Prezydencie. Stosunki między Polską a Ukrainą nie są normalne, są skażone inaczej przez obie strony opisywaną i interpretowaną wspólną i kilkusetletnią historią. Głównym problemem jest ludobójstwo dokonane przez ukraińskich nacjonalistów w latach 1939–1947. Po przekroczeniu granicy wschodniej widzimy flagi i pomniki przywódców organizacji, która zamordowała ok. 200 000 Polaków. Ukraińcy po przekroczeniu tej samej granicy, uciekający przed barbarzyństwem wojny widzą otwarte domy, witających ich Polaków i ofertę pełnej opieki. Następnej bardziej sprzyjającej okazji do ułożenia właściwych relacji polsko-ukraińskich nie będzie. Teraz jest czas na dokonanie czynu historycznego. Kresowianie zrzeszeni w Towarzystwie Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, najstarszej i największej organizacji kresowej w Polsce, oczekują:

- uznania przez władze Ukrainy zbrodni na Kresach Wschodnich za ludobójstwo*
- dokonanie tam gdzie jest to możliwe ekshumacji i godnego pochówku ofiar*
- upamiętnienia w sposób trwały miejsc kaźni*
- zakazu promowania morderców w przestrzeni publicznej”.*

Na list ten do dziś nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Jego treść została opublikowana także w Semper Fidelis nr 3 (167) 2022

W trakcie wystąpienia Pana Prezesa Kiwackiego na Gali wręczania nagród nie było czasu na odczytanie listu, a znajomość jego treści bez wątpienia zmieniłaby zrozumienie pełnej wypowiedzi. Nie był to jedyny list wysłany przez Zarząd TMLiKPW do polskich władz dotyczący stosunków polsko-ukraińskich oraz ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA. Sam fakt, że Pre-

zes dziękując za nagrodę, przywołał temat Ukrainy świadczy o dużym zaangażowaniu naszego Towarzystwa w upamiętnianie i czczenie pomordowanych. Trudno się także dziwić emocjom, jakie wzbudza ten temat u samego Prezesa, gdyż również z Jego rodziny w tych bestialskich mordach zginęło kilka osób. Dwa dni po wystąpieniu w Warszawie i zapoznaniu się z otrzymanymi krytycznymi uwagami Prezes zamieścił na stronie internetowej Zarządu Głównego wyjaśnienie, a także przytoczył wspomniany list do Prezydenta RP Andrzeja Dudy

Mamy także świadomość, że nie wszyscy Ukraińcy byli mordercami. To nasi sąsiedzi, którzy dziś doświadczają podobnych tragedii z rąk Rosjan, tak jak w czasie wojny Polacy doświadczali od nich. Zależy nam, aby nasze stosunki były poprawne, nie ma jednak mowy o rezygnacji z ekshumacji i pochówku ofiar tych straszliwych zbrodni. Dopóki to nie nastąpi musimy

stale o tym pamiętać, przypominać i tę wiedzę przekazywać młodszemu pokoleniu poprzez organizowanie uroczystości upamiętniających, szczególnie w dniu 11 lipca. To symboliczna data uznana przez polskie władze dla upamiętnienia ofiar ludobójstwa na Kresach dokonanego podczas II Wojny Światowej.

Jesteśmy organizacją apolityczną, każdy ma prawo do swoich poglądów i przekonań, ale w temacie dotyczącym przywracania oraz utrwalania kultury, historii i pamięci o Kresach jesteśmy zgodni. Szkoda, że pochopnie wyciągnięte przez niektóre osoby niewłaściwe wnioski z wystąpienia Prezesa zakłóciły naszą radość z otrzymania zasłużonej nagrody, popartej 35-letnią działalnością i spowodowały zamieszanie w naszym kresowym środowisku.

Z poważaniem
Zarząd Główny TMLiKPW

Danuta Śliwińska

WIELKANOC 2024

Święta Wielkanocne są w tym roku wczesne, wypadają w marcu.

Marzec to zwycięstwo wiosny nad zimą. Z ziemi wychodzą zielone listki tulipanów, kwitną przebiśniegi, na leszczynie sypiące złotym pyłem tańczą na wietrze leszczynowe baze. Symbolem prawdziwej wiosennej i świątecznej radości są wierzbowe baze, które bielą się pączkami „kotków” – to polska palma wielkanocna, to symbol naszego przedwiośnia. Przyroda budzi się do życia. Na polach zieleni się zboże, rowy pełne są wody i kwitnących kaczeńców. Przyleciały już skowronki, dzikie gęsi i drozdy śpiewaki. Nadciąga wiosna, a wraz z nią Wielkanocne Święta poprzedzone Wielkim Postem, Wielkim Tygodniem, a przede wszystkim Palmową Niedzielą, zwaną też kwietną lub wierzbową. Tego dnia najważniejsze jest święcenie palm, symbolu odradzającego się życia.

Leopold Staff

Cud o przedwiośniu

*Zaledwie zimy minęła pogróżka,
W sad nagi wchodzi wiosna, nowicjuszka,
Jakoś inaczej niż zwykle kur pieje,
Dziwnie piętrowo, wieszcząc przedwiosennie,
Budząc niepokój razem i nadzieję...*



Cały Wielki Tydzień upływa pod znakiem przygotowań i oczekiwania Wielkiej, Świątecznej Niedzieli. Przygotowania są w kościele i w domach. W Wielką Środę odprawiana jest w kościele „ciemna jutrznia”, po której milkną dzwony aż do rezurekcji. W Wielki Piątek odwiedzamy Groby Chrystusowe, urządzone w bocznych nawach kościołów. A w domach porządki, przygotowywanie potraw i pieczenie ciast, malowanie jajek, przystrajanie domu. W Wielką Sobotę chodzimy do kościołów z koszyczkami z określonymi produktami, które zostają poświęcone i taką „święconkę” stawiamy na środku stołu wielkanocnego.

Zgodnie z tradycją, w Wielką Niedzielę idziemy na rezurekcję, znowu odezwią się dzwony w kościele. Zaplanuje ogólna radość.



Wiersz Henryka Zbierzchowskiego, zawsze aktualny.

Resurrexit!

*Uderzył dzwon! Uderzył dzwon!
I płynie wieść skrzydlata:
Zwyciężył śmierć i grób i zgon
Chrystus, Zbawiciel świata.*

*Zwyciężył grzech i piekiel mrok,
Co przybił Go na krzyżu
I chociaż Go nie widzi wzrok
Jest przy nas, jest w pobliżu.*

*W wiosennym rozmodleniu łąk,
Co w złotym słońcu drzemią,
Błogosławieństwo Jego rąk
Unosi się nad ziemią.*

*Umają trawą mury twierdz
I ciemne armat paszcze,
Dotyka ludzkich grzesznych serc,
Ucisza je i głaszcze.*

*Więc niech się skończy wreszcie złość,
Nienawiść, waśń i zdrada.
Nie bijmy się jak psy o kość,
Gdy z nieba manna spada.*

*Niech każdy brata widzi w nas,
Ten z bliska i ten z daleka.
Popatrzmy sobie w oczy raz
Jak człowiek na człowieka.*

Po powrocie do domów zasiadamy całymi rodzinami przy wielkanocnym stole i po złożeniu sobie życzeń i podzieleniu się święconym jajkiem zaczynamy się rozkoszować bogactwem smaków tradycyjnych, rodzinnych potraw.

Poniżej kolejne przepisy na potrawy i ciasta na Dni Wielkanocne.

Jaja faszerowane szynką

Składniki

6 jajek ugotowanych na twardo, 20 dkg dobrej, chudej szynki, 4 łyżki gęstej, świeżej śmietany, 2 łyżeczki startego na tarce o drobnych otworach chrzanu, łyżka posiekanego szczypiorku, kilka gałązek zielonej pietruszki, sól, pieprz czarny mielony, cukier, sok z cytryny.

Sporządzenie

Ugotowane jaja przekrawamy ostrym nożem wzdłuż na pół, delikatnie wybieramy ze skorupki. Białka i szynkę kroimy bardzo drobniutko, dodajemy posiekany szczypiorek. Żółtka rozcieramy z 2 łyżkami gęstej śmietany i dodajemy do białek z szynką i szczypiorkiem. Całość mieszamy i doprawiamy do smaku solą, pieprzem i ewentualnie cukrem. Tak przygotowaną masę napełniamy połówki skorupki. Na wierzch dajemy kleks ze śmietany. 2 łyżki śmietany mieszamy z startym chrzanem, doprawiamy do smaku sokiem z cytryny (około 1/2 łyżeczki), solą i cukrem. Przybieramy listkami zielonej pietruszki. Podajemy na przystawkę z pieczywem.

Zupa cytrynowa

Obok białego barszczu, żurku, czerwonego barszczu często gotowanego na szynce proponuję zupę cytrynową.

Składniki

1/2 kg cielęciny z kością, 2 marchewki, 1 pietruszka, 1/2 selera, 1 por, 1 większa cebula, 10 – 15 dkg ryżu, 1 i 1/2 szklanki śmietany (18%), 1 łyżeczka masła, sok z 1 i 1/2 cytryny, 1 cała cytryna, 2 żółtka, 1 łyżeczka masła, sól, ewentualnie cukier, natka pietruszki, 1 i 1/2 litra wody.

Sporządzenie

Oczyszczoną i opłukaną włoszczyznę i cebulę wkładamy do garnka. Dodajemy opłukane mięso. Wlewa-

my 1 i 1/2 litra wody, lekko solimy i gotujemy na małym ogniu rosół. Jak mięso jest miękkie – odcedzamy. Mięso możemy wykorzystać do delikatnych pierożków z cielęcina, a włoszczyznę na jarzynową sałatkę. W oddzielnym garnku gotujemy, w lekko osolonej wodzie z dodatkiem masła, ryż na sypko. Do rosółu dodajemy sok z 1 i 1/2 cytryny, posiekaną natkę pietruszki i zagotowujemy. Dodajemy do smaku sól i ewentualnie cukier. Zdejmujemy z ognia i zaciągamy żółtkami zmieszanymi ze śmietaną. Po wlaniu do czarek lub talerzy – jak kto woli – wkładamy po pełnej łyżce ryżu i na wierzch dajemy cienkie plasterki cytryny.

Schab w galarecie

Składniki

1 kg schabu bez kości, 2 marchewki, 1 pietruszka, 1/2 selera, 1 por, 1 większa cebula, 2 jajka ugotowane na twardo, 1 listek laurowy, 2 ziarna ziela angielskiego, 3 ziarenka pieprzu, 3 łyżeczki żelatyny, sól, pieprz, pęczek zielonej pietruszki, 1 cytryna.

Sporządzenie

Oplukane mięso wkładamy do garnka, dodajemy obrane warzywa, cebulę, ziele angielskie, pieprz, listek laurowy. Zalewamy 3 i 1/2 szklanki wody i solimy. Gotujemy na wolnym ogniu około 50 minut. Jak mięso i warzywa będą miękkie – wyjmujemy je, a wywar przeceadzamy i doprowadzamy do smaku solą, ewentualnie pieprzem. Do ciepłego wywaru wsypujemy żelatynę i podgrzewamy, cały czas mieszając, aż do rozpuszczenia. Półmisek ozdabiamy listkami zielonej pietruszki, półplasterkami jajek ugotowanych na twardo, ozdobnymi plasterkami marchewki. Zimny schab kroimy na plastry o grubości około 5 – 6 mm, układamy na półmisku, zalewamy przestudzonym wywarem i pozostawiamy do zastygnięcia. Przed podaniem wierzch dekorujemy cząstkami cytryny.

Zimna pieczeń z indyka

Składniki

1 kg piersi indyka, 1 łyżeczka oliwki, sól, pieprz, estragon, cząber, słodka papryka, 1 łyżeczka bardzo delikatnej musztardy, masło klarowane.

Sporządzenie

Pierś z indyka oplukujemy i obsuszamy. Ziela suszone mieszamy z solą, pieprzem, oliwką i musztardą. Wytworzoną pastą smarujemy mięso na zewnątrz, a jak

kawałek mięsa jest duży smarujemy również otwory zrobione wąskim, ostrym nożem. Odstawiamy na 2 – 3 godziny. Następnie wkładamy do wysmarowanej masłem brytfanny i pieczemy około godziny, aż będzie miękkie. Po ostygnięciu kroimy w plastry i układamy na półmisku, podajemy na zimno z pieczywem. Do tego mięsa można podać ćwikłę lub sos tatarski.

Kurczak nadziewany

Składniki

1 większy kurczak, 15 dkg wątróbki drobiowej, 10 dkg wątróbki cielęcej, 10 dkg pieczarek, 10 dkg ryżu, 2 marchewki, 1 pietruszka, 1/2 selera, por, mała cebula, liść laurowy, 2 ziarna pieprzu tureckiego, szklanka białego wytrawnego wina, sól pieprz, curry, masło klarowane, 1 łyżeczka posiekanego koperku.

Sporządzenie

Ryż gotujemy na sypko w lekko osolonej wodzie z dodatkiem 1/2 łyżeczki masła. Pieczarki drobno kroimy i smażyjemy na maśle z bardzo małą cebulką drobniotko pokrojoną. Wątróbkę siekamy, łączymy z ryżem, z usmażonymi pieczarkami z cebulką i z koperkiem. Całość doprawiamy solą i pieprzem. Tym farszem nadziewamy kurczaka. Do środka wkładamy 1 kopiałą łyżeczkę masła i zaszywamy otwór. Skórę kurczaka nacieramy solą i niewielką ilością curry. Kurczaka układamy w nasmarowanej masłem brytfannie, dodajemy pokrojone w plasterki warzywa. 2 ziarna pieprzu, liść laurowy, wlewamy około 3/4 szklanki wody i dusimy na wolnym ogniu. Jak kurczak jest miękki, wyjmujemy i przekładamy na półmisek. Kroimy na kawałki. Sos przecieramy przez sito, mieszamy z winem, zagotowujemy i wlewamy do sosjerki. Do takiego kurczaka podajemy ziemniaki i wiosenną surówkę.

Jaskółcze gniazda

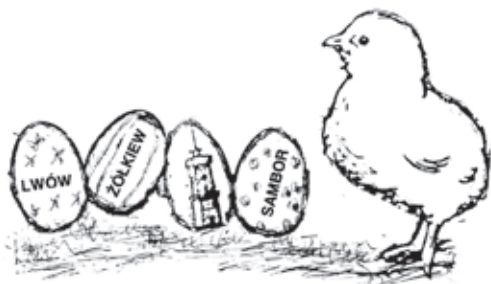
Składniki

6 większych sznycli cielęcych, 6 plasterów szynki, 6 jaj, 3 łyżki startego żółtego sera, 3 łyżki musztardy miodowej, sok z cytryny, sól, pieprz, masło klarowane.

Sporządzenie

Sznycle cielęce lekko rozbijamy, posypujemy solą i pieprzem, lekko kropimy sokiem z cytryny, przykrywamy i odstawiamy do lodówki na około 1 godzinę. Jajka gotujemy na twardo, studzimy i obieramy ze skorupki. Każde jajko smarujemy musztardą i obtaczamy w tar-

tym serze. Na sznyciach układamy plastry szynki, a na nich jajka. Całość zwijamy i obwiązujemy bawełnianą nicią. Tak przygotowane gniazda smażymy ze wszystkich stron na maśle klarowanym, a następnie z patelni przenosimy całość do garnka, podlewamy niewielką ilością wody i dusimy do miękkości. Na półmisku gniazda przekrawamy na pół, podajemy z ziemniakami, wiosenną surówką lub gotowanymi buraczkami.



Baba rumowa

Składniki

2 i 1/2 szklanki mąki, 15 dkg masła, 15 dkg cukru, 2 jaja, 4 żółtka, 1/3 szklanki mleka, 1/3 szklanki gęstej śmietany, 6 dkg drożdży, 4 łyżki rodzynek, 60 g rumu, 2 łyżki drobniutko pokrojonej usmażonej w cukrze skórki pomarańczowej, szczypta soli, cukier puder.

Sporządzenie

Z 2 łyżek mąki, pokruszonych drożdży, 1 i 1/2 łyżki cukru i ciepłego mleka robimy roczyn, garnuszek z nim przykrywamy i pozostawiamy w ciepłym miejscu do wyrośnięcia. Oplukane rodzynki zalewamy rumem. Jaja i żółtka ubijamy z cukrem na parze na pulchną masę i mieszamy ze śmietaną. Do pozostałej mąki w płaskim naczyniu wlewamy podwojony roczyn, masę jajeczną, rum z rodzynekami, wsypujemy drobniutko pokrojoną skórkę pomarańczową i zagniatamy ciasto, a kiedy stanie się jednolite, wyrabiamy je dalej z wlewaniem po trochę stopionym, schłodzonym masłem. Wyrabiamy tak długo, aż będzie błyszczące i zacznie odstawać od ręki. Jedną dużą lub 2 małe foremki smarujemy masłem i wypełniamy do 2/3 wysokości. Gdy ciasto wyrośnie wstawiamy foremki do nagrzanego piekarnika i pieczemy około 50 minut w temperaturze 190 stopni. Po lekkim ostygnięciu posypujemy cukrem pudrem.

Pascha z bakaliami

Składniki

50 dkg świeżego, dwukrotnie zmielonego białego twarogu, 18 dkg masła, 6 żółtek, 1/2 szklanki słodkiej

śmietany, 20 dkg cukru pudru, 1/4 laski wanilii utłuczonej w moździerzu, 5 dkg obranych i posiekanych orzechów włoskich, 5 dkg obranych z łupin, posiekanych migdałów, 5 dkg drobniutko pokrojonej, usmażonej skórki pomarańczowej, 5 dkg rodzynek, wypłukanych, osuszonych i zalanych kieliszkiem rumu. Do dekoracji – połówki migdałów i usmażona skórka pomarańczowa.

Sporządzenie

W garnuszku ubijamy na parze żółtka z cukrem pudrem na puszystą masę. Zdejmujemy i dalej ubijamy aż do schłodzenia. Pod koniec ubijania wlewamy po trochę śmietankę. Następnie garnek ustawiamy na płytce ochronnej i mieszając powoli podgrzewamy – nie doprowadzamy do wrzenia. Zdejmujemy z ognia, ostudzamy. Ser starannie mieszamy z masą żółtkową, wanilią i bakaliami. Całość przekładamy do głębokiego sита wyścielonego wilgotną gazą, końce gazy związujemy, przykrywamy talerzykiem, obciążamy. Odstawiamy na kilka godzin do lodówki. Potem przekładamy paschę na półmisek i dekorujemy migdałami i skórką pomarańczową.

Kruchy mazurek z pianką

Składniki

Na ciasto – 1 i 1/2 szklanki mąki, 20 dkg masła, 1/4 szklanki cukru pudru, 3 ugotowane żółtka, 1 żółtko surowe.

Na masę – 6 białek, 3/4 szklanki cukru pudru, 1/5 laski wanilii utłuczonej w moździerzu, 12 dkg łuskanych orzechów włoskich, słoiczek dżemu malinowego.

Sporządzenie

Przesianą mąkę siekamy z masłem, dodajemy cukier puder, 1 surowe żółtko, 3 żółtka ugotowane na twardo i przetarte przez sito. Ciasto szybko wyrabiamy i schładzamy. Ciasto rozwałkowujemy na grubość około 1 cm, wykładamy na posmarowaną masłem blaszkę, podnosząc brzegi. Pieczemy w gorącym piekarniku na jasnożółty kolor. Po upieczeniu, jeszcze lekko ciepły, smarujemy dżemem malinowym. Ubijamy białka na sztywną pianę ze szczyptą soli, dodając cukier, wanilię i dalej ubijamy. Pianę układamy na upieczonym kruchym spodzie. Posypujemy grubo posiekanymi orzechami i wstawiamy do letniego piekarnika. Pianę poduszamy aż lekko się zrumieni.



Rolada drożdżowa z bakaliami

Składniki

2 szklanki mąki, 6 żółtek, 1 jajo, 10 dkg cukru, 12 dkg masła, 1/5 laski wanilii utłuczonej w moździerzu, szczypta soli, po 6 dkg: posiekanych orzechów włoskich, rodzynek wymoczonych w rumie, drobno posiekanej skórki pomarańczowej usmażonej w cukrze, posiekanych fig i daktyli bez pestek, 2/3 szklanki mleka, kieliszek rumu, masło do foremki, 3 dkg posiekanych orzechów włoskich do posypania.

Sporządzenie

Przygotujemy rozczyń z rozkruszonych drożdży, 1 łyżki cukru, 1 łyżki mąki, ciepłego mleka i odstawiamy w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Żółtka ubijamy z cukrem na puszystą masę, dodajemy wanilię. Do przesianej mąki wlewamy rozczyń, ubite żółtka, szczyptę soli i zagniatamy ciasto. Następnie, dalej zagniatając, wlewamy powoli roztopione masło. Ciasto wyrabiamy tak długo, aż zacznie odstawać od ręki i ścianek naczynia. Przykrywamy ściereczką i odstawiamy do wyrośnięcia. Następnie na stolnicy rozwałkowujemy prostokąt, którego krótszy bok będzie równy długości foremki. Posypujemy placek bakaliami i zwijamy wzdłuż krótszego boku. Roladę umieszczamy w wysmarowanej masłem foremce i odstawiamy do wyrośnięcia. Gdy ciasto podrośnie i wypełni foremkę, smarujemy je rozmąconym jajkiem i posypujemy posiekanymi orzechami włoskimi. Wstawiamy do dobrze nagrzanego piekarnika i pieczemy około 40 minut w temperaturze 190 stopni. W przypadku, kiedy wierzch zbyt szybko się rumieni, przykrywamy folią aluminiową.

Na zakończenie wiersz Stanisławy Nowosad ze Lwowa

Zmartwychwstanie

*Kwietniowy dzionek Zmartwychwstania
Słonecznym blaskiem nas raduje,
Zwycięską nutę dzwon wydzwania
Hosanna Panu! Alleluja!*

*Ściele się droga ukwiecona,
W procesji kroczy Hostia Biała.
Triumfalną palmę trzyma w dłoniach –
Chorągiew, Chrystus Zmartwychwstały.*

*Wiosna radością promienieje,
Tchnie nowe życie w łąki, w niwy
I w sercach wiary cud się dzieje –
Zmartwychwstał Chrystus! Bóg nasz żywy!*



Krystyna Koziara z domu Bielak

X Jubileuszowy Dzień Kresowy w Głubczycach

„Bo wszyscy Kresowiaci to jedna rodzina...”. Takie słowa przyświecały X Jubileuszowemu Dniu Kresowemu, który niezmiennie od dekady obchodzimy na ziemi głubczyckiej dzięki ogromnemu zaangażowaniu grona społeczników-zapaleńców. Jest to dzień wyjątkowy, bowiem przenosi zebranych „do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych... do tych pól malowanych zbożem rozmaitem, wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych



Prezes kędzierzyńskich Kresowian – Witold Listowski, odznacza za wieloletnią działalność na rzecz popularyzowania wiedzy o Kresach prezesa i wiceprezesa TMLiKPW Oddział w Głubczycach Edwarda Wołoszyna i Kazimierza Naumczyka oraz prowadząca imprezę Maria Farasiewicz

żytem...” (A. Mickiewicz „Pan Tadeusz”), czyli do ziemi praojców – na Kresy.

Wszystko to za sprawą niezłomnego w działaniu na rzecz popularyzowania wiedzy o Kresach prezesa Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział w Głubczycach – p. Edwarda Wołoszyna.

To dzięki jego staraniom nastrojowa sala balowa Hotelu Domino zgromadziła potomków Kresowiaków, wóldarzy Gminy i Powiatu, wspaniałych prelegentów: prof. Stanisława Sławomira Nicieję, ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, o których można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, iż są przyjaciółmi głubczyckiej społeczności, bowiem bywają tu od lat. Wśród zaszczytnych gości nie zabrakło również księdza proboszcza – kapelana głubczyckich Kresowian – Daniela Leśniaka, dyrektorów szkół, nauczycieli, przedstawicieli organizacji społecznych i stowarzyszeń, czeskich wołyńian reprezentowanych przez p. Ludmiłę Czejanową. Gościliśmy Stowarzyszenie Kresowian z Opola, Korfantowa, ze Strzelec Opolskich. Wśród gości nie mogło przecież zabraknąć naszego wybitnego historyka, autorki wielu publikacji kresowych – dr Katarzyny Maler.

Przybyli także reprezentanci Kresowian z Głuchołaz i innych miejscowości oraz ci, którzy chcieli w ów dzień poczuć szczególną więź z Kresami.

Należy dodać, że wcześniej w kościele parafialnym pw. NNMP odbyła się uroczysta Msza św. koncelebrowana w intencji wszystkich Kresowiaków pod przewod-



Prezes Oddziału TMLiKPW w Głubczycach – Edward Wołoszyn (z prawej) i ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski w czasie X Dnia Kresowego

nictwem w/w ks. proboszcza Daniela Leśniaka z udziałem o. Urbana i ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, który wygłosił homilię. Jego słowa zapadły głęboko w sercach zebranych wiernych.

Bogaty program X Dnia Kresowego rozpoczął się od wierszowanej, autorskiej refleksji Marii Farasiewicz, po czym nastąpiło przywitanie zacnych gości, którego dokonał wspomniany prezes E. Wołoszyn w asyście swojego zastępcy p. Kazimierza Naumczyka i prezesa Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Społeczności Lokalnej AKTYWNI – Marcina Grabuńczyka. Kolejnym punktem programu były prelekcje. Najpierw krótki wykład prof. Stanisława Sławomira Niciei pt. „Zadwórze – Polskie Termopile”, przywołujący wojnę polsko-bolszewicką. Kolejnym prelegentem był ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, który zaprezentował swoją książkę „Od Podola i Pokucia wieje wiatr”. Dar mówcy, jaki niewątpliwie posiada ks. Tadeusz, sprawił, że zgromadzeni z najgłębszą uwagą słuchali jego słów.

Warto też podkreślić, że pomiędzy wystąpieniami wspomniany już Piotr Wiecha w imieniu dr. Arkadiusza

Szymczyzny odczytał list napisany specjalnie na tę okoliczność, skierowany do wszystkich Kresowian, ich potomków i sympatyków. Padły ciepłe słowa i życzenia wytrwałości w dalszej szerokiej działalności Towarzystwa.



*Krystyna Koziara na tle wystawy
o Maziarni Wawrzkowej*

Podczas uroczystości minutą ciszy uczciliśmy pamięć wszystkich zmarłych w ostatnich latach Kresowian.

Na sali wybrzmiało także tradycyjne „Sto lat” odśpiewane dwóm Tadeuszom: ks. Tadeuszowi Isakowiczowi-Zaleskiemu i Tadeuszowi Eckertowi, obchodzącym w tym dniu swoje imieniny. Były kwiaty, upominki, serdeczne uściski. Zebrani z rozrzewnieniem oklaskiwali zacnych solenizantów. Przy tej okazji harcmistrz Ryszard Kańtoch w asyście burmistrza Adama Krupy oraz starosty Piotra Soczyńskiego odznaczył ks. Tadeusza harcerską lilijką.

Podziękowania popłynęły także z ust prezesa E. Wołoszyna, a skierowane były do wszystkich, którzy zaangażowali się w organizację tego dnia.

W szczególny sposób doceniono najstarszego głębczyckiego Kresowianka p. Władysława Barczuka, obchodzącego w tym roku setne urodziny. Jemu z kolei 150-osobowy chór złożony z przybyłych gości odśpiewał gromkie „dwieście lat”.

Następnie moja osoba, jednym tchem, bardzo emocjonalnie i zarazem swojsko przytoczyła historię powstania i etymologię wsi Maziarnia Wawrzkowa, kreśląc historię znanych rodów od pokoleń ją zamieszkujących, a także przywołując postać bp. Antoniego Adamiuka, którego losy związane były z ową wsią. W gronie zaproszonych gości byli potomkowie Maziarców, w tym moje siostry i kuzynostwo, a także znajomi przybyli na tę uroczystość z kraju i zagranicy. Wśród zacnych Maziarców była także najstarsza z nich, p. Stanisława Wierzba z d. Wiślińska, ocalała z zagłady Maziarni jako roczne dziecko – mama Marii Farasiewicz prowadzącej tę galę, jej dwaj bracia, którzy wraz z Piotrem Wiechą, Mietkiem Zającem, Weroniką Maliną – uczennicą ZSM, najmłodszą z występujących i mną rozbawili publiczność programem artystycznym przywołującym lwowskie piosenki z okresu II Rzeczypospolitej, a cała biesiada pod dźwięcznym tytułem „Na Kresową nutę” przeplatana była humoreskami mego autor-

stwa o Maziarni Wawrzkowej i znakomitym tańcem w wykonaniu zawodowego tancerza – Marcina Baczkura. Całość wyreżyserowała, opatrzyła słowem i poprowadziła niezastąpiona w/w Maria Farasiewicz.

Na tę okoliczność przygotowałam wystawę poświęconą wsi, a wśród materiałów znalazły się m.in. akt zgonu założyciela Wawrzyńca Bielaka jednego z pierwszych ośmiu osiedleńców osady, akty urodzenia mieszkańców Maziarni – XVIII w., mapy wioski pochodzące z różnych okresów i bogata kolekcja fotografii przedstawiająca jej mieszkańców, w tym rodzina Bielaków (moi przodkowie), rodzina Wiślińskich (przodkowie M. Farasiewicz z jej dziadkiem Władysławem

Wiślińskim zamordowanym przez banderowców), rodzina Krakowińskich, także należąca do pierwszych osadników wsi.

Wielkich wzruszeń dostarczyło zebrany zapalenie symbolicznego znicza poświęconego wszystkim zmarłym Kresowianom, a zwłaszcza pomordowanym w Maziarni Wawrzkowej. Wśród zapalających znalazła się pani Anna Listowska z domu Berbeka, której dziadek tej pamiętnej nocy również w okrutny sposób stracił życie.

Potem nastąpiło wręczenia Maziarcom publikacji dr. Arkadiusza Szymczyzny – „Albumu głębczyckich rodzin kresowych” cz. I i II, a także publikacji dr Barbary Górnickiej-Naszkiewicz „Pamięć pokoleń. Tradycja kulturowa Kresowian subregionu głębczyckiego, czy też broszur o Sybirakach, za co serdecznie dziękujemy.

Kolejną niespodzianką przygotowaną specjalnie na tę okoliczność była broszura, którą zredagowałam wraz z p. Czesławem Krakowińskim. Bogactwo materiałów archiwalnych, które są w posiadaniu p. Czesława, potomka jednego z pierwszych osiedleńców osady Maziarnia Wawrzkowa pozwoliły na rzetelne przedstawienie historii powstania wioski, nakreślenie losów jej mieszkańców aż do tragicznego końca i zagłady wsi, która, zmieciona z powierzchni ziemi przez nacjonalistów ukraińskich z UON-UPA, została wskrzeszona i odrodziła się w to jesienne, październikowe popołudnie, by dać świadectwo temu, że wszyscy potomkowie mieszkańców Maziarni, a tym samym i całych Kresów, nie dadzą wyrwać sobie z pamięci i serca wspomnień przekazanych im przez rodziców i dziadków. To właśnie te wspomnienia ukształtowały naszą tożsamość.

Bo wszyscy Kresowiaci to jedna rodzina...

Z kresowym „ta jój!”

Zdjęcia – archiwum Oddz. TMLiKPW w Głębczycach

Uzupełnienie

W liście osób odznaczonych i wyróżnionych z okazji Jubileuszu 35-lecia TMLiKPW zamieszczonej na str. 6 Semper Fidelis nr 4 (172) 2023 w wykazie wyróżnionych Odznaką „Lwowski Krzyż Kresowy” nie wymieniono uhonorowanych tym odznaczeniem przedstawicieli Ogólnopolskiego Oddziału Kołomyjan „Pokucie” we Wrocławiu. Są to: Bożena Krupska, Józef Sanojca. Zainteresowanych i Czytelników przepraszamy.

Zygmunt Muszyński

Poświęcenie kresowego sztandaru w Koźuchowie

W Koźuchowie w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Gromnicznej 24 IX 2023 r. odbyła się uroczysta ceremonia poświęcenia sztandaru Towarzystwa Miłośników



Mszę Świętą odprawili ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski (z prawej) i dziekan dekanatu koźuchowskiego ksiądz kanonik dr Mariusz Dudka

Prezes koźuchowskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Zygmunt Muszyński przed rozpoczęciem Mszy Świętej powitał zaproszonych gości, poczty sztandarowe oraz omówił charakterystykę sztandaru przygotowanego do poświęcenia. Po uroczystości poświęcenia sztandar został przekazany przez Zygmunta Muszyńskiego dla poczty reprezentowanej przez członków towarzystwa. Chorążym poczty sztandarowej TMLiKPW został Andrzej Ławniczek, a jego skład uzupełniły Irena Makowska i Mieczysława Pawlicka-Zdrada. Po zakończonych uroczystościach kościelnych poczty sztandarowe przy dźwiękach werbli zostały wyprowadzone.

Zarząd Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich pragnie bardzo serdecznie podziękować wszystkim uczestnikom niezapomnianej uroczystości oraz osobom którzy w bezpośredni sposób pomogli w jej zorganizowaniu. Składamy serdeczne BÓG ZAPŁAĆ.



Sztandar Oddziału TMLiKPW w Koźuchowie



ników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oddziału Koźuchów. Mszę Świętą celebrował dziekan dekanatu koźuchowskiego ks. kan. dr Mariusz Dudka. Homilię w nawiązaniu do historii Kresów wygłosił ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, duchowy opiekun organizacji kresowych. Przed rozpoczęciem Mszy Świętej przy dźwiękach werbli zostały wprowadzone do kościoła zaproszone poczty sztandarowe. Poczty wystawiło: Koło Związku Żołnierzy Wojska Polskiego im. 13 Pułku Zmechanizowanego, Urząd Miasta, Zarząd Miejski Polskiego Stronnictwa Ludowego, Ochotniczą Straż Pożarną, Koło Łowieckie „Sokół”, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 5, Szkołę Podstawową nr 1 oraz Szkołę Podstawową nr 2. Wszystkie poczty sztandarowe reprezentowały miasto Koźuchów.

Po uroczystościach kościelnych odbyło się spotkanie kresowian z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim.

Zdjęcia – Archiwum Oddziału TMLiKPW w Koźuchowie

Sprostowanie

W ostatnim numerze Semper Fidelis nr 4 (172) 2023 na str. 43 w artykule „Dolnoślązacy biegali w Oleśnicy” złośliwy chochlik zmienił nazwisko prezesa Ogólnopolskiego Oddziału Kołomyjan „Pokucie” we Wrocławiu – Ryszarda Saczyńskiego.

Zainteresowanego i Czytelników przepraszamy.

Pamięć z potrzeby serca

Odświeżenie Pomnika Wołyńskiego w Radomiu

12 listopada 2023 r. na cmentarzu parafialnym przy ul. Limanowskiego w Radomiu odświeżono pomnik pamięci poświęcony ofiarom ludobójstwa dokonanego na obywatelach polskich II RP, popełnionego w latach 1939–1947 przez ukraińskich nacjonalistów z OUN-UPA i ukraińskie formacje zbrojne w służbie niemieckiej.



W Radomiu odświeżono pomnik pamięci poświęcony ofiarom ludobójstwa dokonanego na obywatelach polskich II RP, popełnionego w latach 1939–1947 przez ukraińskich nacjonalistów z OUN-UPA i ukraińskie formacje zbrojne w służbie niemieckiej

kiej. Uroczystość odświeżenia pomnika w 80. rocznicę ludobójstwa poprzedzona została Mszą św. w intencji ofiar w kościele pw. św. Wacława w Radomiu. Pomnik stanął w alei głównej zabytkowego cmentarza, na którym wśród ponad 200 tysięcy zmarłych spoczywają żołnierze napoleońscy i Królestwa Polskiego, powstańcy styczniowi, legionści Józefa Piłsudskiego, żołnierze kampanii wrześniowej i czasu okupacji, w tym żołnierze generała Władysława Andersa, którzy walczyli pod Monte Cassino i po powrocie do Polski zmarli na Ziemi Radomskiej. Monument w kształcie płonącej świecy, symbolizującej pamięć i spływającym po niej woskiem w kształcie łez, posadowiono obok pomników poświęconym ofiarom zbrodni katyńskiej, hitlerowskich obozów koncentracyjnych, sybirskich zsyłek oraz reżimu stalinowskiego. Poświęcenia pomnika dokonał ks. Andrzej Tuszyński proboszcz parafii św. Wacława w Radomiu, który poprowadził także modlitwę w intencji poległych i pomordowanych na Kresach Wschodnich II RP w latach 1939–1947.

Autorem projektu oraz inicjatorem i przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy pomnika był Michał Pawiński ze stowarzyszenia „Bractwo Rzeczypospolitej Pięciu Narodów”. Przesłaniem autora pro-

jektu do działania był pomysł wynikający z potrzeby serca. Brak upamiętnienia zbrodni ludobójstwa w Radomiu skłonił miejscową społeczność do wzięcia sprawy w swoje ręce i postawienia pomnika siłami społecznymi. Budowę pomnika dofinansowali także członkowie różnych Oddziałów TMLiKPW oraz Zarząd Główny. Wykonawcą pomnika był pan Mariusz Kowalski, właściciel zakładu kamieniarskiego „Kamar” w Radomiu.

Uroczystość odświeżenia pomnika zgromadziła wielu radomian, przedstawicieli organizacji społecznych i stowarzyszeń oraz gości z różnych stron Polski. Na uroczystości obecni byli min. Aneta Gozdur z partii „Nowa Nadzieja”, Witold Listowski – prezes „Stowarzyszenie Kresowian” w Kędzierzynie-Koźlu i Leszek Sykulski z partii „Bezpieczna Polska”.



W uroczystości odświeżenia pomnika wziął udział ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski (z lewej)

Zgromadzeni pod pomnikiem uczestnicy uroczystości oddali cześć ofiarom ludobójstwa do dziś spoczywających w bezimiennych dołach śmierci bez należącego im godnego pochówku. Aneta Gozdur podkreśliła, że w obliczu braku jakichkolwiek działań dotychczasowych władz i postępującemu odczłowieczaniu ofiar, Polacy powinni wytrwale dbać o pamięć i przekazywać ją następnym pokoleniom. Witold Listowski podziękował twórcom pomnika i odznaczył „Medalem Za Zasługi dla Kresów” Andrzeja Ponetę z „Watahy Głosu Obywatelskiego”, organizacji której celem jest budowanie lokalnych więzi społecznych, współpraca ludzi podobnie myślących i reagowanie na niesprawiedliwość.

Leszek Sykulski zwrócił uwagę na haniebną zachowanie polskich władz, które w 80. rocznicę ludobójstwa pokazały, że zbrodnia ta jest dla nich zakładnikiem polityki wielkich mocarstw, a ogromna pomoc okazana Ukrainie spotkała się z niewdzięcznością rządu w Kijowie i ukraińskich oligarchów oskarżających Polskę

o działania antyukraińskie. Zapytał także dlaczego na tak ważnej uroczystości nie pojawili się przedstawiciele lokalnych władz państwowych i samorządowych.

Obecny na uroczystości był także niezłomny ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, który w swoim przemówieniu podkreślił, że Radom wypełniając wielki patriotyczny obowiązek w postaci pomnika postawionego na poświęconej ziemi przywrócił godność ofiarom oraz pamięć, która będzie edukować następne pokolenia. Zaznaczył, że pomnik ten jest także wyrzutem sumienia dla wielu polityków, którzy dzieląc ofiary na lepsze i gorsze przemilczają te straszliwe zbrodnie, a ofiary ludobójstwa na Kresach Wschodnich ciągle wołają o pamięć.

Na zakończenie pod Pomnikiem Wołyńskim złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze oraz odśpiewano Hymn narodowy i Rotę.

Powyższy tekst powstał na podstawie artykułu Pani Elżbiety Warchoła zatytułowanym „Odsłonięcie Pomnika Wołyńskiego”, który ukazał się 12 listopada 2023 r. na stronie Radia Plus Radom. <https://radioplus.com.pl/radom/73469-odsloniecie-pomnika-wolynskiego>

Zdjęcia – Archiwum Radia Plus Radom

Ludwik Madej

Mieliśmy zaszczyt nazywać Go naszym Przyjacielem

Rankiem 9 stycznia 2024 r. odszedł do Wieczności ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Jeszcze trzy miesiące wcześniej, chociaż już bardzo chory, uhonorował swoją obecnością obchody jubileuszu 35-lecia powstania i działalności Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Przywitany owacyjnie przez uczestników jubileuszowej gali, odebrał z rąk za-



W imieniu Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich wpis do Księgi Żałobnej dokonał Leszek Popławski – członek Zarządu Głównego TMLiKPW

rzędu stowarzyszenia Lwowski Krzyż Kresowy i medal 35-lecia TMLiKPW. Ksiądz Tadeusz wziął też udział w uroczystej wieczerzy kresowej zastrzegając, że w niedzielę musi wrócić do swojej Wspólnoty.

Wielki Człowiek, Kapłan i Patriotą. Pożegnajmy Go godnie i przechowajmy na zawsze naszą wdzięczność i pamięć.

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego odbyły się w dniach 17–18 stycznia. Msza święta pogrzebowa została odprawiona w kościele parafialnym w Radwanowicach, a po Eucharystii nastąpiło odprowadzenie trumny z ciałem Zmarłego na cmentarz parafialny w oddalonej o 3 km Rudawie. Zawsze łagodny, serdeczny i skromny, poprzez swoje heroiczne do-



Śp. Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski (drugi z prawej) uczestniczył w obchodach 35-lecia powstania Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich we Wrocławiu

konania wyrósł na mocarza miary świętych: Franciszka z Asyżu i Brata Alberta Chmielowskiego. Ksiądz Tadeusz będzie dla nas na zawsze drogowskazem i znakiem sprzeciwu dla kłamstwa i zła, pozostawiając osieroconym dobre owoce swojego ziemskiego życia. Był z nami, nie mogło nas zabraknąć przy Nim.



Śp. Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski spoczął na cmentarzu parafialnym w Rudawie

Zdjęcia – Archiwum TMLiKPW

Bogdan Stanisław Kasprowicz

Prorok

Wspomnienie o księdzu Tadeuszu Isakowiczu-Zaleskim

W przedostatnim numerze *Semper Fidelis* drukowaliśmy wiersz lwowskiej poetki Marii Bieleckiej-Kasprowicz „Chwila”

*Chwila
nie ma określić
nie ma miary
jedna umyka
i nie ma jej wcale
do innej
wracam wgłąb
i trwa
i trwa*

Przywołuję tę poetycką refleksję (bo piszę o poecie) nie dla powtórzenia „faustowskiego” „trwaj chwilo, jesteś piękna”, ale dla zaznaczenia tak wielkiej, emocjonalnej mocy, tego „chwilowego” zdarzenia, które miało miejsce we Wrocławiu, w dniu 30 września ubiegłego roku.

Dla podkreślenia, że „chwila”, która wtedy nam wszystkim tam obecnym się zdarzyła jest właśnie taką, która weszła „w głąb i trwa, i trwa”...

Sala teatralno-kinowa wrocławskiego NOT wypełniona po brzegi członkami TMLiKPW, gośćmi z całego kraju i nie tylko. Gala jubileuszowa 35-lecia Towarzystwa. Jest radośnie, podniosłe i uroczyste – wszystko jak należy, tylko na samym wstępie mała zadra – informacja organizatorów, że nie dojechał ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Jest bardzo chory.

W końcu jednak ta smutna wieść nie przerywa zaplanowanych wydarzeń, które toczą się według scenariusza.

Gdy nagle, z boku sceny jakieś głosy, skrzypią otwierane odrzwia i w półcieniu ukazuje się srebrna, patriarsza broda... i pod nią odbijająca słabe promienie światła koloratka...

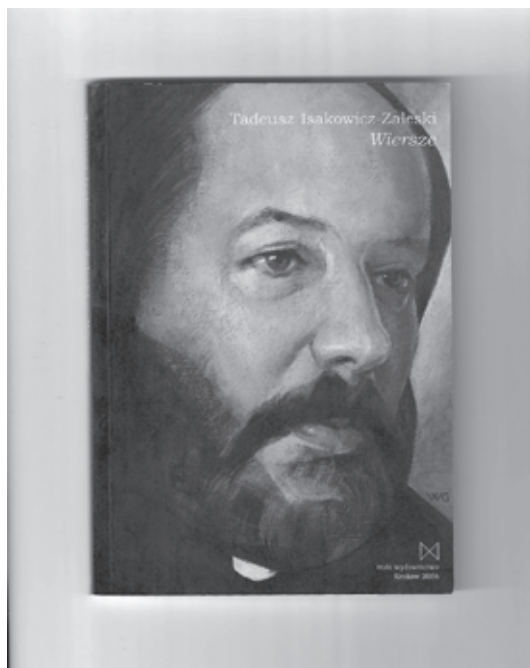
Szmer coraz głośniejszy idzie przez salę, wstają pierwsze rzędy, po nich cała sala już stoi, a od sceny prowadzący zapowiada:

– Szanowni Państwo, ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski – dojechał!

Standing ovation niczym w Metropolitan Opera na premierze. Oklaski, oklaski, oklaski niczym 120 lat temu we Lwowie na otwarciu Teatru Wielkiego.

I radosne okrzyki – jest, jest, ksiądz Tadeusz, dojechał, przyjechał!

A przy tym wielkim wybuchu radości i wielkiej autentycznej miłości dla tego w sumie skromnego, prowincjonalnego kapłana – nikt nie zdaje sobie sprawy, że to nasze ostatnie już w tym życiu spotkanie.



Fot. – archiwum Bogdana Kasprowicza

Okladka tomiku „Wiersze” ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, wydane w 2006 r., z portretem księdza autorstwa Wiesława Grzegorzczaka

To był odruch – skumulowany smutek na wieść o chorobie musiał wybuchnąć radością w momencie, gdy jednak kolejny raz ten wielki człowiek pokonał fizyczną niemoc!

Tak, to był odruch – ale przecież nie bez przyczyny..., ta owacja i przywitanie niczym powitanie Jana Pawła II, w latach gdy pielgrzymował do Polski.

Tylko że tam papież, głowa Kościoła powszechnego, Ojciec święty, duchowy przewodnik narodu – a tu żaden purpurat, zwykły, prowincjonalny ksiądz diecezjalny...

Tak tę chwilę i to powitalne uhonorowanie zapamiętaliśmy wszyscy obecni na sali...

Bo przecież przybył do nas na tę znaczącą uroczystość środowiska Kresowian – człowiek wybitny, jedna z największych postaci polskiego życia społecznego przełomu XX i XXI wieku. Znany i słuchany w całej Polsce od morza do Tatr, na Kresach dawnej Rzeczypospolitej wszędzie tam, gdzie przetrwali jeszcze Polacy, w skupiskach polskich na całym świecie, od Europy przez USA i Kanadę po Australię.

Wszędzie uznawany za wybitny autorytet, za duchowego przewodnika.

W czasach upadku wszelkich autorytetów, w czasach gdy cały świat uwielbia głównie celebrytów me-

dialnych, ludzi „znanych z tego, że są znani” – on bezkompromisowy bojownik o prawdę, godność, sprawiedliwość – zyskał szacunek nawet swoich wrogów.

A przecież w działalności swojej nie głaskał, nie szukał kompromisów, z żelazną konsekwencją, często płacąc nie tylko wyrzeczeniami materialnymi, ale i zdrowiem stawił przed sobą i osiągał kolejne cele.

Czy to było duchowe wsparcie strajkujących robotników Nowej Huty, czy pomoc dla podziemnej „Solidar-



Fot. – Archiwum TMLiKPW

Przemówienie księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego podczas uroczystości z okazji 35-lecia powstania Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich we Wrocławiu

ności” w Mistrzejowickim kościele, czy budowa Ośrodka pomocy niepełnosprawnym umysłowo w Radwanowicach, czy odbudowa Kościoła ormiańskokatolickiego w całej Polsce, czy walka o pamięć o ludobójstwie Ormian i stawianie ormiańskich krzyży pamięci – „chaczkarów”, czy walka o godny, chrześcijański pochówek ofiar i pamięć o ludobójstwie Polaków na Kresach dokonanych przez Ukraińców, czy pamięć o „żołnierzach wyklętych”.

Aż się nie chce wierzyć, że mógł ten ogrom spraw, zagadnień i czynów ogarniać jeden, nie całkiem zdrowy przecież, człowiek...

Trudno jest taką wyjątkową postać zakwalifikować.

Jak określić jednym, zwięzłym pojęciem człowieka realizującego się w tylu różnych dziedzinach życia społecznego, politycznego, duchowego, religijnego – mistrz, nauczyciel, przewodnik, wieszcz...?

Mnie przychodzi na myśl słowo dawno zapomniane, wrzucone w księgi Starego Testamentu i w zakurzone starodawne historie – PROROK UPOMINAJĄCY.

Wedle definicji wybitnych biblistów badających „proroctwa” – podstawowym celem powoływania proroków było upominanie tych, którzy popadali w odstępstwo oraz ostrzeżenie przed tego odstępstwa konsekwencjami.

Orędzie prorockie dotyczyło „walki o dobre obyczaje w życiu publicznym i prywatnym, piętnowania wad panoszących się w różnych sferach społeczeństwa, zepsucia moralnego, wyzysku i ucisku biednych i pokrzywdzonych, niesprawiedliwości, duchowego ubóstwa w życiu codziennym i formalizmu zewnętrznego w kulcie Boga”.¹⁾

Czyż nie tym właśnie zajmował się co najmniej od 1980 roku ks. Tadeusz?

A właściwie to już i wcześniej. Urodzony w Krakowie w roku 1956 w rodzinie kresowej po ojcu związany z polskimi tradycjami patriotycznych podolskich Monasterzysk, a po matce z Isakowiczów dziedzic ormiańskiej krwi i wspaniale zapisanego w naszej historii nazwiska lwowskiego arcybiskupa Izaaka Isakowicza „Złotoustego” – już w krakowskiej szkole średniej dał się poznać jako „knapbry” znawca historii prawdziwej. O „żołnierzach wyklętych”, 17 września 39 roku i sowieckiej pomocy, prawdziwej historii Kresów, ukraińskim ludobójstwie, Katyniu i wszystkich tych nie znanych podręcznikom historii „polskich losach”.

Wierny tradycjom rodzinnym (wuj Leon Isakowicz proboszcz parafii ormiańskokatolickiej w Stanisławowie, wspomniany arcybiskup „Złotousty” cioteczny pradziadek, ciotka Krystyna Isakowiczówna siostra zakonna „Miriam”) po maturze podjął studia w Papieskiej Akademii Teologicznej. Zanim jednak je rozpoczął musiał oczywiście przejść przez „karną kompanię”, tzn. specjalną jednostkę wojskową dla kleryków w Opolu. Jeszcze w czasie studiów był związany z niezależnym pismem katolickim „Spotkania”, debiutował jako poeta na łamach „Tygodnika Powszechnego”, a w roku 1980 był wspierającym strajkujących robotników w Nowej Hucie. Kiedy więc w 1983 roku otrzymał święcenia kapłańskie i miał wyjechać na dalsze studia do Rzymu (w zakresie liturgii ormiańskiej) już był na tyle znany i „zasłużony”, że władze PRL odmówiły mu paszportu. Wówczas związał się z parafią w Mistrzejowicach prowadzoną przez ks. Marka Boguckiego.

Była to znana siedziba „solidarnościowego podziemia”, pod czujną „opieką” SB.

Odczuł to 29-letni ks. Tadeusz dosłownie na własnej skórze, dwukrotnie napadnięty i pobity przez „nieznanych sprawców”. Wówczas cała Polska usłyszała o młodym księdzu z Krakowa, „następcy” Popiełuszki, prawdopodobnie wpisanym (obok księży Zycha i Suchowolca) na czarną listę SB – do likwidacji. A młody ksiądz Tadeusz mówił o sobie – „jestem antykomunistą i to jest główny element mojej tożsamości”.²⁾

A już wtedy ujawniły się jego zdolności i w kazaniach swoich piętnował zło, upominał sprawujących władzę, wytykał wyzysk i ucisk biednych i pokrzywdzonych.

Działalnością swoją w tamtym czasie młody ks. Zaleski wpisał się doskonale w realizację hasła patriotyzmu Ormian polskich, którzy „szablą, piórem, przemyśłem i modlitwą” służyli swojej polskiej ojczyźnie.

Jak ks. Karol Bołoz Antoniewicz – w młodości uczestnik powstania listopadowego, później znakomity poeta, pisarz i mówca, wreszcie świętobliwy kapłan i wybitny misjonarz.

A po okresie „bojowym” (podziemna Solidarność i Duszpasterstwo Ludzi Parcy w Nowej Hucie – Mistrzejowicach) ks. Isakowicz-Zaleski bierze się za główny cel swojego życia – pomoc niepełnosprawnym umysłowo. Z Zofią Tetelewską z Radwanowic i kilkorgiem przyjaciół zakładają Fundację im. Brata Alberta i pierw-

szy ośrodek stały w Radwanowicach, w przekazanym przez Z. Tetelewską dworze i budynkach gospodarczych.

Okazało się szybko, że ten wojujący ksiądz bojownik to właściwie św. Franciszek. Jak powiedział ks. Bp Damian Muskus: „Był to człowiek wielkiego serca. A cała rzesza ubogich i niepełnosprawnych traktowała go jak ojca. Ze wzruszeniem myślę o tej mniej medialnej twarzy Księdza Tadeusza. O człowieku który zamieszkał wśród osób z niepełnosprawnościami i stał się dla nich ojcem i bratem, jak równy między równymi, z prostotą i w prawdziwie franciszkańskim ubóstwie. O tym, jak ten wojownik zdejmował przy nich zbroję i uśmiechał się łagodnie. O potędze jego miłości, która wydobyła z nich zachwycające talenty i pomagała odzyskać godność. O radości przenikającej ściany prowadzonych przez jego fundację schronisk.”³⁾

Tylko, że ktoś taki jak ks. Isakowicz-Zaleski nie może stać na uboczu, schować się gdzieś w Radwanowicach. Nie potrafił nie reagować na dziejące się zło i hipokryzję.

Musiał walczyć dalej – o prawdę i czystość w Kościele.

Więc podjął się trudnej i niewdzięcznej pracy zbawienia – naukowego – penetracji Kościoła katolickiego przez peerelowskie tajne służby.

Plonem jego pracy była książka „Księża wobec bezpieki”, którą wskazywał hierarchii kościelnej drogę do oczyszczenia swego wizerunku w prawdzie.

Z jednej strony po tej książce stał się postacią publiczną, powszechnie znaną, z drugiej jednak w środowisku Kościoła hierarchicznego stał się „czarną owcą”.

Tym bardziej, że wkrótce ukazały się kolejne pozycje „o Kościele” – „Kościół ma być przezroczysty” i „Chodzi mi tylko o prawdę”. Czytający trudne karty historii Kościoła i szukający prawdy mieli w nim sojusznika – choć wiadomym już się stało, że „...nie ma też arcybiskupiej infuły/w moim kleryckim plecaku”, jak napisał w wierszu „Moja sutanna”.⁴⁾

Mimo, iż Fundacja wymagała sporego wysiłku w zarządzaniu i poświęcania jej codziennej uwagi, w tym samym czasie za wskazaniem kard. Franciszka Macharskiego ksiądz Isakowicz-Zaleski przyjmuje funkcję Duszpasterza Ormian Polskich, a w ślad za tym z rąk kardynała Nycza dekret na proboszcza parafii ormiańskokatolickiej w Gliwicach. Parafii dla Polski południowej rozciągającej się od Zielonej Góry po Przemyśl i od Łodzi po Zakopane.

Skupia natychmiast wokół swojej osoby rozproszone środowisko Ormian polskich, stawia po całej Polsce ormiańskie krzyże pamięci – „chaczary” dla pamięci ludobójstwa Ormian dokonanego przez Turków, ale również i ludobójstwa Ormian i Polaków dokonanego na Kresach przez bandytów z UPA. Staje na czele „marszów pamięci” i doprowadza do podjęcia przez Sejm RP uchwały potępiającej Turcję za tę straszną tragedię narodu ormiańskiego.

Na odprawiane przez niego msze święte wedle ormiańskokatolickiego rytu w Krakowie, Gliwicach, Opolu, Wrocławiu, Oławie, Kędzierzynie, Kluczborku, Oborni-

kach, etc., przychodzą nie tylko Ormianie, ale tłumy rzymskich katolików, tłumy Polaków łaknących żywego słowa tego charyzmatycznego kapłana. Szukających prawdy, którą mimo szykan, mimo zastraszania, mimo praktycznego zaznania esbeckich metod łamania ludzi – ten skromny ksiądz niestrudzenie a zarazem odważnie głosi. W czasach bowiem, gdy właściwa dla systemu komunistycznego zasada „co innego myśleć, co innego mówić, co innego czynić”, zyskała niemal powszechne prawo obecności w całym dzisiejszym świecie, umykającym od Boga, Kościoła, moralności – jest jak skała, jak PROROK ks. Isakowicz-Zaleski, który nie poddaje się presji „politycznej poprawności” i rozmawia ze społeczeństwem na Chrystusowej zasadzie „tak-tak, nie-nie”.

W tym samym czasie jest główną w Polsce postacią walki o pamięć o ludobójstwie wołyńskim i w Małopolsce Wschodniej, walki o prawdę historyczną na temat Kresów i ich miejsca w naszym dziedzictwie narodowym.

Jeździ po całym kraju, jeździ za granicę z wykładami, prelekcjami, książkami..., ale przede wszystkim jak przystało na Ormianina, jak przystało na PROROKA ze SŁOWEM.

Wybitny znakomity mówca jak wielu poprzedzających go w historii Ormian. Jak lwowski arcybiskup ormiański ks. Józef Teodorowicz, który zabierał głos we wszystkich sprawach dotyczących narodu – politycznych, społecznych, gospodarczych, duchowych, aż nazwano go Skargą II Rzeczypospolitej.

To samo czynił ks. Isakowicz-Zaleski.

Mówił dzieląc się żywym słowem, ale też i pisał. Ilość wydanych w okresie 2000–2023 książek sprawia wrażenie jakby niczym innym się nie zajmował tylko pisanie, a przecież i Radwanowice, i parafia w Gliwicach i powołana przez niego do życia w 2015 roku Fundacja „Memoria et Veritas” (Pamięć i Prawda), z takim oto celem działania:

1. Ochrona polskiego dziedzictwa oraz upowszechnianie wiedzy o kulturze i historii dawnych Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej.
2. Pielęgnowanie pamięci narodowej dotyczącej Kresów.
3. Wspieranie rozwoju nauki, kultury i sztuki służących ukazywaniu problematyki kresowej w świetle prawdy historycznej.
4. Wspieranie Polaków zamieszkujących za wschodnimi granicami RP oraz wspomaganie ich działań służących pielęgnowaniu kultury i świadomości narodowej.

Z dzieł napisanych przez ks. Tadeusza dla społeczności kresowian największe znaczenie mają:

- *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*
- *Nie zapomnij o Kresach*
- *Żywa historia*
- *Chodzi mi tylko o prawdę*
- *Na ścieżkach historii.*

A przecież obok tego napisał między innymi:
Kościół ma być przezroczysty

- *Księża wobec bezpieki*
- *Moje życie nielegalne*
- *Ludzie dobrzy jak chleb*
- *Personalnik subiektywny*
- *Kronika życia Jana Zaleskiego*
- *Franciszek od Brata Alberta.*

Dla kresowych serc chyba jednak najpiękniejsza jest ostatnia opracowana przez ks. Tadeusza książka. Opracowana, bo są to pamiętniki służącej z Buczacza, kobiety poniewieranej przez życie i zaznajęcej w przedwojennej Polsce niemal wyłącznie biedy i odtrącenia, które przygotował do druku ks. Tadeusz – *Od Podola i Pokucia wieje wiatr* Rozalii Fernandez. Trudnymi wojennymi ścieżkami kobieta ta trafiła do Francji. Ukończyła tam szkoły, wyszła za męża, dorobiła się niewielkiego majątku – ale nigdy nie zapomniała o swojej „małej ojczyźnie”, o Buczaczu miłości swojego życia, o pięknie ziemi podolskiej, o polskiej kulturze.

To odpowiedź ks. Isakowicza-Zaleskiego na insynuacje dzisiejszych ludzi kultury, noblistów, ścigających się kto bardziej i mocniej obsmaruje i zohydźi polską ojczyznę, insynuacje, że Polacy na Kresach to byli właściciele niewolników.

A ks. Zaleski pyta – i te służące również, i polscy chłopci z Podola, i robotnicy z lwowskich fabryk, i ormiańscy ogrodnicy z Pokucia też...

Zapytać tylko można – jak znajdował na to wszystko czas..., a przecież jeszcze uczestniczył we wszystkich niemal ważniejszych wydarzeniach patriotycznych, czy to 11 lipca pod Grobem Nieznanego Żołnierza w rocznice „rzezi wołyńskiej”, czy to w kwietniu pod krakowskim Krzyżem Katyńskim, czy 24 kwietnia pod ormiańskim chaczkaem w rocznice ludobójstwa... itd.

Żeby nie było za mało – to jeszcze dorzucił Kresową Drogę Krzyżową w Radwanowicach...

Za swoją pracę i działalność otrzymywał wiele nagród i odznaczeń, z Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Orderem Uśmiechu na czele.

Wielką radość i satysfakcję sprawił mu też tytuł „Kustosza Pamięci Narodowej” przyznany przez IPN.

Ale w owym przywołanym na wstępie dniu 30 września ubiegłego roku otrzymał też pamiątkową Odznakę Honorową Lwowski Krzyż Kresowy, ustanowioną przez Zarząd Główny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z okazji

105 rocznicy Obrony Lwowa i 35-lecia powstania TMLiKPW.

I kiedy robiliśmy sobie wspólne zdjęcie odznaczonych powiedział do mnie – ten jest najważniejszy, bo to „Krzyż Obrony Lwowa”.



Fot. z archiwum Bogdana Kasprowicza
Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski
Kustosz Pamięci Narodowej

Wydawało się tej jesieni – widząc go uśmiechniętego z „Krzyżem Obrony Lwowa” na piersi – że jak już tyle razy, znowu przezwycięży słabość organizmu i znów poprowadzi nas drogą prawdy, miłości, sprawiedliwości...

Niestety, 9 stycznia odszedł zostawiając nam „kresowianom” jeden z najpiękniejszych swoich wierszy o Kresach i o sobie.

Dziedzictwo

*otrzymałem w spadku ormiańską duszę
lwowski akcent kresowy patriotyzm
ukraińską tęsknotę za Bogiem*

...
*to całe dziedzictwo bogate i trudne
pomoże mi być Polakiem*

Przypisy:

- 1) Por. Dynarski K., Przybył M. Pismo Święte Starego i Nowego testamentu, Poznań 2000, s. 959.
- 2) ks. T. Isakowicz-Zaleski Chodzi mi tylko o prawdę Warszawa, 2012.
- 3) List bpa D. Muskusa do Fundacji im. Brata Alberta z dnia 09.01.2024 r. Str. Intern. albert.krakow.pl
- 4) Tadeusz Isakowicz-Zaleski Wiersze Kraków 2006

Karolina Jabłońska, Marek Pyzowski

Do Brzegu na Kresy

W ostatnim czasie w przestrzeni publicznej pojawiły się informacje, które mogły zasiać niepewność co do przyszłości brzeskiej placówki kresowej. W niniejszym tekście chcemy przybliżyć Szanownym Czytelnikom aktualny stan rzeczy oraz przedstawić czynności, które Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu przeprowadziło

w sprawie uruchomienia Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów jako swojego oddziału.

Idea uruchomienia muzeum kresowego w gmachu Gimnazjum Piastowskiego w Brzegu pojawiła się już w roku 2014. Była odpowiedzią na zgłaszane przez środowiska kresowe apele o utworzenie miejsca upa-

miętnienia historii ziem Wschodnich Rzeczypospolitej i konsekwencji II wojny światowej, tj. przesiedlenia ludności polskiej z terenów tzw. Kresów Wschodnich na Ziemię Zachodnie i Północne i jej wkładu w odbudowę tych ziem.

Wieloletnie starania środowisk muzealników oraz władz samorządowych regionu Opolskiego, w tym Marszałka Województwa Opolskiego, doprowadziły do decyzji z listopada 2021 r. o przekazaniu z majątku Skarbu Państwa na rzecz Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu obiektu o kubaturze 4600 m² wraz z przyległym terenem o powierzchni 2700 m². Tym samym gmach został włączony w strukturę Muzeum Piastów Śląskich. Oznaczało to administracyjne połączenie historycznych nieruchomości, które pierwotnie stanowiły majątek legnicko-brzeskiej linii Piastów.

Od 2022 r. Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu podjęło szereg działań, które miały na celu uruchomienie Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów. Były one konsultowane z powołanym w marcu 2022 r. Kolegium Doradczym. Chcielibyśmy przybliżyć Czytelnikom to wszystko co udało się zrobić w przeciągu ostatnich dwóch lat.

Jako pierwsze podjęte zostały działania związane z rozeznaniem samego obiektu. W samym 2022 roku wydano około 61 tys. złotych na prace przygotowawcze obejmujące badania architektoniczno-konserwatorskie, blisko 30 tys. na badania wytrzymałościowe budynku, prawie 64 tys. na pierwsze, sondażowe, badania archeologiczne w obiekcie i na dziedzińcu oraz 30 tys. na badania socjologiczne. Na bieżące utrzymanie budynku zapłacono 125 tys. złotych. Niemal całość tych wydatków pokryło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wszystkie czynności które wykonano w 2022 r. dały asumpt do podjęcia dalszych rzeczowych działań dla utworzenia Muzeum. Jednym z najważniejszych było opracowanie w 2023 roku Programu Funkcjonalno-Użytkowego. Analizy w nim zawarte są niezbędnym elementem do opracowania projektów budowlanych. Koszt opracowania PFU wyniósł 145 tys. złotych. W tym także roku zlecono także przygotowanie pełnej inwentaryzacji budynku za 78 tys. złotych. Analizy wykonane w 2022 r. oraz wynikające z bieżących prac przy PFU umożliwiły wystąpienie o stosowne decyzje konserwatorskie i rozpoczęcie niezbędnych prac wyprzedzających inwestycję w tym rozbiórkowych i archeologicznych. Dzięki dotacji ministerialnej która wyniosła łącznie około 1,63 mln. złotych udało się te czynności przeprowadzić do końca 2023 r. W ich trakcie zbadany został obszar obejmujący dziedziniec przylegający do przyszłego gmachu muzeum o powierzchni 2700 metrów kwadratowych. W trakcie prac odkryto nie tylko wiele cennych artefaktów które w założeniu mają wzbogacić ekspozycję muzealną, ale też pozostałości zabudowy sięgającej czasów średniowiecza.

Przygotowując się do prac nad wystawami stałymi Muzeum rozpoczęło działania zmierzające do powięk-

szenia zasobów muzealnych przyszłej placówki. W 2023 roku z udzielonej przez Ministerstwo Kultury dotacji celowej, niezwiązanej z samymi działaniami inwestycyjnymi, za ponad 5 mln złotych zakupiona została kolekcja broni, która w przyszłości ma wzbogacić ekspozycję tematycznie związaną z szeroko pojętą tematyką militarną dawnych kresów wschodnich. Od przełomu 2021 i 2022 roku wszystkie inicjatywy kresowe nabrały tempa. Jednym z ważniejszych aspektów



Wizualizacja budynku przyszłego Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów w Brzegu, widok od strony dziedzińca

było przeprowadzenie w ostatnich dwóch latach drugiej (po rozpoczętej w 2018 r.) zbiórki pamiątek kresowych. Obecnie, dzięki uprzejmości darczyńców za co składamy serdeczne podziękowania, historycznych artefaktów jest już blisko 3000. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Środowisk Kresowych mieliśmy jako muzealnicy przyjemność organizacji lub udziału w kilkudziesięciu wydarzeniach, wykładach, koncertach i konferencjach podejmujących tematykę kresową. Zaufanie jakim obdarzono zespół zajmujący się tematem dziedzictwa kulturowego kresów zaowocowało nawiązaniem bliskich relacji z 26 instytucjami i organizacjami społecznymi podejmującymi tematykę kresową, w tym przede wszystkim z Towarzystwem Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich – oddziały od Poznania po Bytom. Mamy nadzieję na stałe poszerzenie tego grona.

Łącznie od 2022 roku na działania związane z utworzeniem Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów wydano 7,1 mln złotych, z czego 6,9 mln złotych pochodziło z dotacji ministerialnych, a 227 tys. ze środków własnych brzeskiego Muzeum Piastów Śląskich.

Chcielibyśmy w tym miejscu nakreślić kształt jaki miałyby przyszłe Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów. Na podstawie stworzonego w ubiegłym roku i wspomnianego wyżej Programu Funkcjonalno-Użytkowego wynika, że gmach Gimnazjum Piastowskiego idealnie nadaje się na siedzibę kresowej placówki. Problematyka poruszana przez nią obejmowałaby dzieje zarówno Kresów Wschodnich, jak i Śląska oraz całych tzw. „Ziem Odzyskanych”, w tym dorobku Kresowian i ich potomnych na Ziemiach Północnych i Zachodnich.

Według PFU ta obszerna tematyka została by w sposób logiczny zaprezentowana w przestrzeni wystawienniczej budynku dawnej szkoły książęcej.

W piwnicach gmachu częściowo zachowały się oryginalne, szesnastowieczne, pomieszczenia ze sklepieniami kolebkowymi, które planuje się wykorzystać na przestrzeń wystawową dotyczącą historii tego miejsca, czyli dziejów Gimnazjum Piastowskiego i Brzegu. W niezabudowanej części piwnic planowane są pomieszczenia higieniczno-sanitarne i techniczne.

Na parterze budynku znajduje się oryginalna sień przejazdowa, do której prowadzi główne wejście przez renesansowy portal od strony Placu Moniuszki. Sień ta



Wizualizacja sali wprowadzającej tematykę muzeum

według PFU miałyby być ogólnodostępną przestrzenią i dzielić tę kondygnację na dwie części. Na lewo od niej zlokalizowana byłaby kasa, szatnia, sklep oraz minibar kawowy. Na prawo zaczynałaby się główna wystawa, na którą zwiedzający dostałby się z korytarza będącego dawniej krużgankiem. Ekspozycja byłaby kontynuowana na piętrze pierwszym, gdzie zajmowałaby praktycznie całą jego przestrzeń.

Wyższe kondygnacje (druga i trzecia) nie posiadałoby przestrzeni wystawienniczych. Piętro drugie byłoby wykorzystane pod magazyny, co jest niezbędne w działaniu każdej placówki muzealnej, a także pracownię konserwacji i digitalizacji zbiorów. Poddasze natomiast mogłoby pomieścić pomieszczenia administracji, bibliotekę, sale konferencyjne oraz pokoje dla gości.

Cały szereg działań podjętych przez Muzeum Piastów Śląskich w ostatnich latach przebiegał w ścisłym uzgodnieniu z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego i była to jedyna droga do zakończenia inwestycji do 2027 roku. Brzeska placówka nie dostawała żadnych negatywnych sygnałów od władz centralnych. W styczniu bieżącego roku doszło jednak do zmiany decyzji w Ministerstwie, które nakazało zaniechanie inwestycji. Z racji objęcia władzy przez nowy rząd wszystkie inwestycje i założenia są weryfikowane i poddawane analizie, w tym budowa kresowego muzeum. Pamiętać musimy, że przygotowywane Muzeum nie ma mieć charakteru lokalnego lecz regionalny, czy wręcz ogólnopolski. Wszak Kresowian losy rzuciły w różne regiony Polski zaś największe ich skupienie to

obszar w pasie od Górnego Śląska po Pomorze Zachodnie. Wyniki rozmów toczonych w tej sprawie napawają optymizmem. Przedstawiciele wszelkich organów władzy, w tym reprezentanci podmiotów które są współprowadzącymi Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu tj. Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego i Starostwo Powiatowe w Brzegu, a także sejmik wojewódzki i przedstawiciel rządu tj. Wojewoda Opolski w pełni popierają kresową inicjatywę podkreślając wielokulturowość naszego regionu. Na koniec naszej rela-



Wizualizacja sali pamięci opuszczonych / porzuconych miejsc

cji przytoczyć chcemy słowa dyrektora Muzeum Piastów Śląskich, dra Dariusza Byczkowskiego, które padły w wypowiedzi dla Radia Opole w dniu 06.02.2024:

Jesteśmy małym ośrodkiem i małym miastem i przez to nie mamy wielkiej siły przebicia. Mamy za to sojuszników. Dostaliśmy ogromne wsparcie od mniejszości niemieckiej, ogromne wsparcie od przewodniczącego sejmiku i wielu innych. Otrzymałem prywatne telefony z dobrymi słowami i na tym zasadza się mój optymizm, bowiem nie ma w otoczeniu ludzi, którzy patrzyliby się na naszą inicjatywę nieprzychylnym okiem. [...] Misję kresową realizowaliśmy jako muzeum od pierwszego dnia mojego urzędowania. Prócz dbania o historię Piastów Śląskich i ziemi brzeskiej, dodaliśmy kwestie kresowe. To jest zawarte oficjalnie w statucie muzeum. I dlaczego akurat tu, na Śląsku? Najwięcej Kresowian i stowarzyszeń, z którymi współpracujemy zlokalizowanych jest od Bytomia, poprzez Wrocław, Głogów, aż do Pomorza Zachodniego. Brzeg znajduje się niemal w centrum ziemi, gdzie Kresowianie rozpoczęli nowe życie. I my jesteśmy winni to Kresowianom – ukazać prawdę w całej jej postaci.

Zdjęcia – Archiwum Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu

Rzeczpospolita Rafajłowska

W historii Polski wyjątkową legendą obrosła słynna I Brygada Legionów, której faktycznym twórcą był Józef Piłsudski. To w tej formacji wojskowej objawiły się w pełni charyzmatyczne zdolności i wojskowe talenty przyszłego pierwszego marszałka Polski.

Pieśń „My, Pierwsza Brygada” od momentu jej powstania stała się hymnem piłsudczyków – środowiska politycznego, które odegrało ważną rolę w dziejach państwowości polskiej.

Równolegle rozgrywały się nie mniej dramatyczne dzieje II Brygady Legionów, której najważniejszą postacią i dowódcą był młodszy od Piłsudskiego, świetnie wykształcony w austriackich uczelniach wojskowych, w tym czasie podpułkownik – późniejszy gen. Józef Haller (1873–1960). Związany rodzinnie ze Lwowem, a służbą wojskową ze Stanisławowem, stworzył legendę swojej brygady nazywanej „Żelazną” bądź „Karpaczką”. Józef Haller miał również swoich piewców – poetów i wierszokletów, choć jego legenda nie miała tej mocy oddziaływania na wyobraźnię mas co legenda Piłsudskiego, a z czasem nawet została przez nią przesłonięta i w świadomości społecznej zmarginalizowana. Warto o tej legendzie II Brygady pamiętać, bo ubarwia ona historię Polski w sposób wielce oryginalny oraz dopełnia i klarowniej czyni obraz polskich walk o niepodległość w czasie I wojny światowej.

Piłsudski i jego legionieści działali przeważnie na zachodnich i północnych ziemiach Polski pod zaborami – od Miechowa pod Krakowem po Kostiuchniówkę na Wołyniu. Haller i jego komilioni pochodzili głównie z Galicji Wschodniej i walczyli najczęściej na wschodzie i południu: między Kołomyją, Stanisławowem i Nadworną, u stóp Gorganów oraz na granicy z Węgrami i na Bukowinie.

To właśnie II Brygada Józefa Hallera przez swe działania wojenne stworzyła w dniach od 27 listopada 1914 do 13 stycznia 1915 roku namiastkę pierwszego całkowicie suwerennego obszaru Polski. Ten wolny polski skrawek ziemi leżał w kotlinie otoczonej trudno dostępnymi górami. Strzegło go łącznie 1500 legionistów. I to oni nazwali ten obszar „Rzeczpospolitą Rafajłowską”. Jeden z nich pisał w liście do matki: „Kazano nam bronić tego skrawka wschodniej Galicji – i trzymamy go. Kilkanaście kwadratowych kilometrów lasów i gór. Tylko my jedni jesteśmy w Galicji, wszystko od dawna jest już poza granicą węgierską”.

Tak tworzyła się legenda, a trzeba pamiętać, że w tej Rzeczpospolitej Rafajłowskiej panowały koszmarne warunki terenowe, pogodowe i bytowe. Lucjan Fac pisze: „Plaga wszy, niedostatki aprowizacyjne, wszyscy ciągle głodni, nawet docierający w niewystarczającej

ilości ryż przesiąknięty był naftą. Fatalny stan umundurowania, rozpadające się obuwie, brak ciepłej bielizny i mróz sięgający 30°C”. Zachowała się też interesująca relacja węgierskiego oficera, który zwrócił uwagę na ważny aspekt składu osobowego legionistów II Bryga-



Fot. z archiwum Marka Gromaszka
Droga Legionów

dy. „W mozaice ludów – czytamy tam – jakie spotyka się w obozach, najbardziej interesujący są polscy legionieści. Patrzyliśmy na nich z podziwem. Bo też niezwykłą było rzeczą, że młodzi ludzie z dyplomem uniwersyteckim lub bliscy dyplomu bez żadnego przymusu, z wewnętrznych tylko pobudek niosą w ofierze swoje życie. Ani przez myśl im nie przechodzi, aby dekwawać się wygodnie gdzieś poza frontem”. To jest koronny dowód na wielką rolę, jaką odegrała szkoła galicyjska w patriotycznym wykształceniu młodzieży polskiej.

Jaka była geneza Rzeczpospolitej Rafajłowskiej i jej późniejszej legendy? Początek I wojny światowej był katastrofalny dla armii austriackiej, w szeregach której walczyli polscy legionieści. Udana ofensywa wojsk rosyjskich spowodowała, że już we wrześniu 1914 roku Austriacy musieli w popłochu uciekać ze Lwowa. Pierwsza okupacja tego miasta przez Rosjan stała się wstrząsem nie tylko dla Polaków. Armia austriacka z każdym dniem ustępowała pola. Ludność uciekała na zachód – bogatsi do Krakowa, na Słowację i do Wiednia. Po bitwie pod Rawą Ruską Rosjanie otoczyli potężną austriacką twierdzę w Przemyślu, a jednocześnie poszli w kierunku Karpat Wschodnich i po zwycięstwie pod Turką weszli na terytorium Węgier.

30 września 1914 roku utworzony w Krakowie 3. pułk piechoty, którego trzon stanowiło 800 legionistów Józefa Hallera, został wysłany do północno-wschodnich Węgier. Legionieści dotarli tam koleją – z Krakowa przez Cieszyn i Koszyce na Słowacji do miejscowości Huszt (wówczas na północy Węgier – dziś miasto

Chust na Ukrainie). Tam był początek swoistej odysei legionistów II Brygady.

Wśród żołnierzy gen. Józefa Hallera było wielu z dyplomami uniwersyteckimi. Większość stanowili członkowie licznych galicyjskich organizacji paramilitarnych: Związku Strzeleckiego (z Brzeżan i Lwowa), Drużyn Bartoszewskich, Drużyn Polowych „Sokoła” i towarzystw gimnastycznych „Sokół”. To w tym gronie bardzo popularna była pieśń autorstwa lwowian, Jana Lama i Wilhelma Czerwińskiego – „Marsz Sokółów”. Legioniści Hallera śpiewali ją w czasie przemarszów i przy ogniskach.

*Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat,
Na nowe on życia koleje,
Z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad,
I duch i ciało w nim mdleje.
Hej, bracia Sokole, dodajmy mu sił,
By ruchu zapragnął, by powstał i żył.*

Popularną wśród hallerczyków była również pieśń „Rok 1914”, kończąca się strofą:

*Nie płacz, matko, nie płacz, dziewczę,
nic nam się nie stało;
Pobijemy wrogów przemoc i wrócimy cało.*

Nim jednak wrócili cało, i to nie wszyscy, musieli stoczyć wiele bitew i potyczek. 12 października 1914 roku dokonali wypadu zwiadowczego do Rafajłowej i stoczyli tam pierwszą zwycięską potyczkę z Rosjanami. Od strony strategicznej Rafajłowa była ważnym miejscem do prowadzenia dalszych ofensywnych działań. Dzień później Józef Haller siłą dwóch kompanii zajął Rafajłową i na prawie cztery miesiące stworzył tam ośrodek władania polskiego żołnierza. Aby przerzucić większe siły austriackie zdolne do wyparcia Rosjan z Karpat, dowodzone przez gen. Karla Pflanzer-Baltina, należało przeprowadzić drogę z leżącej po stronie węgierskiej Doliny Płajskiej – do Rafajłowej, znajdującej się już po stronie galicyjskiej. Musiała to być droga, po której mogłyby przejechać ciężkie pojazdy kołowe – juczne tabory z dużymi armatami.

Tymczasem teren ten był naszpikowany dzikimi ostępami górskimi, licznymi potokami i charakteryzował się dużym nachyleniem stoków, grożącym stoczeniem się ciężkiego sprzętu i armat w przepaść.

Budowę tej drogi przyjęli na siebie legioniści Hallera. Musieli ją wykonać w krótkim czasie, przy zachowaniu absolutnej tajemnicy przed stacjonującymi nieopodal rosyjskimi Kozakami. Pnąca się w górę przez przełęcz droga liczyła ok. 7 kilometrów długości. Legioniści dysponowali tylko narzędziami ręcznymi: siekierami, łopatami, młotami, kilofami i piłami do ścinania drzew. Pracami kierował porucznik Jan Słuszkiewicz, wspomagany przez podporuczników Jana Grzywińskiego i Józefa Wimmera – syna właściciela tamtejszej fabryki dachówek.

Przy budowie drogi, którą rozpoczęto 16 października 1914 roku, pracowało pod kierunkiem Słuszkiewicza dzień i noc tysiąc osób. Wytyczono serpentyny, wybudowano liczne mostki (28) o łącznej długości około 230 metrów, miejscami zaś drogę wykładano świerkowymi pniami (zużyto 5 tysięcy metrów sześciennych drewna). Wszystko to wykonano w rekordowym tempie – w 53 godziny. Już pięć dni później droga była zdatna do przemarszu taborów. Jako pierwszy przejechał nią własnym samochodem jeden z dowódców Legionów –



Przełęcz Legionów

rodowity samborzanin gen. Karol Trzaska-Durski. Wybudowana droga umożliwiła przerzut tamtędy głównych sił uderzeniowych „armii karpackiej” gen. Karla Pflanzer-Baltina.

Ten heroizm polskich legionistów, którzy w ekstremalnie trudnych warunkach zbudowali przeprawę przez pełną urwisk trasę, uczczono 28 października 1914 roku postawieniem w tym miejscu potężnego (6 metrów wysokości) drewnianego krzyża, który miał być znakiem i dowodem poświęcenia i ofiarności, jaką wykazali się polscy legioniści. Z czasem nazwano tę trasę „Drogą Legionów” a przełęcz „Przełęczą Legionów”. Legenda głosi, że Adam Szania bagnetem wyrył swój wiersz na drewnianej tablicy, którą następnie umieszczono pod krzyżem.

*Młdzieży polska, czy widzisz ten Krzyż,
Legiony Polskie dźwigały go wzwyż,
Na znak potrzeby walki i trudu,
Dla sprawy Polski, dla sprawy ludu.*

W 1925 roku postawiono nowy drewniany krzyż, który z kolei, w 1931 roku, zastąpiono żelaznym (6 metrów wysokości), osadzonym na kamiennym kopcu. Tablicę zmieniono na kamienną. Umieszczono na niej jednak inny napis, zmieniając w wierszu akcenty spo-



Fot. z archiwum Marka Gromaszka
Rafajłowa – tablica pamiątkowa przy pomniku poległych Legionistów

łeczne na patriotyczne. Według wspomnień kaprała Henryka Tomzy, tekst mieli doszlifować sztabowcy wojskowi i nadano mu następujące brzmienie.

*Młdzieży polska, patrz na ten krzyż!
Legiony Polskie dźwigają go wzwyż,
Przechodząc góry, lasy i wały
Do Ciebie Polsko i dla twojej chwały!*

Ten wiersz jest często cytowany w literaturze historycznej. Był czas jego wielkiej popularności. Dla młode-



Fot. z archiwum Marka Gromaszka
Tablica pod Krzyżem

go pokolenia II Rzeczypospolitej był niczym „Katechizm polskiego dziecka” Władysława Bełzy – powszechnie znany wiersz zaczynający się od słów: „Kto ty jesteś? Polak mały”.

W kulię tego miejsca wychowało się wielu młodych Polaków, głównie harcerzy, którzy przybywali tam, na

Przełęcz Legionów i do Rafajłowej, na obozy harcerskie. W Rafajłowej zachowała się do naszych czasów willa zwana „Hallerówką”, bo stacjonował w niej dowódca II Brygady.

W okolicach Kołomyi i Nadwórnej znajduje się jeszcze kilka pomników i cmentarzy legionistów polskich. Oto ich krótki wykaz.

W miasteczku Bohorodczany, oddalonym 18 kilometrów od Stanisławowa, na starym cmentarzu zachował się tuż przy wejściu kamienny pomnik Legionistów z napisem: „Z trudu waszego i znoju – Polska powstała, by żyć!”. W pobliżu są dwie wsie – Cucyłów i Horocholina, gdzie zwycięskie boje toczyli legioniści pod dowództwem brzeżanina rotmistrza Zbigniewa Dunin-Wąsowicza. 16 kilometrów od Bohorodczan, w miejscowości Sołotwina, na parafialnym cmentarzu wzniesiono okazały granitowy pomnik poległych legionistów. 10 kilometrów od Sołotwiny leży wieś Mołotków, gdzie 29 października 1914 roku legioniści stoczyli wyniszczającą bitwę. Padło ich w boju ponad 200, około 300 zostało ciężko rannych, a 400 trafiło do niewoli (co do liczby poległych polskich legionistów istnieją duże rozbieżności, bo mówi się też o 600 zabitych). Nie ulega wątpliwości, że była to jedna z najbardziej krwawych bitew z udziałem legionistów Hallera.

* * *

Powyższy tekst za zgodą autora, prof. Stanisława Nicieja, zaczerpnąłem z V tomu „Kresowej Atlantydy” i publikujemy go w wersji dosłownej. Dziękuję Panu Profesorowi za tak plastyczne i jednocześnie bardzo konkretne przedstawienie trochę zaniedbanej w polskiej historiografii epopei II Brygady Legionów gen. Józefa Hallera.

Legendą tej Brygady (drogi Legionów, słynnej przełęczy, upamiętniającego Krzyża oraz Republiki Rafajłowskiej) zaraził mnie śp. Leon Orzeł – zmarły dwa lat temu w Stanisławowie znakomity przewodnik po Kresach – mój Przyjaciel.

Jesienią 2022 roku miałem okazję uczestniczyć w zorganizowanej przez naczelnika Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Częstochowy Pana Rafała Piotrowskiego wyprawie na Przełęcz Legionów. Uczestnikami tej eskapady byli:

– Ryszard Stefaniak – wiceprezydent Miasta Częstochowy

– Janusz Kałużny – dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Częstochowie.

Przebywając kilka godzin na Przełęczy Legionów poczułem magię tego miejsca.

Adam Kiwacki

35 lat oddziałów Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

Po centralnych uroczystościach 35-lecia powstania Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich we Wrocławiu, które odbyły się na przełomie września i października 2023 przyszła kolej na rocznicowe obchody w oddziałach na terenie całej Polski. Poniżej zamieszczamy relacje z niektórych miast. We wkładce znajdującej się wewnątrz numeru zamieszczamy zdjęcia z jubileuszowych spotkań.

Opole

W dniu 27 listopada 2023 r. w sali im. Karola Mucioła w Opolskim Ratuszu odbyło się uroczyste spotkanie, aby uczcić 35 lecie działalności opolskiego oddziału. Spotkanie prowadziła Wiceprezes oddziału Bogusława Gruszka-Knapiak.

Jubileusz XXXV-lecia opolskiego oddziału TMLiKPW został objęty Patronatem Honorowym Przez Marszałka Województwa Opolskiego Pana Andrzeja Bułę oraz przez Prezydenta Miasta Opola Pana Arkadiusza Wiśniewskiego. Patronatem Medialnym objęło uroczystość Radio Opole, Radio Doxa i TVP-3 Opole.

Po wprowadzeniu sztandaru przy akompaniamencie piosenki „W dzień deszczowy i ponury” – hymnu TMLiKPW prowadząca, Pani Bogusława Gruszka-Knapiak, powitała wszystkich przybyłych na naszą uroczystość, a szczególnie przedstawicieli władz samorządowych, kombatanów i innych organizacji kresowych Opolszczyzny, oraz pozostałych gości. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele tworzącego się w Brzegu Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów, przedstawiciele instytucji kultury m.in. Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, Miejskiej Biblioteki Publicznej, Muzeum Wsi Opolskiej, Szkoły Podstawowej Nr 11 im. Orłąt Lwowskich w Opolu. W spotkaniu uczestniczył również Prezes Zarządu Głównego TMLiKPW we Wrocławiu Pan Adam Kiwacki.

W dalszej części spotkania głos zabrała Prezes opolskiego oddziału TMLiKPW Jolanta Kołodziejska, która opowiedziała o historii tworzenia się Towarzystwa Miłośników Lwowa, o potrzebie prowadzenia tej działalności mimo upływu 35 lat. Wspomniała, że Towarzystwo zostało założone we Wrocławiu 22 września 1988 roku przez Lwowian, którzy po przesiedleniu z Kresów osiedlili się we Wrocławiu. Dwa miesiące później 28 listopada 1988 odbyło się zebranie organizacyjne opol-

skiego oddziału i to właśnie w tej samej Sali Ratusza, w której obchodzimy dzisiejszy Jubileusz 35-lecia.

Pani Prezes podkreśliła, że listopad dla Kresowian jest miesiącem szczególnym, przywołuje wspomnienia rodzinne, gdyż już pierwszego dnia obchodzimy święto zmarłych, odwiedzamy groby rodzinne, wspominamy też naszych bliskich pochowanych na dalekich dla nas Kresach. Ponadto 1 listopada to dzień rozpoczęcia w 1918 roku walki z Ukraińcami o Lwów, zakończonej naszym zwycięstwem 22 listopada, w której zginęli młodzi Obrońcy Lwowa, nazwani Orłętami Lwowskimi. Uczestniczymy w Mszy św. corocznie zamawianej za Obrońców Lwowa w opolskim kościele Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha. W dniu 11 listopada obchodzimy ważny dzień kolejnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, o którą walczyli nasi przodkowie, a 28 listopada świętujemy rocznicę założenia naszego oddziału TMLiKPW. Na zakończenie swojego wystąpienia Prezes Jolanta Kołodziejska odczytała listę zmarłych członków opolskiego oddziału TMLiKPW w minionym pięcioleciu i poprosiła uczestników spotkania o uczczenie pamięci zmarłych minutą ciszy, a następnie poprosiła Panią Bogusławę Gruszkę-Knapiak o przedstawienie prezentacji multimedialnej dot. historii opolskiego oddziału Towarzystwa.

Po prezentacji obejrzanej i wysłuchanej z dużym zainteresowaniem odbyło się wręczenie odznaczeń. Na początku został wręczony Lwowski Krzyż Kresowy, odznaczenie aktualnie najwyższe, ustanowione przez Zarząd Główny TMLiKPW w 2023 roku dla osób szczególnie zasłużonych dla Towarzystwa i Kresów. Krzyż otrzymał niezrzeszony w Towarzystwie Pan Jerzy Duda na wniosek oddziału w Radomiu, do którego dołączył się też oddział w Opolu oraz Redakcja kwartalnika Semper Fidelis. Na wniosek opolskiego oddziału TMLiKPW Lwowski Krzyż Kresowy został przyznany dwóm członkiniom oddziału, Pani Barbarze Machner i Pani Ewie Węgrzynowskiej.

W dalszej części spotkania wręczone zostały Medale Pamiątkowe XXXV-lecia TMLiKPW, przyznane dla wyjątkowo zaangażowanych w działalność opolskiego oddziału, otrzymali je Pan Tadeusz Chrobak – Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Franciszka Smolki w Opolu, Pan Jarosław Gałęza – Dyrektor Muzeum Wsi Opolskiej, Pan Michał Siek – Opolski Kurator Oświaty, fotograf Pan Jerzy Stemplewski i Pan Janusz Patyk. Dla długoletnich i bardzo aktywnych członków opolskiego oddziału TMLiKPW przyznane zostały pamiątkowe odznaki Jubileuszowe z okazji 35-letniej działalności Towarzystwa. Wszystkie odznaczenia wrę-

czała Prezes opolskiego oddziału Pani Jolanta Kołodziejska wspólnie z Prezesem Zarządu Głównego TMLiKPW Panem Adamem Kiwackim, który jako nowo wybrany Prezes Zarządu Głównego po raz pierwszy miał okazję spotkać się z członkami opolskiego oddziału Towarzystwa.

Oddzielnie uhonorowany Odznaką Jubileuszową 35-lecia Towarzystwa został Pan prof. Stanisław Sławomir Nicieja, któremu Prezes Jolanta Kołodziejska uroczysto oprócz odznaki wręczyła Akt nadania godności Honorowego Członka Oddziału TMLiKPW w Opolu, przyznany przez Zarząd oddziału za długoletnią współpracę i zasługi w utrwalaniu pamięci o Kresach. Pan prof. S. Nicieja dziękując za wyróżnienie powiedział o wartości Kresów dla Polaków oraz o potrzebie pielęgnowania naszego dorobku historycznego w tej dziedzinie. Po wystąpieniu Pana prof. S. Nicieja głos zabierali goście uroczystości, przekazując gratulacje z okazji Jubileuszu 35-lecia. Jako pierwszy wystąpił w imieniu Marszałka Województwa Opolskiego Pan Janusz Wójcik, prac. Gabinetu Marszałka, w imieniu Prezydenta Miasta Opola głos zabrała Pani Magalena Matyjaszek, Naczelnik Wydziału Kultury, Turystyki i Współpracy Zagranicznej w Urzędzie Miasta Opola, a następnie przedstawiciele innych zaprzyjaźnionych od lat z oddziałem organizacji. Głos zabrał też Prezes Zarządu Głównego, który powiedział o planach Towarzystwa i zachęcał do organizacji Biegu Orłąt na terenie Opolszczyzny.

Spotkanie odbywało się w miłej, serdecznej atmosferze, było dużo wspomnień i wzruszeń, a wszystko przy kawie, herbatce i słodkim poczęstunku. Po wystąpieniach gości przyszedł czas na część artystyczną, w której wystąpił kabaret „Tyliгентne Batiary” z Bytomia, czyli Adam Żurawski, któremu akompaniował Andrzej Jaworski, śpiewając piosenki poświęcone Kresom, również te przypominające lwowski bałak. Piosenki kresowe są śpiewane nie tylko przez osoby związane z Kresami czego dowodem był kolejny występ, podczas którego zaprezentował się Męski Zespół Wokalno-Instrumentalny „Metronom” działający przy klubie 10 Brygady Logistycznej w Opolu. Zespół, którego kierownikiem jest Pan Jerzy Mikulski liczy 10 panów śpiewających pod batutą Pani Joanny Bojkowskiej, a w swoim repertuarze ma wiele bardzo różnorodnych piosenek, także tych naszych, kresowych o czym przekonali się goście słuchając występu. Po koncercie wszyscy zostali zaproszeni na ciepły poczęstunek.

W spotkaniu uczestniczyło ponad 70 osób, wszyscy zaproszeni goście oraz członkowie opolskiego oddziału Towarzystwa otrzymali pamiątkowe wydawnictwo przygotowane przez Zarząd oddziału z okazji Jubileuszu 35-lecia działalności.

Zorganizowanie uroczystego Jubileuszu 35-lecia TMLiKPW Oddział w Opolu oraz wydanie pamiątkowej broszury było możliwe dzięki wsparciu przede wszystkim Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskie-

go, Urzędu Miasta Opola, i Zarządu Głównego TMLiKPW we Wrocławiu.

*Jolanta Kołodziejska
Prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich
Oddział w Opolu*

Jelenia Góra

Dnia 22 września 1988 roku Sąd Wojewódzki we Wrocławiu zarejestrował statut Towarzystwa Miłośników Lwowa, zezwalając na tworzenie legalnych oddziałów na terenie całego kraju. Wrocław stał się siedzibą Zarządu Głównego. W maju 1993 roku zapadła decyzja o rozszerzeniu nazwy – Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Dnia 20 grudnia 1988 roku w Jeleniej Górze powstała grupa inicjatywna zabiegając o stworzenie organizacji przesiedleńców z Kresów II Rzeczypospolitej. Pierwsze Walne Zebranie TML odbyło się 3 lutego 1989 roku, prezesem został rodowity lwowianin Kazimierz Lelo, a wiceprezesem Krzysztof Bulzacki. Od tego czasu minęło 35 lat.

Upamiętniając to wydarzenie dnia 19 stycznia 2024 roku o godz. 16.00 w Zdrojowym Teatrze Animacji w Cieplicach odbyły się obchody 35-lecia powstania naszego Oddziału. Uroczystość patronatem objął Prezydent miasta Jeleniej Góry Pan Jerzy Łuźniak.

Konferansjerkę prowadziła niezastąpiona śpiewająca aktorka Pani Honorata Magdeczko-Capote. Po przywitaniu uczestników historię naszego Oddziału przypomnieli członkowie prezydium Zarządu Głównego i długoletni prezes naszego Oddziału Stanisław Kańczukowski, a prezes Oddziału Wojciech Jurdyga zapoznał z działalnością ostatnich 4 lat.

Następnie wręczono: odznakę honorową „Lwowski Krzyż Kresowy”, odznaki 35-lecia TMLiKPW oraz medale 35-lecia TMLiKPW.

Po wystąpieniu Prezydenta Miasta, Przewodniczącego Rady Miejskiej i przedstawicieli zaprzyjaźnionych organizacji nastąpiła część artystyczna w wykonaniu aktorki Honoraty Magdeczko-Capote.

Stanisław Kańczukowski

Wrocław Ogólnopolski Oddział Tłumaczan

20 stycznia 2024 r. w Ośrodku Działań Społeczno-Kulturalnych „PIAST” we Wrocławiu odbyła się jubileuszowa uroczystość związana z obchodami 35-lecia Ogólnopolskiego Oddziału Tłumaczan, zrzeszonego pod egidą Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. 35-lecie działalności OOT

GALA WRĘCZENIA NAGRODY SEMPER FIDELIS INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ 2023



Plakat informujący o uroczystości wręczenia instytucjom i osobom Nagrody – Statuetki Semper Fidelis 2023 Instytutu Pamięci Narodowej, która odbyła się 15 grudnia 2023 w Zamku Królewskim w Warszawie



Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Adam Kiwacki przemawia podczas gali



Wiceprezes ZG TMLiKPW Marek Gromaszek (z lewej) i prezes Adam Kiwacki (w środku) wręczyli medal 35-lecia TMLiKPW prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej Karolowi Nawrockiemu



Laureaci Nagrody Semper Fidelis Instytutu Pamięci Narodowej 2023



Członkowie Zarządu Głównego TMLiKPW podczas uroczystości na Zamku Królewskim w Warszawie



Laureaci i zaproszeni goście na gali wręczenia nagrody Semper Fidelis 2023

35-LECIE POWSTANIA O

Opole – Wrocław (Ogólnopolski Oddział Tłumaczan) – Jelenia Góra



Poczet sztandarowy opolskiego oddziału TMLiKPW w składzie Barbara Bukład, Czesław Uss i Jerzy Hubicki



Prezes Zarządu Głównego pan Adam Kiwacki wręcza pamiątkowy Medal 35-lecia panu Tadeuszowi Chrobakowi, dyrektorowi Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu



Panie Ewa Węgrzynowska i Barbara Machner oraz pan Jerzy Duda otrzymali najwyższe odznaczenie Towarzystwa „Lwowski Krzyż Kresowy”, który wręczali prezes Zarządu Głównego pan Adam Kiwacki i prezes Oddziału TMLiKPW w Opolu Jolanta Kołodziejska



Spotkanie OOT. Od lewej: Aleksander Podolski, Adam Kiwacki, Elżbieta Niewolska, Waław Nowak, Julita Podolska



Elżbieta Niewolska prezes OOT składa podziękowania zespołowi „Chawira” z Krakowa



Fot. Barbara Jagintowicz
Zaproszeni goście na uroczystości Ogólnopolskiego Oddziału Tłumaczan



Śpiewaczka, aktorka Honorata Magdeczko-Capote w czasie występu w Jeleniej Górze



Prezydent Jeleniej Góry – Jerzy Łuzniak z Radą Miasta



Uczestnicy spotkania w Jeleniej Górze

ODZIAŁÓW TMLiKPW

Zabrze – Gliwice



Fot. Arkadiusz Gola
Prezydent Zabrze Małgorzata Mańka-Szulik otrzymała Odznakę Honorową Lwowski Krzyż Kresowy. Wręczyli ją: Andrzej Azyan – prezes Zarządu Oddziału TMLiKPW w Zabrzu (z prawej) i wiceprezes Zarządu Głównego TMLiKPW we Wrocławiu – Piotr Afiniec



Fot. Barbara Matlengiewicz
Przed Krzyżem Pamięci i obeliskiem z ziemią z Cmentarza Orłąt Lwowskich na Cmentarzu Łyczkowskim we Lwowie i ziemią z Katynia znajdującymi się przed kościołem św. Anny zapalono znicze i odmówiono modlitwę, której przewodniczył ksiądz prałat Grzegorz Skop – proboszcz parafii św. Anny w Zabrzu



Fot. Arkadiusz Gola
Zespół „Chawira” z Krakowa dziękował publiczności zebranej w Teatrze Nowym w Zabrzu za entuzjastyczne przyjęcie



Fot. Arkadiusz Gola
Owacją na stojąco publiczność w Teatrze Nowym w Zabrzu nagrodziła występ zespołu „Chawira” z Krakowa



Przy sztandarze III Sokoła we Lwowie, będącego w posiadaniu Oddziału TMLiKPW w Gliwicach, od prawej: Wiesław Machnik, Krzysztof Kruszyński – nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 8 w Gliwicach – Bojkowie, ksiądz Bernard Frank, Piotr Afiniec – wiceprezes Zarządu Głównego we Wrocławiu, Zygmunt Partyka – prezes Zarządu Oddziału TMLiKPW we Wrocławiu



Przy świątecznym stole rozmawiali (od prawej): Adam Kiwacki – prezes ZG TMLiKPW, Adam Neumann – prezydent Gliwic, Zygmunt Partyka – prezes Zarządu Oddziału TMLiKPW w Gliwicach, Mariusz Śpiewok – zastępca prezydenta Gliwic, Irena Wąszczuk – z Oddziału TMLiKPW w Katowicach



Członkowie Oddziału TMLiKPW w Gliwicach od prawej: Adam Wandycz, Bronisław Chmara, Irena Kulig, Janina Twardowska, Sławomir Twardowski



Wiesław Machnik (z prawej) zawsze umiła spotkania gliwickich Kresowian lwowskimi piosenkami, Zdzisława Latosa (Klub Seniora Zatorze), z lewej Krystyna Kaczewska

35-LECIE POWSTANIA ODDZIAŁÓW TMLiKPW

Brzeg



Alicja Heflich i Jan Haas do Towarzystwa należą od stycznia 1989 roku



Od lewej stoją: sekretarz Zarządu Głównego - Elżbieta Niewolska, prezes Alicja Heflich, instruktor BCK - Beata Staszczuk, dowódca brzeskich saperów – płk Grzegorz Oskroba, burmistrz Brzegu – Jerzy Wrębiak, wicestarosta – Ewa Smolińska, starosta brzeski – Jacek Monkiewicz



Oddział w Brzegu TMLiKPW spotkanie opłatkowo-noworoczne od lat organizuje wspólnie z Kołem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej



Uczestnicy spotkania w Brzegu składali sobie życzenia

Zdjęcia – archiwum Oddziału TMLiKPW w Brzegu

Buczacz (Oddział we Wrocławiu)



Prezes ZG TMLiKPW – Adam Kiwacki, o. Józef Szańca OFM conv. – odmawia modlitwę przed poświęceniem Oplątka



Wśród uhonorowanych Buczaczan Honorową Odznaką – Lwowski Krzyż Kresowy i odznaką 35-lecia TMLiKPW prezes ZG TMLiKPW Adam Kiwacki



Maja z Oplątkiem. Składanie bożonarodzeniowych i noworocznych życzeń

Zdjęcia – Aleksandra Folczyk



Prezes ZG TMLiKPW Adam Kiwacki wręcza pani Zdzisławie Kałuzińskiej Honorową Odznakę – Lwowski Krzyż Kresowy. Wrocław 2024.01.20

(Ciąg dalszy ze str. 26)

stworzyło szczególną okazję, aby ponownie spojrzeć wstecz, przypomnieć działania Oddziału, docenić pracę poprzedników i uhonorować osoby zaangażowane w pielęgnowanie tradycji kresowych i patriotycznych.

Ogólnopolski Oddział Tłumaczan powołano do życia 6 lutego 1989 r. jako pierwszą oficjalną organizację reprezentującą dawnych mieszkańców Tłumacza. 20 marca 1989 r. Zarząd Główny TML we Wrocławiu uchwałą Zarządu powołał Klub Tłumaczan, przynależny do TML we Wrocławiu, który później przeistoczył się w Oddział. Zaczynem do późniejszej organizacji Oddziału był pierwszy zjazd absolwentów tłumackiego gimnazjum, który odbył się jeszcze w Tłumaczu w 1935 r. Następny (nieoficjalny, a właściwie nielegalny) zorganizowano dopiero po wojnie we Wrocławiu w 1956 r. Do 1989 r. takich zjazdów zorganizowano kilkanaście. Po zarejestrowaniu działalności w 1989 r. grono absolwentów powiększono sukcesywnie o pozostałych mieszkanców Tłumacza i jego sympatyków. Jubileuszowy rok 2024 zamyka 68 lat aktywnej działalności tłumackiej diaspory w tym 35 lat działalności jako Oddziału zrzeszonego w TMLiKPW.

Największym osiągnięciem tłumackiej społeczności było stworzenie pod kierownictwem Michała Nikosiewicza ogromnego archiwum, w którym zgromadzono wspomnienia, fotografie oraz dokumenty związane z miastem i jego mieszkańcami. Na bazie tego archiwum od 1996 r. wydawane jest czasopismo „Zeszyty Tłumackie”, a w 2023 r. powstała monografia miasta zatytułowana „Rzeczpospolita Tłumacka. Od ruskiej osady do zagłady polskiego miasteczka Tłumacz”. W mijającym 35-leciu najważniejszymi dokonaniami OOT były także:

1. zintegrowanie rozproszonej po II wojnie światowej tłumackiej społeczności i jej utrzymanie do dzisiaj pomimo prawie 100% zmiany pokoleniowej

3. renowacja obrazu św. Anny Samotrzeciej pochodzącego z głównego ołtarza kościoła w Tłumaczu, którego twórcą był Walenty Jakubiak znany rzeźbiarz, ramiarz i złotnik, członek Korporacji Lwowskich Pożłotników, działający w pierwszej połowie XX wieku we Lwowie. Obraz ten, który obecnie znajduje się w kościele w Siedlakowicach, po renowacji poświęcony został przez JE Ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza w 1994 r.

4. ufundowanie tablic pamiątkowych umieszczonych w kościele św. Stanisława, Doroty i Wacława we Wrocławiu:

– tablicy „Dla uczczenia pamięci profesorów i byłych uczniów Państwowego Gimnazjum i Liceum w Tłumaczu, poległych, zamordowanych i zaginionych w czasie wojen w latach 1914–1920 i 1939–1945”

– tablicy „W hołdzie pomordowanym w latach 1939–1946 przez OUN-UPA mieszkańcom powiatu tłumackiego”

– tablicy poświęconej ks. Edwardowi Tabaczkowskiemu

5. organizowanie wyjazdów do Tłumacza i okolic

przywracających pamięć o rodzinnych stronach i uczących następne pololenia polskiej historii miasta

6. wieloletnie udzielanie wsparcia finansowego polskiej szkole i kościołowi katolickiemu w Tłumaczu, w tym ratowanie zabytkowego XVIII-wiecznego dawnego drewnianego kościółka św. Anny w Oknianach (obecnie miejscowej cerkiewki)

7. udział i wspieranie finansowe akcji „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia” w ramach której przez 10 lat pracowaliśmy na cmentarzach w Tłumaczu, Oknianach, Buczaczu, Zbarażu, ucząc historii polskich Kresów młode pokolenia Polaków.

10. coroczne organizowanie 3 spotkań i zjazdów integracyjnych w roku, co pozwala nam na utrzymanie więzi i kontynuowanie działalności na przestrzeni kilkudziesięciu lat.

11. pomoc charytatywna dla poszkodowanych wojną rosyjsko-ukraińską skierowana głównie do Tłumacza i Oknian

Na jubileuszowe spotkanie przybyło 75 osób, wśród których byli członkowie i sympatycy Oddziału oraz zaproszeni goście: prezes ZG TMLiKPW – Adam Kiwacki, Jolanta Kołodziejska – członek ZG TMLiKPW, prof. Julian Winnicki – wieloletni kierownik Zakładu Badań nad Europą Wschodnią Instytutu Studiów Międzynarodowych UW, dr Norbert Wójtowicz – Główny Specjalista w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN we Wrocławiu, dr Michał Siekierka – starszy inspektor w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN we Wrocławiu oraz prezes Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, płk Krzysztof Majer – Prezes Zarządu Głównego Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego RP, Aleksander Podolski – Sekretarz Zarządu Okręgu Towarzystwa Wiedzy Obronnej, komandor Marynarki Wojennej z małżonką Julią oraz sołtys wsi Siedlakowice Jerzy Czerwiec z małżonką Teresą. Na uroczystości obecni byli także przedstawiciele Towarzystwa Genealogicznego Miłośników Pokucia i Ziemi Stanisławowskiej, zaangażowani w prowadzenie genealogii i dokumentowanie historii Pokucia i Ziemi Stanisławowskiej. Płk Krzysztof Majer odznaczył sztandar Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Brązowym Krzyżem ZWiRWP RP, a prezes Adam Kiwacki w podziękowaniu za wieloletnią pracę dla upamiętniania historii Kresów wręczył okolicznościowe odznaczenia, medale i dyplomy najbardziej zasłużonym członkom OOT. Podziękowania za pracę otrzymali także członkowie Towarzystwa Genealogicznego, które wręczył Bartłomiej Jasiński.

Po zakończeniu ceremonii odznaczeń została odmówiona modlitwa zawierająca uczestników uroczystości Matce Bożej i podzielono się opłatkiem. Po tradycyjnym obiedzie odbył się koncert zespołu „Chawira”, który wykonał wiązanekę piosenek lwowskich oraz kolęd. Zespół prowadzony przez Karola Wróblewskiego – założyciela zespołu oraz akordeonistę i wokalistę popularyzuje piosenki polskie i międzynarodowe z okresu

międzywojennego, w tym także kresowe i patriotyczne. Wspaniały koncert, który wykonał zespół na scenie ODSK „Piaś” we Wrocławiu na długo pozostanie w pamięci uczestników jubileuszowej uroczystości.

Elżbieta Niewolska

Zabrze

Zabrzański Oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich powstał 26 stycznia 1989 roku.

W tym dniu do ówczesnej siedziby Towarzystwa Miłośników Zabrze (obecnie Centrum Organizacji Pozarządowych) przy ul. Brodzińskiego 4 przyszło ponad 320 osób. Grupa lwowian i kresowian: mgr Andrzej Michniewski, mgr Stanisław Poraj Królikowski, mgr Henryk Dac, mgr Andrzej Bradecki, postanowiła jeszcze w listopadzie 1988 roku założyć w Zabrzu Oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Prowadzący zebranie mgr Andrzej Michniewski, późniejszy wieloletni prezesa Zarządu Oddziału TMLiKPW w Zabrzu, przedstawił założenia nowej organizacji i zaproponował zebranym wytypowanie kandydatów do zarządu. Zostali nimi: mgr Andrzej Michniewski, prof. dr hab. n. med. Leszek Ilewicz, mec. mgr Stanisław Królikowski, mgr Andrzej Bradecki, Stanisław Bujak, redaktor Głosu Zabrze i Rudy Śląskiej Jan Tyczkowski, Mieczysław Kędziński, Jadwiga Koszycka, Elżbieta Kaliczyńska, Zofia Kamińska, Antoni Dubik, Leszek Tomaszewski, mgr Józef Hanak, mec. mgr Zdzisław Tokarzewski.

Wybrano I zarząd w składzie: prezes - mgr Andrzej Michniewski, I z-ca prezesa prof dr hab. n. med. Leszek Ilewicz, II z-ca prezesa – mec. Stanisław Królikowski, sekretarz Stanisław Bujak, skarbnik Elżbieta Kamińska, członkowie zarządu: Jadwiga Koszycka, Antoni Dubik. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: przewodniczący Mieczysław Kędziński, członkowie: mgr Andrzej Bradecki, Leszek Tomaszewski. Przewodniczącą Sądu Koleżeńskiego została Elżbieta Kaliczyńska, a członkami: mgr Józef Hanak, mec. mgr Zdzisław Tokarzewski.

W kadencji 2022–2026 skład Zarządu Oddziału jest następujący: prezes – Andrzej Azyan, wiceprezes – Barbara Twardosz Michniewska, wiceprezes d/s organizacyjnych – Piotr Afińiec, sekretarz – Ewa Tabisz, skarbnik – Grażyna Pasierb, członek zarządu – Celina Góra.

Jubileuszowe uroczystości 35-lecia powstania oddziału rozpoczęły się 22 stycznia 2024 roku. W Teatrze Nowym w Zabrzu podczas gali zasłużenie członkowie, przyjaciele i darczyńcy otrzymali odznaczenia: Odznakę Honorową Lwowski Krzyż Kresowy, Złotą Odznakę Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Medal 35-lecia TMLiKPW, Odznakę 35-lecia TMLiKPW.

W części artystycznej wystąpił zespół „Chawira” z Krakowa. Przedstawił kresowy wodewil „Tu się urodziłam”. Pełne polotu widowisko zostało entuzjastycznie przyjęte przez publiczność.

28 stycznia 2024 w kościele św. Anny została odprawiona Msza Święta dziękczynna w intencji lwowian i kresowian z Zabrze. Przewodniczył jej ksiądz prałat Grzegorz Skop – proboszcz parafii św. Anny. Następnie pod Krzyżem Pamięci i obeliskiem z ziemią z Cmentarza Orłąt Lwowskich na Cmentarzu Łyczkowskim we Lwowie i ziemią z Katynia zapalono znicze i odmówiono modlitwę.

AA

Gliwice

Siedemnastego stycznia 2024 r. w restauracji „Ambasada Galicji” w Gliwicach odbyło się coroczne spotkanie noworoczne gliwickich kresowian.

Poza stowarzyszonymi przybyli także zaproszeni goście, a wśród nich m.in. Prezydent Gliwic Adam Neumann wraz z zastępcą Mariuszem Śpiewokiem, Prezes ZG TMLiKPW Adam Kiwacki z wiceprezesem Piotrem Afińcem, prezesi zaprzyjaźnionych oddziałów z Zabrze – red. Andrzej Azyan i Katowic – Jadwiga Feifer z kol. Ireną Właszczuk. Zaszczycili nas także: emerytowany proboszcz najstarszej gliwickiej średniowiecznej świątyni ks. Bernard Frank nieoficjalny kapelan naszego środowiska, zasłużona dla kresowian muzealniczka Bożena Kubit, a także przedstawiciele bojkowskich kresowian – Krzysztof Kruszyński i Tomasz Szymański i inni zaprzyjaźnieni goście.

Życzenia noworoczne złożył prezes Zygmunt Partyka oraz okolicznościowe: prezydent A. Neumann i prezes A. Kiwacki. Ponadto z okazji rocznicy uhonorowano kilkanaście osób odznakami 35-lecia Towarzystwa, a panią Bożennę Radwańską Honorowym Krzyżem Lwowskim.

W biesiadnej atmosferze, którą urozmaicały kolędy i piosenki lwowskie w wykonaniu Wiesława Machnika, przednie dowcipy Zdzisławy Lasoty, a także ożywione rozmowy goście bawili się wiele godzin.

ZP

Brzeg

W restauracji „Wozownia” 13 stycznia odbyło się spotkanie opłatkowo-noworoczne Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddziału w Brzegu oraz Światowego Związku Żołnierzy AK Koła w Brzegu.

Spotkanie połączone było z przypadającym w tym roku jubileuszem 35-lecia istnienia Oddziału w Brzegu TMLiKPW. Członków, sympatyków oraz zaproszonych gości przywitała prezes Towarzystwa – Alicja Heflich. Goście mieli okazję wspólnie zaśpiewać wraz z Anetą

Staniszewską oraz Janem Sową z Gminnego Ośrodka Kultury w Lubszy znane polskie kolędy, posłuchać ciekawych opowieści kresowiaków.

Składanie życzeń oraz dzielenie się opłatkiem poprzedzone było wyróżnieniem osób, które wspierają działalność brzeskiego Towarzystwa jak i jego członków.

Za współpracę ze środowiskiem kresowym Dyplomami Uznania i jubileuszowym medalem 35-lecia TMLiKPW uhonorowani zostali:

starosta brzeski – Jacek Monkiewicz,
wicestarosta – Ewa Smolińska,
burmistrz Brzegu – Jerzy Wrębiak,
dowódca brzeskich saperów – płk Grzegorz Oskroba,
instruktor BCK – Beata Staszczuk.

Dyplomy Uznania i medale wręczyli: Elżbieta Niwolska – sekretarz Zarządu Głównego TMLiKPW i prezes Alicja Heflich. Natomiast o wręczenie odznak poproszono starostę Jacka Monkiewicza i burmistrza Jerzego Wrębiaka.

Odznakę Honorową „Lwowski Krzyż Kresowy” otrzymał Jan Haas.

Odznaki Jubileuszowe 35-lecia Towarzystwa otrzymali członkowie: Alicja Heflich, Roman Szcześniak, Elżbieta Szczepaniak, Genowefa Iwanicz, Helena Strzelecka, Małgorzata Dubik, Dariusz Socha, Janusz Żebrowski i skarbnik Koła w Brzegu ŚZŻ AK – Ireneusz Seliga.

Starosta i burmistrz Brzegu przekazali wszystkim najlepsze życzenia na 2024 rok i podziękowali za działalność brzeskich Kresowian, którzy odgrywają ważną rolę w kształtowaniu postaw młodego pokolenia. Warto bowiem pokreślić, że wychowali oni wielu miłośników, kultywujących tradycję mieszkańców dawnych ziem wschodnich II Rzeczypospolitej. *PB, UM, BK*

Oddział Buczacz TMLiKPW we Wrocławiu

W dniu 20 stycznia 2024 roku odbyło się Spotkanie Opłatkowe Oddziału Buczacz we Wrocławiu Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Poprzedzone zostało odprawioną przez o. Józefa Szańcę OFM Conv., kapelana środowisk kresowych, mszą świętą w intencji Kresowian i tych członków naszego Oddziału, którzy już odeszli do wieczności ze szczególnym przywołaniem tych, których powołał Pan w ostatnim czasie.

Msza celebrowana była w kościele pw. św. Karola Boromeusza i Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej przy ul. Kruczej we Wrocławiu.

Spotkanie Oddziału Buczacz zaszczycił Prezes ZG TMLiKPW Pan Adam Kiwacki.

Okazja do gospodarskiej wizyty prezesa była podwójna; Oddział Buczacz TMLiKPW powstał w 1991 roku jako jeden z pierwszych i teraz obchodzi 33 rocznicę swojego działania oraz 35 rocznicę powstania TMLiKPW.

Po ceremonii przywitania gości poproszono pana Adama Kiwackiego o garść informacji i uhonorowanie „Odznaką XXXV lecia TMLiKPW”, a także „Odznaką Honorową Lwowski Krzyż Kresowy” zasłużonych dla TMLiKPW i Kresów członków Oddziału Buczacz.

Uhonorowania te zostały przyznane Uchwałą Zarządu Głównego TMLiKPW nr 61/306 za działalność na rzecz Kresów Wschodnich i społeczności Kresowej.

Ze społeczności naszego oddziału uhonorowano 12 osób Odznaką Honorową Lwowski Krzyż Kresowy” i 20 osób Odznaką 35-lecia TMLiKPW.

Po ceremonii wręczenia odznaczeń oo. Józef Szańca OFM Conv. poświęcił opłatek i dzieląc się nim, złożyliśmy sobie indywidualnie życzenia świąteczno-noworoczne.

Obiadem i deserem, pełni dobrego humoru i kresowych opowiadań, wspomnień, zakończyliśmy nasze spotkanie. *ZR*

Bożena Krupska

Zarys kultu maryjnego w Kołomyi i Skomialnej Czarnej

Kołomyja nad Prutem od średniowiecza uważana była za stolicę Pokucia, krainy historycznej oddzielonej od północy szerokim korytem Dniestru, od zachodu puszcza bukową Czarnego Lasu, położoną między Bystrzycą Sołotwińską a Oporem, i wysokim pasmem Karpat Wschodnich, a od wschodu nurtem Czeremoszu – co stanowiło niedostępny kąć najdalej wysuniętej na południowo-wschód części Rzeczypospolitej, grani-

czącej z Czechosłowacją i Rumunią. Przed 1939 była wielokulturowym miastem powiatowym, liczącym około 44 tys. mieszkańców, należącym do województwa stanisławowskiego, zamieszkałym przez Polaków, Ormian, Żydów, Rusinów-Ukraińców, Niemców, Czechów, Węgrów, a nawet Francuzów i Anglików. Na przestrzeni dziejów była pod wpływem oddziaływania wielu kultur i państw. W pierwszych wiekach był to Rzym. Stąd być

może pochodzi nazwa Colonia. W epoce kształtowania się państw słowiańskich w IX–X w. – zachodniosłowiańskie plemię polskotwórcze Lędzian. Od 981 gród był już w Rusi Kijowskiej, a po jej podziale w Księstwie Halicko-Włodzimierskim. W 1340 zapanowało Królestwo Polskie i okres I Rzeczypospolitej. W 1772 państwa ościenne rozebrały Rzeczypospolitą Obojga Narodów, wówczas Pokucie z Kołomyją stało się częścią Austrii Habsburgów. Po I wojnie – Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, od 1919 – II Rzeczypospolitej, po układzie jałtańskim w 1945 – Związku Sowieckiego, a od 1991 jest w Ukrainie.



Fot. Maria Ohanowicz 2019

Kopia obrazu Matki Boskiej Kołomyjskiej w aranżacji sprzed 1939 w kościele pw. św. Ignacego Loyoli w Kołomyi

Dziś kołomyjan i ich potomków wiąże z tym miastem słynący łaskami obraz Matki Bożej Kołomyjskiej znajdujący się w kościele oo. Kapucynów pw. Nawiedzenia NMP w Skomielnej Czarnej w Beskidzie Makowskim, w województwie małopolskim. Według legendy, przekazywanej przez wieki w tradycji ustnej, książę Władysław Opolczyk, wracając z Węgier po 1372 zatrzymał się na zamku królewskim w Kołomyi i ofiarował jeden z dwóch jednakowych obrazów MB z Dzieciątkiem do kaplicy zamkowej. Drugi zostawił na zamku w Belzie skąd w 1384 przekazał go do klasztoru oo. Paulinów na Jasnej Górze¹). W 1413 król Władysław Jagiełło ufundował w Kołomyi kościół i klasztor oo. Dominikanów i tam wkrótce przeniesiono obraz MB²). Obraz ten zasłynął cudami i był czczony na Pokuciu od przełomu XV/XVI w. Pierwsza wzmianka o sanktuarium maryjnym w Kołomyi pochodzi z 1550. Do końca XVI w. było jednym z czterech sanktuariów maryjnych i jednym z dziewięciu z kopią obrazu MB

Częstochowskiej w archidiecezji lwowskiej poza Lwowem³).

Na skutek wylewów rzeki Prut oraz wielokrotnych najazdów tatarskich w XVI i XVII w. miasto było wielokrotnie niszczone. W 1589 spłonął kościół z klasztorem i obrazem⁴). Gdy przed 1624, decyzją króla Zygmunta III Wazy, miasto przeniesiono na wyższe miejsce, dominikanie wybudowali nową drewnianą świątynię i zamówili u paulinów na Jasnej Górze nowy obraz, ale trwalszy, bo na blasze miedzianej. Kopię obrazu MB Częstochowskiej dla Kołomyi ufundował w 1635 Michał Stanisławski, pułkownik królewski, a namalował paulin Stanisław z Brzeziny⁵). Między 1680 a 1695 kościół spłonął, być może wskutek najazdu Tatarów w 1692. Obraz Madonny cudem ocalał. Wówczas nowy kościół ufundował Stefan Stojecki, pułkownik chorągwi królewskiej, który w 1713 spoczął w świątyni. Łaskami słynący obraz królował w głównym ołtarzu, koronowany został przed 1740, liczył wtedy 104 wotów. Inwentaryzacja kościoła oo. Dominikanów pw. Bożego Ciała z 9 sierpnia 1748 wskazuje na rosnący kult cudownego obrazu. Matkę Bożą z Dzieciątkiem zdobiła pozłacana srebrna sukienka. Korona Madonny z berłem także były pozłacane, natomiast korona Dzieciątka i berło – srebrne. Obie korony wysadzone były diamentami, perłami i rubinami. Obraz zdobiły liczne sznury pereł (12), koralu (22) i srebrnych paciorków (21). Oprócz przedmiotów liturgicznych samych srebrnych wotów było 114, w tym 19 pozłacanych i ze złota. Kościół posiadał siedem ołtarzy, dwa nagrobne pomniki rycerzy wojsk koronnych, a w zakrystii przechowywano 42 ornaty⁶). Tę bogatą świątynię z klasztorem wspierała fundacjami i darami pokucka szlachta, co świadczy o wyjątkowym miejscu sakralnym, skupiającym pielgrzymów wszystkich stanów z całego Pokucia.

5 kwietnia 1788 władze austriackie dokonały kasacji klasztoru dominikanów w Kołomyi, budynek klasztorny i srebra sprzedano, te ostatnie wywieziono do Wiednia. Kościół rozebrano, majątek ziemski przeznaczono na fundusz religijny. Rok później 20 marca 1789 obraz MB przeniesiony został do kościoła parafialnego, gdzie został umieszczony w szczycie głównego ołtarza św. Trójcy. Miejsce pielgrzymowania przeniosło się do murowanego kościoła parafialnego pw. Wniebowzięcia NMP. W arkadowej niszy elewacji frontowej namalowano wizerunek obrazu i dodatkowo go podświetlano, wskazując pielgrzymom drogę do świątyni. W 1833 doszło do tragicznego pożaru, uratowano obraz MB lecz całe wyposażenie kościoła spłonęło. Nowy neobarokowy ołtarz sprawiono dopiero w 1851. W nim umieszczono w nowej szacie obraz MB z Dzieciątkiem z nimbami, w drewnianej pozłacanej sukience, stojącej na białych obłokach. Postać otaczało dwanaście uskrzydłych główek anielskich w obłokach na bordowym tle. Przed I wojną światową w święto Wniebowzięcia NMP 15 sierpnia gromadziło się około 15 tysięcy pielgrzymów, w mieście liczącym wówczas 34 tysiące mieszkańców, w tym 9 500 katolików kościoła rzymsko-



Fot. NN przed 1939

Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP w Kołomyi – trzecia świątynia kultu maryjnego MB Kołomyjskiej

katolickiego⁷). Kult do cudownego obrazu MB trwał i rozprzestrzenił się. Przed II wojną światową naliczono 39 złotych tabliczek wotywnych, 233 srebrnych, 109 sznurów koralów, 11 z imitacji pereł, 20 z imitacji granatów, pasek z muszelek i 56 innych⁸). Przez okres obu okupacji sowieckiej i niemieckiej świątynia była czynna. Gdy większość Polaków opuściła rodzinne miasto została zamknięta w 1946, barbarzyńsko przebudowana i zamieniona na dom handlowy z artykułami dla dzieci. Obecnie służy cerkwi greckokatolickiej.



Fot. Zbigniew Saganowski 2021

Kościół oo. Kapucynów pw. Nawiedzenia NMP w Skomielnej Czarnej – czwarta świątynia kultu maryjnego MB Kołomyjskiej

W wyniku nowego podziału Europy i ekspatriacji ludności polskiej z Kresów Południowo-Wschodnich cu-

downy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z Kołomyi, decyzją ks. Michała Białowęsa, administratora parafii, został potajemnie wycięty po konturze z ram i 2 kwietnia 1946 przewieziony w transporcie ekspatrianckim do nowej Polski, do Mielca. Dokonały tego siostry Petronela Kossowska i Zuzanna Perejma, które przechowały obraz przez okres stalinowski do 1956, kiedy kuria krakowska przejęła obraz. 4 kwietnia 1956 krakowscy Bracia Mniejsi Kapucyni przekazali obraz do Skomielnej Czarnej, gdzie umieszczono go początkowo w kaplicy dworskiej, a od 8 grudnia 1961 w ołtarzu głównym nowo wybudowanego kapucyńskiego kościoła pw. Nawiedzenia NMP. Zajął centralną część tryptyku. Skrzydła boczne kapucyńscy i ludowi rzeźbiarze wypełnili płaskorzeźbami przedstawiającymi sześć tajemnic radosnych: Zwiastowanie, Narodzenie, Pokłon Trzech Króli, Znalezienie Pana Jezusa w Świątyni, Zmartwychwstanie i Wniebowzięcie MB. Całość otacza ornament z winorośli. W latach 1976–82 kapucyni zrekonstruowali obraz Madonny z Dzieciątkiem zgodnie z jego wyglądem sprzed wojny co było zasługą o. Pawła Kochańskiego. Dodano nimby, korony, sukienki i dziewięć główek aniołków z niegdyś dwunastu, a także białe obłoki u stóp Madonny, wszystko z blachy w kolorze złotym. Ceremonie odsłonięcia obrazu odbywają się w soboty i niedziele oraz święta maryjne przy dźwięku fanfar. Wśród nowych darów od wiernych są: huculski drewniany świecznik trójdzielny i ornat z wizerunkiem MB Kołomyjskiej ofiarowane przez kołomyjan.

Kołomyjanie obudzeni wolnością w 1991 założyli przy Towarzystwie Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich we Wrocławiu Oddział Miłośników Kołomyi „Pokucie” z Klubami w Oleśnicy, Oławie i Kluczborku oraz niezależne Koło przy Oddziale Lwowskim TMLiKPW w Warszawie. Od 2019 pracę kontynuuje Ogólnopolski Oddział Kołomyjan „Pokucie” przy TMLiKPW we Wrocławiu (OOK „Pokucie”). Celem ich działalności było organizowanie wszelkiej pomocy dla Rodaków w Kołomyi i na Pokuciu oraz ocalenie od zapomnienia historii Kresów, Kołomyi i jej mieszkańców. Zjednoczył ich obraz MB Kołomyjskiej, który odnalazł w 1986 po czterdziestu latach poszukiwań ks. kan. Stanisław Jaremczuk. Ojcowie założyciele oddziału ustalili, że w pierwszą sobotę i niedzielę września kołomyjanie i ich potomkowie będą pielgrzymować, aż po wsze czasy, przed oblicze łaskami słynącego obrazu MB Kołomyjskiej w Skomielnej Czarnej, by nie zapominać o swych korzeniach, zachować ciągłość pokoleń i zintegrować rozszarych kołomyjan i ich potomków po całym kraju i świecie. Od 1988, gdy odbyła się pierwsza pielgrzymka, kontynuują corocznie pielgrzymowanie, w 2023 po raz trzydziesty szósty. W sobotę odmawiają modlitwę różańcową w intencji kołomyjan, a w niedzielę uczestniczą w uroczystej mszy św., uświetnionej Góralską Orkiestrą Dętą ze Skomielnej Czarnej i Bogdanówki, by wraz z Góralami Kliszczackimi pokłonić się, podziękować za wysłuchanie prośb i prosić o łaski Kołomyjską Madonnę. Od

2021 pielgrzymki połączono z Apelem Pamięci kołomyjan i Pokucian, poległych, zaginionych i pomordowanych w wojnach XX wieku. Apel odbywa się na dziedzińcu kościoła przy udziale zaproszonych gości i wojskowej asysty honorowej z 6 Brygady Powietrznodesantowej im. gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego z Garnizonu Kraków, zgodnie z zasadami jej uczestnictwa w uroczystościach o charakterze patriotyczno-religijnym. Patronem 6 BPD jest wybitny Pokucianin ze Stanisławowa, organizator i dowódca 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.



Fot. Damian Cywiński 2023

Ołtarz główny z obrazem MB Kołomyjskiej po konserwacji w kościele oo. Kapucynów w Skomielnej Czarnej. Mszę dla pielgrzymów odprawia o. proboszcz Adam Sroka

W 1992 w imieniu Oddziału Kołomyjan „Pokucie” prezes Mieczysław Rutowicz, pułkownik WP, wraz z prof. historii sztuki Ryszardem Brykowskim z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, kołomyjaninem – reprezentującym Klub Warszawskich Kołomyjan i Pokucian przy stołecznym oddziale TMLiKPW – podjęli inicjatywę wykonania kopii obrazu MB Kołomyjskiej dla odrodzonej parafii rzymskokatolickiej w kościele jezuitskim pw. św. Ignacego Loyoli w Kołomyi oraz konserwacji obrazu ze Skomielnej Czarnej. Zadanie to zrealizowano w 1993 na zlecenie Fundacji Ochrony Zabytków pod kierunkiem prof. Ryszarda Brykowskiego, inicjatora tego zamierzenia. Badania obrazu prowadzone przez prof. Wojciecha Kurpika, głównego konserwatora obrazu MB Jasnogórskiej, ujawniły pochodzenie i autora obrazu. Madonnę z Kołomyi uznano za najcenniejszą

z XVII-wiecznych kopii Matki Boskiej Częstochowskiej. Konserwacji i wykonania kopii obrazu, według aranżacji z lat 1851–1946, dla kościoła w Skomielnej Czarnej, gdzie stanowił zasłonę dla oryginału, i dla kościoła jezuitskiego w Kołomyi dokonali: Paweł i Ewa Pietrusińscy z funduszy Generalnego Konserwatora Zabytków w Warszawie. Od 2011 zasłoną jest obraz Nawiedzenia NMP. Oryginał obrazu MB z Dzieciątkiem bez sukni na bordowym tle umieszczono w kasecie pancernej w ołtarzu głównym w Skomielnej Czarnej.



Fot. Andrzej Łopaczak 2006

Kościół parafialny pw. św. Ignacego Loyoli w Kołomyi, dawniej oo. Jezuitów – piąta świątynia kultu maryjnego MB Kołomyjskiej

Kościół oo. Jezuitów pw. św. Ignacego Loyoli w Kołomyi po 1946 zamieniono na skład soli, a później na magazyn mebli, niszcząc wszystkie drewniane barokowe ołtarze. W 1990 oddany został społeczności rzymskokatolickiej i stał się kościołem parafialnym. 1 listopada 1993, po 47 latach nieobecności, powrócił do Kołomyi obraz MB Kołomyjskiej pod postacią kopii jako symbol kontynuacji maryjnych tradycji kultowych, by sprawować opiekę nad wiernymi i integrować społeczność katolicką na Pokuciu. Został umieszczony w całkowicie odtworzonym w 2010, choć nie ukończonym, ołtarzu głównym.

Wierni zwracają się w duchowej rozmowie do Matki Bożej i Dzieciątka poprzez modlitwę. Na prośbę kołomyjan – czytelników „Gazety Kołomyjskiej” z Warszawy 13 marca 1995 arcybiskup Marian Jaworski, metropolita archidiecezji lwowskiej, udzielił imprimatur – zezwolenia na druk modlitwy i jej rozpowszechnienie – dla „Nowenny do Matki Boskiej Kołomyjskiej” wraz z błogo-

sławieństwem dla odmawiających. Nowenna ta jest odmawiana każdej środy w Kołomyi. W archiwum parafii w Skomielnej Czarnej składane są świadectwa otrzymanych łask za wstawiennictwem MB Kołomyjskiej (wzór świadectwa opracowany w latach 90. przez o. Bogusława, został uzupełniony przez OOK „Pokucie” i po akceptacji o. Proboszcza udostępniony na stronie www.kolomyja.net/historia/kult MBK).

Przejawem kultu do MB Kołomyjskiej jest uwiecznienie jej wizerunku, nie tylko na obrazkach i obrazach, ale i na sztandarach: wojskowym, który otrzymał kołomyjski 49 Pułk Piechoty z rąk marszałka Józefa Piłsudskiego w 1922 (zaginiony podczas walk wrześniowych w 1939), stowarzyszenia Związku Podhalan Oddziału Górali Kliszczackich w 2016 i Ogólnopolskiego Oddziału Kołomyjan „Pokucie” w 2021. Ten ostatni z inicjatywy i autorstwa niżej wymienionych prezesów, ufundowany przez kołomyjan z OOK „Pokucie” z okazji jubileuszu 30-lecia założenia oddziału, ukazuje wizerunek MB Kołomyjskiej sprzed 1939, wyhaftowany przez Mniszki Klaryski od Wiecznej Adoracji z Ząbkowic Śląskich. Symbolizuje utraconą przez naszych przodków „małą ojczyznę” i zostanie przekazany kolejnemu pokoleniu celem kultywowania tradycji patriotycznych, kresowych i religijnych.

Świadectwem otrzymanych łask jest tablica dziękczynna umieszczona w kościele w Skomielnej Czarnej i ufundowana przez kołomyjan 1989.



Fot. o. Adam Sroka

Tablice pamiątkowe związane z Kołomyją w kościele oo. Kapucynów w Skomielnej Czarnej

Także liczne tablice pamiątkowe o wdzięczności wiernych, wśród nich poświęcone Petroneli Kossowskiej, która przewiozła obraz w 1946, fundacji rodziny w 1993, Ojcowi Piotrowi Paluchowi, budowniczemu kościoła i kustoszowi sanktuarium MB z Kołomyi (1993), prezydentowi Ryszardowi Kaczorowskiemu, który był gościem honorowym obchodów 50-lecia parafii (2011), dziękczynna w stulecie odzyskanej niepodległości (2018), ufundowane przez parafian. Świątynia w Skomielnej Czarnej będzie w przyszłości jedynym miejscem, gdzie potomkowie kołomyjan z różnych stron kraju będą mogli się spotkać na wspólnej modlitwie

w intencji swych przodków, dlatego wiceprezes oddziału Bożena Krupska, architekt, wystąpiła z inicjatywą by umieścić tu tablicę memoratywną poświęconą kołomyjanom i Pokucianom. Za zgodą o. proboszcza Adama Sroki w 30 rocznicę powołania OOK „Pokucie” w 2021 odsłonięto mosiężną tablicę.



Fot. Zbigniew Saganowski 2021

Tablica pamiątkowa poświęcona kołomyjanom i Pokucianom, ufundowana przez członków OOK „Pokucie” i IPN

Tekst uzupełnia cytaty z III części „Dziadów” A. Mickiewicza: „Jeśli zapomnę o Nich, Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie.”, kolorowy herb Kołomyi oraz fundatorzy, którymi są Oddziały Instytutu Pamięi Narodowej we Wrocławiu i Krakowie oraz członkowie OOK „Pokucie” przy TMLiKPW we Wrocławiu. Głównym realizatorem obchodów 30-lecia oddziału, w tym wykonania sztandaru i tablicy, został prezes Ryszard Saczyński, inżynier elektryk. Tablicę wykonali Agnieszka i Krzysztof Nowakowie z odlewni MaNk w Kicinie w Wielkopolsce według projektu obojga prezesów OOK „Pokucie”⁹⁾.



Fot. Damian Cywiński 2021

Apel Pamięci kołomyjan i Pokucian przed kościołem w Skomielnej Czarnej przy udziale wojskowej asysty honorowej z 6 Brygady Powietrznodesantowej im. gen. bryg. St. Sosabowskiego z Garnizonu Kraków

Dzisiaj obraz Matki Boskiej Kołomyjskiej, wędrujący za wiernymi i trzykrotnie uratowany od zagłady (ok. 1692, 1833 i 1946), cieszy się czcią wiernych i otacza swą opieką nie tylko kołomyjan, ale i miejscową ludność – Górali Kliszczackich, oraz licznie przybywających pielgrzymów z różnych stron Polski. Miejmy nadzieję, że wkrótce spotkamy się w nowym diecezjalnym sanktuarium maryjnym MB Kołomyjskiej w Skomielnej Czarnej.

Przypisy:

1) Ryszard Brykowski, *Legenda i dzieje cudownego obrazu Matki Bożej Kołomyjsko-Pokuckiej*, Warszawa 2012, s. 15–17. Tu zacytowano notatkę ks. dr. Michała Białowąsa, ostatniego administratora parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Kołomyi, dołączoną do obrazu 2 kwietnia 1946 r.

2) X. Sadok Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, t. 2, Lwów 1861, s. 437–438.

Data założenia kościoła i klasztoru oo. Dominikanów

3) Ks. Józef Krętosz, *Organizacja archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego od XV wieku do 1772 roku*, Lublin 1986, s. 239–242. Informacja o sanktuarium maryjnym w Kołomyi.

4) Leopold Wajgel, *Rys miasta Kołomyi*, Kołomyja 1877, s. 21. Spalenie świątyni i obrazu.

5) Ryszard Brykowski, *Legenda i dzieje cudownego obrazu Matki Bożej Kołomyjsko-Pokuckiej*, Warszawa 2012, s. 45–49.

6) Ludwik Finkel, *St. Jabłonowskiego Dyaryusz napadu tatarskiego*, „Kwartalnik Historyczny” R IV, Lwów 1890, s. 287–290; X. Sadok Barącz, *Cudowne obrazy Matki Najświętszej w Polsce*, Lwów 1891, s. 113. Lustracja z 1740, zniesienie kościoła i klasztoru oo. Dominikanów i przeniesienie obrazu do kościoła parafialnego; Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka. Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 141 (Zbiór Aleksandra Czołowskiego – Dział I), digitalizacja w Bibliotece im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygnatura: DE-2531, sygnatura oryginału: 47, *Akta dominikanów na Rusi, Podolu i Ukrainie XVII–XIX w., Inwentarz kościoła kołomyjskiego Księża Dominikanów pw. Bożego Ciała z roku 1748*, rękopis s. 155, 159–163. Opis obrazu, wotów.

7) Ks. Alojzy Fridrich, *Historie cudownych obrazów Najświętszej Maryi Panny w Polsce*, Kraków 1904, s. 211.

8) Inwentarz kościelny parafii obrz. łac. w Kołomyi, 25.02.1938, s. 1–3. Opis obrazu i wotów.

9) Imprimatur abp. Mariana Jaworskiego i Nowenna do Matki Boskiej Kołomyjskiej, „Gazeta Kołomyjska” 1995, nr 2 (8); Bożena Krupska, *30 lat Ogólnopolskiego Oddziału Kołomyjan „Pokucie” Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich we Wrocławiu 1991–2021*, Wrocław 2021, s. 12–18, 23–29.

Leszek Mulka

XVII Oleśnicki Konkurs Recytatorski Poezji Lwowskiej im. Mariana Hemara

Już po raz 17 w Oleśnicy odbył się Konkurs Recytatorski Poezji Lwowskiej i Kresowej im. Mariana Hemara organizowany przez Klub TMLiKPW w Oleśnicy i Szkołę Podstawową nr 7 im. Jana Pawła II. Konkurs jest przeznaczony dla młodzieży szkolnej. Jego celem jest upowszechnianie wśród uczniów oleśnickich szkół wiedzy o Lwowie i dawnych Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej oraz o ich historycznym i kulturowym dziedzictwie. Lwów i Kresy, tak nierozzerwalnie związane z historią Polski, odegrały w jej dziejach bardzo ważną rolę. Wiele wydarzeń historycznych związanych z Kresami zostało utrwalonych w dziełach literackich, a konkurs jest dobrą okazją do ich przypomnienia. Właśnie przez literaturę piękną, głównie poezję.

Honorowy Patronat nad konkursem objął Burmistrz Oleśnicy Jan Bronś, który ufundował również nagrody dla laureatów.

Konkurs odbył się tradycyjnie w listopadzie, w atmosferze rocznicowej związanej z obchodami Święta Niepodległości i Obroną Lwowa w 1918 r. Finał konkursu odbył się 23 listopada 2023 r. w udekorowanej herbem Lwowa sali konferencyjnej Oleśnickiej Biblioteki Publicznej.

W finałach konkursu wzięło udział 28 uczestników z 8 oleśnickich szkół. Prezentacje finałowe odbyły się w dwóch grupach:

I. uczniowie młodsi (klasy V i VI szkół podstawowych)

II. uczniowie starsi (klasy VII i VIII szkół podstawowych).

Oceniała je Komisja Konkursowa w składzie: Barbara Sycianko – przewodnicząca, Dorota Bilmon – sekretarz, Barbara Słomka – członek.

W grupie młodszej: I miejsce zajęła Anastazja Peśla ze Szkoły Podstawowej nr 3 za recytację wiersza Artura Oppmana „Orlątko”, II – Julia Płaneta również z SP nr 3, III – Emilia Łódzka z SP nr 8. Natomiast wyróżnienia otrzymali: Antonina Cichosz z SP Gminy Oleśnica, Gabriela Olszańska i Maria Polewska, obie z SP nr 3.

W grupie starszej: I miejsce zajęła Wiktoria Kunaj ze Szkoły Podstawowej nr 7 za recytację fragmentu wiersza Mariana Hemara „Kolęda lwowska”, II – Julia Grzeszczakowska z SP Gminy Oleśnica, III – Mikołaj Michałak z SP nr 4. Natomiast wyróżnienia otrzymali: Oliwia Bugla ze SP Gminy Oleśnica, Alicja Synowiec z SP nr 2 i Zofia Walczak z SP nr 6.

Laureaci otrzymali dyplomy i nagrody książkowe, które wręczali: Burmistrz Oleśnicy Jan Bronś oraz dyrektor Szkoły Podstawowej nr 7 im. Jana Pawła II Dorota Rasala-Świtoń. Natomiast nauczyciele przygotowujący uczniów do konkursu otrzymali dyplomy z podziękowaniami.



Laureaci konkursu – grupa młodsza

Od lewej: Gabriela Olszańska – wyróżnienie, Anastazja Peśla – I m., Julia Płaneta – II m., Emilia Łódzka – III m., Maria Polewska, Antonina Cichosz – wyróżnienia



Laureaci konkursu – grupa starsza

Od lewej: Wiktoria Kunaj – I m., Julia Grzeszczakowska – II m., Oliwia Bugla – III m., Zofia Walczak, Mikołaj Michałak, Alicja Synowiec – wyróżnienia

Po wręczeniu nagród obecni na uroczystości wysłuchali występu laureatów, nagradzając ich gorącymi oklaskami. Na uroczystości, oprócz uczestników konkursu, obecni byli nauczyciele i rodzice oraz przedsta-

wiciele władz samorządowych i oświatowych Oleśnicy.

Zdjęcia – Kamila Olejrz

Rodowita lwowianka Irena Horbań z d. Lis wspomina Panią Wisię – Jadwigę Zappe (III)

Jadwiga Zappe (1926–2020) ,lwowianka, wraz z siostrą Ireną i rodzicami po wojnie pozostała w ukochanym mieście. Pani Wisia, bo tak nazywało ją pokolenie powojennych Polaków, otaczała opieką dzieci i młodzież z rodzin ubogich i zaniedbanych. Przez dziesiątki lat w swoim lwowskim mieszkaniu prowadziła z siostrą Ireną tajną pracę wychowawczą. Uczyła języka polskiego, historii, katechezy i miłości do Polski. Przygotowywała do I Komunii Św. Siostry Zappe były inwigilowane przez KGB, cudem uniknęły aresztowania.

Pani Jadwiga Zappe za swą działalność została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, w roku 2016 otrzymała Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, a IPN przyznał jej tytuł Kustosza Pamięci Narodowej.

Redakcja Semper Fidelis otrzymała od Ireny Horbań w rękopisie wspomnienia o Jadwidze Zappe. Opublikujemy je w oryginalnej pisowni w trzech częściach.

Straszny dzień

Opowiadała mnie P. Wisia o strasznym wypadku, który zdarzył się z nią. Było to w latach 60. Mąż P. Ireny z zawodu był chemikiem, nieraz zdarzało się, że przynosił do domu różne reaktywy chemiczne, które nie raz wrzucał do zlewu.

Otóż pewnego późnego wieczoru po powrocie do domu, kiedy już wszyscy spali, P. Wisia zobaczyła taki pojemnik, który tkwił w zlewie. Pomyślała sobie, że sama to wyjmie, żeby tatuś tego nie robił, jak często się zdarzało. Kiedy wyjęła ten środek i trzymała w ręku oglądając, co to jest, wybuchł jej w ręku i cały kwas, co był w nim, prysnął jej w twarz. Było to straszne. Po ścianie, nic nie widząc, weszła do pokoju, gdzie spali rodzice. Zaświeciła światło i powiedziała, co się zdarzyło. Twarz jej była jak jedna krwawa plama.

Rodzice i P. Irena szybko nalali wody z sodą i zanurzyli twarz i ręce P. Wisi.

Nikt już nie spał tej nocy. Modlili się żeby przejrzała. Oczy były jak dwie krwawe plamy. Nic nie widziała. Cała Rodzina modliła się. I oto cud: Po długim czasie wypłynęła łza z jednego oka, później z drugiego. P. Wisia przejrzała. To był cud. Długo cierpiała po tym oparzeniu twarzy. Rany długo goiły się. Musiała później smarować twarz kremem-pudrą, którą jej przywozili bracia i siostra Marysia z Polski. Zanim wyszła z domu, musiała długo smarować blizny na twarzy tym kremem pudrą, aby ją coś wyglądać.

Widziałam, jak już byłam w 1959 r. u P. Wisi, jak jej twarz wyglądała. Pomimo że cała była w bliznach, była to osoba piękna i bardzo miła. Dzieci garnęły się do niej jak do kochającej Matki.

Mogłyśmy wszystko jej opowiedzieć i zawsze otrzymać dobrą radę.



Irena i Janusz Horbaniowie

Jeszcze przed wypadkiem oparzenia opowiedziała mnie P. Wisia o swoim cudownym wyzdrowieniu. Od jakiegoś czasu zaczęły się bóle głowy. Długo cierpiała, ale gdy bóle stały się nie do zniesienia musiała się przyznać Rodzinie. Musiała pójść do lekarzy. Po prześwietleniu stwierdzono u niej wrzód mózgu. Stwierdzono, że potrzebna jest operacja, aby usunąć ten wrzód. P. Wisia leżała w domu i b. cierpiała. Opowiadała mnie, że sprawiało jej straszne cierpienie, gdy ktoś przeszedł lub zamknął drzwi. Każdy najmniejszy szmer sprawiał wielki ból głowy.

Był przeznaczony dzień operacji. Modliła się cała Rodzina. I oto pewnej nocy, jak mnie opowiadała, usłyszała głos: leż i nie ruszaj się.

Po chwili niby straszne uderzenie po głowie. I wszystko ustało. Zasnęła. Z rana obudziła się bez bólu głowy. Dookoła na poduszce było pełno ropy, która ciekła z nosa.

Po prześwietleniu lekarze stwierdzili, że wrzód pękł i operacji nie trzeba robić.

P. Wisia została cudownie uzdrowiona.
Głos, który słyszała tej nocy?
Mówiła, że był to Pan Jezus.

Nasze spacerory

P. Wisia i P. Irena często zabierały nas na spacerory. Były to dzieci z 10 szkoły, które codziennie przychodziły do domu Pani Zappe. Wiedziały, że nie mogą razem iść ze względu na niebezpieczeństwo. Więc po jednym, dwoje, przychodziły. Tak że każde parę minut ktoś dzwonił do drzwi. P. Wisia pomagała w odrabianiu lekcji, karmiła dzieci, dawała pić kompot. Zawsze jednak pytała się, czy rodzice znają, że dziecko poszło do szkoły. Pani Wisiu, proszę opowiedzieć o Panu Bogu i pokazać dużą książkę. Była to wspaniała Biblia w obrazkach. Ogromna na pół stołu. P. Wisia zawsze robiła miejsce na stole, starannie wycierała powierzchnię i sama przewracała stronicę przełożoną pergaminowymi stroniczkami. Opowiadała bardzo ciekawie. Dzieci zadawały wiele pytań. Na wszystkie odpowiadała. Czas mknął bardzo szybko i już trzeba było powracać do domów. Dzieci nie chciały. Jeszcze troszkę będziemy tu – prosiły. P. Wisia wyszła do kuchni, po chwili wraca. Gdzie są dzieci? – pyta. W pokoju nie ma nikogo. Dzieci pochowały się. Gdzieś pod stół, inne pod łóżko. Dzieci, w domu czekają rodzice, czas już wracać do domu. Wychodziły bardzo niezadowolone. Dobrze tu było. A jutro znowu przychodziły.

Na spacerory chodziłyśmy najczęściej na Wulkę. P. Wisia i P. Irena pokazywały nam różne zioła, które pomagają na różne choroby. Zbieraliśmy więc kurdybany, piołun, podbiał, dziurawiec. Dużo nauczyła nas pieśni, gry na pianino, wierszy. Pisała sama wiersze. Wszystkie przedstawienia też sama napisała. Graliśmy „Jasełka”, „Artabana”. Była to wspaniała sztuka o 4 mędrca, który nie spotkawszy się z trzema królami, sam udał się na spotkanie z Jezusem.

Graliśmy też: „Obronę Częstochowy”, „Wartość Cierpienia”, „Różaniec”. Wszystkie stroje robiło się w domu u P. Wisi. Były to wspaniałe czasy. Czuliśmy się jedną wielką kochającą Rodziną.

Najczęściej odwiedzały nas Irena Branicka, siostry Tosia i Roma Szeter, Teresa Ruziw, Wiesia, Tadek Jasiński, Zbyszek Michajłow, Wiesiek, Dzieci P. Derónow, Władzio, Celestyn, Lonia i inne z szkoły nr 10. Jak mówiliśmy „z dziesiątki”. Ja byłam nieco starsza od nich, ale wcale nie odczuwałam tej różnicy.

P. Wisia uczyła nas też historii. Zaprosiła do nauki historii Kościoła oraz łaciny P. Marię Homme. Pani Stefania Bojakowska uczyła nas pracy szydełkowania i robienia na drutach. Pamiętam, jak robiłam beret i podarowała P. Irenie. Bardzo się cieszyła z tego prezentu. Zimą często chodziłyśmy z P. Ireną do parku kultury na ślizgawkę.

Gazetki „Czciociele Marii”

Jak wspominałam już, pisaliśmy gazetkę. Każdej pierwszej soboty miesiąca wychodził kolejny numer. Była wydawana od końca 1969 r. Gazetka była naścienna rozmiaru mniej więcej 1 m x 70 cm. Podzielona była na trzy rozdziały. W pierwszej pisaliśmy o historii kościołów i ich obecnym losie, w drugiej wiersze dzieci, w trzeciej kalendarz na obecny miesiąc, o świętych, ich życiorys, cuda uczynione za ich przyczyną. Dookoła była malowana winietka, która ozdabiała gazetkę. Często to były kwiaty lub jesienią liście kolorowe, lub malowany różaniec. Dzieci same malowały, pisały teksty, wiersze. Było dużo obrazków, np. Świętych, których obchodzili w tym miesiącu. P. Wisia wszystkie teksty sprawdzała, czasem coś poprawiała zanim pisaliśmy w gazetce. Była ona coraz doskonalsza i ciekawa. Gazetkę razem ze mną pisały Fela, Teresa Pakosz, Tosia Kuryło, Roma Sawicka, Irena Świdzińska, Wiesia Michajłowa. Czasem przychodziły ich koleżanki z klasy i też się dołączały do pisania tekstów lub przynosiły wcześniej napisany tekst lub wiersz.

Gazetka wydawała się do maja 1976 r. Robiliśmy zdjęcia też i posyłałyśmy do wiernych w Kazachstanie.

Ważny gość

Było to w 1972 roku. Zbliżały się Święta Bożego Narodzenia. Przyszła do nas Pani Stefania Bojakowska i powiedziała, że jej znajoma p. Zofia odwiedziła w szpitalu chorego na gruźlicę księdza. Księdzem tym był Ojciec Serafin, który od dłuższego czasu leżał w szpitalu po kolejnym krwotoku. Otóż, p. Bojakowska też odwiedziła O. Serafina, który prosił ją dowiedzieć się, czy nie mogłaby jakaś rodzina przyjąć go na święta do swego domu, aby mógł odprawić Mszę św.

Matka Pani Zappe jeszcze żyła. Pani Janina Zappe od razu się zgodziła. Pani Irena umówiła się z P. Stefaną Bojakowską, że na Wigilię pojedą do szpitala i zabiorą Ojca do domu. Ojciec Serafin został poinformowany o tym i bardzo czekał tego dnia.

Ja wzięłam się do sprzątania mieszkania, jak to zwykle robiłam przed Świętami lub imieninami. Chciałam, aby jak najpiękniej wyglądało mieszkanie. Stroiłam ołtarzyk i choinkę. Uczylałam się gry kolęd na pianino. Czekaliśmy bardzo na drogiego gościa. Lepiło się pierogi, gotowali uszka, barszcz na Wigilię. Pani Irena już poszła do szpitala po Ojca. Czekaliśmy. I oto drzwi otwierają się. Na progu staje wysoki, bardzo chudy i blade dziadek, a przy tym w ogóle nic nie słyszy. Byłam bardzo załamana i zasmucona. Po co uczyłam się gry kolęd i w ogóle, jak się odbędzie Msza św., skoro O. nic nie słyszy. Pani Irena zaprowadziła Ojca do pokoju, lamusa. Dała mu wody do mycia. Zostawiła Ojca, aby mógł odpocząć nieco, mnie powiedziała szykować stół do Mszy św. Posłuchałam i zaczęłam stroić ołtarz myśląc, jak to możliwe. Ojciec włożył do gniazodka jakiś

aparatu, podłączył, aby się naładował. Po jakimś czasie włożył aparat słuchowy do ucha, pokaształ, aby sprawdzić, czy działa.

Ubrał białą komżę i zaprosił nas na Mszę św. Pasterkę. Zobaczyłam, że był to zupełnie inny człowiek. Twarz jego jaśniała z zadowolenia.

Odprawiał Mszę św. My, jak zwykle na Mszy św., odpowiadali. Wszystko doskonale słyszał. Było mi wstyd, że tak o Nim pomyślałam na początku.

Po Mszy św. przygotowaliśmy w innym pokoju, gdzie stała przystrojona choinka, Wigilię, kolędownaliśmy. Dużo rozmawialiśmy. Ojciec opowiadał o sobie, jak znalazł się w Kazachstanie i jak ciężko zachorował.

Na drugi dzień Bożego Narodzenia też była Msza Św.

P. Irena musiała odwiedzić Ojca do szpitala. Bardzo nie chciał tam wracać, ale na sobotę i niedzielę znów P. Irena zabrała Ojca i tak trwało, aż zupełnie zamieszkał u Pani Zappe.

Wiersz z pamiętnika

Jednego razu wracając z P. Wisią z przechadzki powiedziałam, że żał mi tych pięknych liści złotych, co padają na ziemię i wszyscy depczą po nich.

W domu po jakimś czasie P. Wisia wpisała mi do mego pamiętnika:

Pamiętam, dziecko, jak w dzień jesienny z przechadzki z parku wracałaś do domu, to żałowałaś te biedne listeczki, co niepotrzebne już teraz nikomu. Lecą bezładnie padając na ziemię. Nie smuć się dziecko, bo wszystko na świecie, co wyszło z Rąk Stwórcy ma swe przeznaczenie i liście opadły, a tym bardziej przecież Stworzenie z wszystkich najbardziej poznane. Choć czasami się zdaje, że jak liść jesienny leci podmuchem złego wiatru gnany. Później zrozumie, że tym wiatrem zmiennym sam Bóg kieruje miłosierną Ręką. Teraz to dobrze rozumiesz, Irenko, a ja Ci jeszcze do-

dam to od siebie. Wiedzie On Ciebie dziwnymi drogami, aż do tej pory. Życie twoje całe strzeże Cię, hojnie obdarza Łaskami. Pewnie szczególną masz Mu przynieść chwałę.

Idź więc, Irenko, tą drogą daleką, a zawsze nich Ci Boża Łaska sprzyja. Cel swój osiągniesz, kiedy Twą Opieką będzie Najlepsza Twa Matka Maryja.

Zapamiętałam ten wiersz na całe życie. Jest on dla mnie pouczeniem. Zwłaszcza teraz, gdy P. Wisi już nie ma na ziemi i nie możemy przyjść do niej za radą i milionami pytań jak zwykle.

O. Serafin, pomimo że był wciąż bardzo słaby i krwotoki ciągle się powtarzały, wciąż rwał się do pracy i planował wyjazd do do Równego, to do Kazachstanu. Bardzo ubolewał nad tym, że nie może pojechać do ludzi, którzy tam na niego bardzo czekają.

Pewnego dnia posłał mnie, abym kupiła mu bilet na pociąg do Równego, ale niestety, z powodu kolejnego krwotoku nie mógł tam się udać, więc musiałam pojechać na dworzec kolejowy i oddać bilet. Tak trwało kilka miesięcy, aż jednego dnia udało się O. Serafinowi za pomocą dawnej parafianki P. Konrady, pojechać do Równego. Od tego czasu zaczęła się ciężka praca O. Serafina. Jeździł, jak dawniej, od jednej miejscowości do drugiej sprawiając posługę kapłańską.

Kilka razy był też w Kazachstanie.

** Ojciec Serafin Kaszuba ur. 17 czerwca 1910 we Lwowie, zm. 20 września 1977 tamże) – Czcigodny Sługa Boży, zakonnik, kapucyn, nazywany Włóczęgą Bożym, przemierzał w ZSRR wbrew szykanom i panującemu tam terrorowi tysiące kilometrów, docierając z posługą kapłańską do odległych zakątków rozległego imperium.*

Jego ostatnia wizyta z Równego do Lwowa, w którym z przyczyn zaostrenia choroby zmarł, była spowodowana błogosławieństwem ślubu Ireny Lis (autorki tekstu) z Januszem Horbanielem.

Marek Zabierowski

Skwer Matki Sybiraczki w Warszawie

*Rosjanie nie napadają,
oni tylko wyzwają.
Rosja zawsze taka była
i wcale się nie zmieniła.*

We wrześniu 1939 r. Niemcy spod znaku swastyki i Sowieci spod znaku sierpa i młota i czerwonej gwiazdy dokonali najazdu na Polskę. Wtedy nasi sojusznicy nie wywiązali się ze swych zobowiązań. 1 września Hitler atakując nasz kraj zapoczątkował II wojnę światową,

a potem Stalin sojusznik führera 17 września dopełnił dzieła zadając osamotnionej Polsce cios nożem w plecy. Nastąpił czwarty rozbiór Polski. Agresja sowiecka kojarzy się nam ze zbrodniami i deportacjami. Deportacje kojarzą się nam z Sybirem. Sybiracy w Warszawie mają na skwerze swój pomnik.

Na skwery w stolicy trafia się co rusz. Skwer Matki Sybiraczki jest usytuowany na Muranowie między ulicą W. Andersa (dawniej Nowotki) a ulicą Bonifraterską. Zwiedzając Warszawę bez pośpiechu warto odwiedzić

Muranów, gdzie na Skwerze Matki Sybiraczki na ulicy Muranowskiej można oglądać i obfotografować wspinały Pomnik Poległym i Pomordowanym na Wschodzie, który budzi emocje skłaniając do zadumy. Nazwa włoskiej wyspy Murano jest wykorzystana w nazewnictwie: Muranów, Muranowska. Polecam to miejsce godne zobaczenia. Nie będziecie żałować. Przyjezdni mogą się zatrzymać w hotelu „Ibis”, który ma okna z widokiem na rzeczony pomnik. Kibice idący na stadion „Polonii”, położony w niewielkiej odległości od ul. Muranowskiej, mają również okazję zobaczyć ciekawy monument.

Jak się dostać na skwer? Aby się tam wybrać nie trzeba wielkiego wysiłku. Docieramy tramwajami: 15, 35, 78. Można też wybrać autobusy: 157, 503, 516.



W gąszczu krzyży jeden z nich wyróżnia się odmiennym kolorem (po lewej stronie). Jest on biały, poświęcony księdzu prałatowi Stefanowi Niedzielakowi, który został zamordowany 20.01.1989 r. przez SB. Prałat był proboszczem kościoła pw. Karola Boromeusza na Cmentarzu Powązkowskim i twórcą Sanktuarium Poległych i Pomordowanych na Wschodzie

W czasie II wojny światowej Polacy byli wywożeni w głąb Związku Sowieckiego transportem kolejowym, dlatego pomnik składa się z nasypu kolejowego, 45 metalowych podkładów kolejowych i wagonu towarowego umieszczonego na szynach. Wagon deportacyjny jest przepelniony licznymi krzyżami, które są stłoczone. To pokazuje w jakich warunkach jechali Polacy na zatracenie. Upchani do zatłoczonych wagonów towarowych niczym bydło, gdzie szczupłość miejsca dawała im się we znaki, odbyli spory kawał drogi w mroźne lub upalne dni. Na pomniku dominują krzyże łacińskie, ale widzimy też krzyże prawosławne. W wagonie można również zauważyć żydowską macewę z gwiazdą Dawida i muzułmański symbol religijny z półksiężycem. Deportacja nie ominęła innych narodów II RP. Na wagonie jest umieszczony orzełek w koronie (taki znajdował się na żołnierskich czapkach). Ten ptak ma skrzepowane

sznurem skrzydła. Na tym emblemacie widzimy datę 17 IX 1939.

Na 41 kolejowych podkładach są wymienione miejsca kaźni i miejsca zsyłek, co uwidaczniają nazwy. A oto one: Borowicze, Dżisna, Wilejka, Wilno, Łukiszki,



Głaz z metalową tablicą wypełnioną słowami przytoczonymi w artykule

Stołpce, Baranowicze, Grodno, Kodziowce, Łuniniec, Pińsk, Szack, Wytyczno, Jabłoń, Milanów, Sarny, Kowel, Równe, Włodzimierz Wołyński, Tarnopol, Husiatyn, Czortków, Horodenka, Lwów, Brygidki, Sambor, Wola Sudkowska, Starobielsk, Charków, Kozielsk, Katyń, Ostaszków, Miednoje, Winnica, Kuropaty, Mlńsk, Humeń, Berezwech, Nikołajewo, Łubianka, Butyrki, Wołogda, Archangielsk, Morze Białe, Murmańsk, Wyspy Sołowieckie, Nowa Ziemia, Komi, Workuta, Kotłas, Uchta, Peczora, Ural, Syberia, Dudinka, Norylsk, Jakuck, Kołyma, Magadan, Sachalin, Czabarowski, Czyta, Irkuck, Krasnojarsk, Barnau, Nowosybirsk, Omsk, Tobolsk, Czelabińsk, Kazachstan, Uzbekistan, Amu-Daria, Astrachań, Saratow, Kazań, Krasnodar, Kaukaz, Donieck, Krzywy Róg, Kaługa, Rianzań, Rembertów, Turza, Giby.

Na trzech podkładach kolejowych – położonych z przodu – widzimy wyrzeźbione martwe dłonie, które przerażają. Wśród tych dłoni znajdują się napisy. Zdanie na pierwszym podkładzie: Ofiarom komunizmu i imperializmu rosyjskiego odpowiedzialnego za zbrodnie przeciwko ludzkości wobec narodów Europy środkowo-wschodniej. Informacja na drugim podkładzie: Niezłomnym polskim duchownym kościołów chrześcijańskich i innych religii. Ofiarom ludobójstwa wyznaniowego totalitaryzmu komunistycznego w latach 1917–1989 masowo skrytobójczo mordowanym i więzionym. Słowa na trzecim podkładzie: Pamięci ponad 200 tys. Polaków, ofiar ludobójstwa w czasie wielkiego terroru w ZSRR 1937–1938, w tym przeszło 111 tys. ofiar „operacji polskiej” NKWD mordowanych za to, że byli Polakami, dziesiątków tys. zesłanych do łagrów, ginących z głodu,

chorób, katorżniczej pracy i dziesiątków tys. ich dzieci rasyfikowanych przymusowe polskich sierot. Na ostatnim podkładzie są także liczne przerażające dłonie. Tutaj znajduje się również nazwisko autora pomnika.

Monument autorstwa Maksymiliana Biskupskiego został odsłonięty 17 września 1995 r. Kardynał Józef Glemp poświęcił to miejsce. Do powstania pomnika przyczynił się działacz niepodległościowy Wojciech Ziembicki (1925–2001) więziony przez komunistów. To miejsce dostąpiło zaszczytu, gdy w 1999 roku za ofiary agresji sowieckiej modlił się Ojciec Święty Jan Paweł II. Papież Benedykt XVI w 2006 r. w swym papamobile przejeżdżał obok pomnika. Na wybrukowanym Skwerze Matki Sybiraczki znajduje się głaz z przytwierdzoną do niego metalową tablicą. Na niej napisy. Czytamy: „Wam ludzkim aniołom, bez których błękit nieba nie byłby błękitem” Maksymilian Biskupski – autor pomnika.

Czytamy dalej:

Przechodniu!

Stojąc przy Pomniku Poległym i Pomordowanym na Wschodzie w latach 1939–1955 oddaj hołd naszym polskim matkom, które zesłane na nieludzką ziemię, prześladowane przez reżim sowiecki, zmuszane do niewolniczej pracy, skazane na głód, chłód i choroby uratowały nam dzieciom życie i godność bycia Polakiem oraz człowiekiem, żebyśmy potrafili również przebaczać. Niech dobry Bóg nagrodzi je niebem, a nas uchroni do niepamięci.

Sybiracy Oddziału Warszawskiego 26 maja roku pańskiego 2011 w 71 rocznicę pierwszych masowych deportacji.

Do sowieckiej niewoli trafili polscy oficerowie. Osadzono ich w jenieckich obozach w Starobielsku, Kozielsku, Ostaszkowie, a potem rozstrzelano ich wiosną 1940 r. Przetrzymywanych oficerów w Kozielsku sowieccy oprawcy wybili w Katyniu strzałami w tył głowy. Rząd polski w Londynie zorientował się, że część polskich oficerów zniknęła. Korespondencja z obozów przestała przychodzić do rodzin. S. Mikołajczyk i W. Anders rozmawiając w Moskwie ze Stalinem poruszyli w rozmowach tę sprawę. Chcieli się dowiedzieć, co się stało z polskimi oficerami. Wtedy Stalin powiedział, że polscy oficerowie uciekli do Mandżurii. Kłamał w żywe oczy, bo przecież wydał na nich wyrok śmierci podpisując haniebny dokument, ujawniony przez Jelcyna, który postawił kropkę nad i.

Polaków z rodzin mieszanych wcielano do Armii Czerwonej.

Pierwsze masowe deportacje były czterofalowe. A oto one:

1. pierwsza deportacja w lutym 1940 r. W transportach dominowali Polacy. Deportacja objęła m.in. osadników wojskowych, pracowników służby leśnej (posiadali broń oraz bardzo dobrze znali lasy, a Sowietom bali się partyzantki), urzędników. Wywożono całe rodziny. W nocy budzili ich i wyciągali z łóżka. Dawano im pół godziny na spakowanie się. Potem pod eskortą prze-

wożono ich do miejsc, gdzie stały towarowe, deportacyjne wagony.

2. druga deportacja w kwietniu 1940 r. Wywożono m.in. urzędników, wojskowych, policjantów, pracowników więziennictwa, nauczycieli, kupców, przemysłowców, bankierów.



Mój stryjek Mieczysław Zabierowski, urodzony w Stanisławowie, jako katorżnik przez 10 lat przebywał w Uchcie i Workucie. Pracował w kopalni węgla. Do kraju wrócił w 1955 r.

3. trzecia deportacja w czerwcu 1940 r. W transportach dominowali Żydzi. Deportacji podlegali m.in. tzw. bieżęcy, czyli uciekinierzy z Polski zachodniej i centralnej, którzy znaleźli się na ziemiach włączonych do ZSRR.

4. czwarta deportacja w czerwcu 1941 r. W wywózkach znajdowali się inteligenci, uchodźcy, robotnicy, rzemieślnicy, kolejarze. Niemieckie uderzenie na ZSRR zakłóciło czwartą deportację.

W czasie długotrwałej wywózki, w koszmarnych warunkach, były liczne zgony, zwłaszcza wśród dzieci i wiekowych osób. Wielu Polaków znalazło się poza północnym kołem podbiegunowym, gdzie występowały siarczyste mrozy. W łagrach nad rzeką Kołymą na Dalekim Wschodzie pracowali Polacy w nieludzkich warunkach w kopalniach złota, miedzi, cynku, platyny, ołowiu w kamieniołomach wydobywając surowiec gołymi rękami. Zamiast butów na stopach mieli szmaty. Było tam prawie 70 stopni mrozu. Zesłańcy byli okaleczeni, bo doznali licznych odmrożeń, co powodowało brak nóg, rąk, nosów, uszu. W czasie krótkiego lata chmara meszek dawała się ludziom we znaki. Strasznie też było na Półwyspie Czukotka na Dalekim Wschodzie (ten półwysep znajduje się w pobliżu Alaski i od największego stanu USA jest oddzielony Cieśniną Beringa). Polscy wojskowi i policjanci pracowali na Czukotce w kopalniach ołowiu, które były wypełnione tlenkiem ołowiu. Ten gaz jest trujący, więc powodował zgony. Żaden Polak tam nie ocalał. Zesłańcy przebywali również w koł-

chozach. Udeptywaniem krowiego łajna wytwarzali w ten sposób opał zwany kiziakiem.

Gdy 22 czerwca 1941 r. Niemcy zaatakowały Związek Sowiecki, wtedy na ziemiach wschodnich II RP pod butem sowieckiego najeźdźcy, zagarniętych przez



Skwer Matki Sybiraczki między jezdniami ul. Muranowskiej widziany z okna hotelu „Ibis”

ZSRR w 1939 r., Sowieci mordowali uwięzionych wcześniej Polaków. Masakry miały miejsce we Lwowie (w więzieniach: Brygidki, Zamarstynów, na ul. Łąckiego), Łucku, Wilnie, Złoczowie, Dubnie, Drohobyczu, Borysławiu, Czortkowie, Berezweczu, Samborze, Oleśzycach, Brzeżanach.

Pod koniec wojny i po jej zakończeniu deportacja objęła żołnierzy wyklętych, którzy tworząc zbrojne podziemie podjęli walkę z Sowiecami i polskimi komunistami.

W 1945 r. Sowieci przeczesywali puszcę w okolicach Augustowa. W wyniku zakrojonej na wielką skalę obławy augustowskiej pojmano 2000 osób. Wtedy 600 ludzi zamordowano, by ugruntować „władzę ludową”. Do dziś nie wiemy, gdzie ich stracono i niegodnie pogrzebano.

Co roku 17 września jest obchodzony Dzień Sybiraka. W tym dniu na Skwerze Matki Sybiraczki są wygłaszane przemówienia, składane są wieńce i kwiaty, zapalane są znicze. Coraz mniej Sybiraków pojawia się wtedy przy pomniku. Świadkowie sowieckich prześladowań odchodzą ze świata, bo czas jest nieubłagany. Pobyt na Sybirze odcisnął piętno na ich psychice.

Pomnikiem opiekuje się Federacja Rodzin Katyńskich oraz kombatanci.

Książka *Kochany Lwów* – Andrzej Szteliga

Pragniemy polecić Państwu książkę pt. *Kochany Lwów* – wydaną przez Bibliotekę Śląską w Katowicach przy partycypacji finansowej Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z okazji jubileuszu 35-lecia.

Książka zawiera historyczny szkic Lwowa, ukazując jego walory i akcentując jego wielowiekowe więzi z Polską, a także jego wielokulturowość i symbiozę Polaków, Rusinów/Ukraińców, Żydów, Ormian, Niemców i Austriaków oraz innych nacji; Ukazuje tradycje nauki i dydaktyki oraz niezwykły potencjał uczelni lwowskich przez pryzmat sław profesorskich. Na tym tle uwypatnia pejzaż kulturalny Lwowa – literacki i artystyczny – okresu międzywojennego; Lwów miastem ludzi wesołych – czyli życie rozrywkowe Lwowa, a także rekreacja sportowa i wypoczynek Lwowian – ulubione letniska i kurorty.

Odrębną część książki stanowią opisy walk o niepodległość i polskość Lwowa oraz Kresów Południowo-Wschodnich; Szczególnie patriotyczny wysiłek młodzieży lwowskiej nazwanej później Orłętami w walkach o swoje miasto w okresie wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919 oraz w walkach o miasto i Kresy w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Finalne ustalenie wschodnich granic Polski po I wojnie światowej;



Powstanie Cmentarza Obrońców Lwowa we Lwowie i Mauzoleum Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Odrębnej analizie poddano skutki ustaleń paktu Ribbentrop-Mołotow dla Polski i Kresów; Wybuch II wojny światowej (1 września – Niemcy hitlerowskie, 17 września – Rosja stalinowska) i obrona Lwowa; Pierwsza okupacja sowiecka 1939–41 – wielkie deportacje i mordy ludności polskiej; Okupacja niemiecka 1941–44 – aresztowania i mordy profesorów lwowskich oraz ludności żydowskiej; Czystki etniczne na Kresach i na Wołyniu 1942–45; Druga okupacja sowiecka od połowy 1944 – walka o polskie granice wschodnie i zabiegi dyplomatyczne; Postanowienia jałtańskie i poczdamskie i dramat polskiej ludności. Po II wojnie światowej niespotykany exodus Polaków z Kresów wschodnich (przymusowe przesiedlenia objęły 2,2 mln). Trudny proces adaptacji i asymilacji Kresowian w nowych środowiskach.

Część pracy poświęcono prezentacji Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w okresie 35-lecia – omawiając podstawowe dziedziny aktywności, a więc: pomoc charytatywna dla biednych Polaków (osób starszych i dzieci) we Lwowie i na Kre-

sach, organizacja wakacji dla uczniów polskich szkół ze Lwowa/Kresów, renowacja polskich grobów we Lwowie i na Kresach, działalność informacyjno-edukacyjna względem młodzieży, organizacja seminariów i konferencji tematycznych, konkursów, koncertów artystycznych, wystaw itp. krzewiących wiedzę i pamięć o Lwowie i Kresach oraz znaczące upamiętnienia.

Autorem jest dr Andrzej Szteliga – syn Obrońcy Lwowa – absolwent Akademii Ekonomicznej w Katowicach oraz podyplomowych studiów dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego i podyplomowych studiów protokolarnych Międzynarodowej Akademii Dyplomatycznej w Paryżu. Wieloletni polski dyplomata w Paryżu i w Brukseli, autor znaczących publikacji, wykładowca akademicki w kilku uczelniach śląskich. Społecznie pełni funkcję wiceprezesa katowickiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Książkę „Kochany Lwów” można zakupić bezpośrednio w Wydawnictwie Biblioteki Śląskiej: 40-021 Katowice, plac Rady Europy 1;

e-mail wydawnictwo@bs.katowice.pl;

tel. (32) 208 38 17 lub (32) 208 38 87.

Krzysztof Kleszcz

Kresowianie na Śląsku po 1945 r. Leksykon

W grudniu ubiegłego roku nakładem Instytutu Śląskiego w Opolu ukazała się publikacja *Kresowianie na Śląsku po 1945 r. Leksykon* (tom 1). Jest ona częścią większego projektu pod tym samym tytułem, realizowanego w Instytucie Śląskim dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Redaktorzy tomu (Krzysztof Kleszcz i Maria Kalczyńska, przy współpracy Barbary Maresz i Joanny Hytrek-Hryciuk) zamieścili w nim 144 hasła biograficzne i 15 przedmiotowych w układzie alfabetycznym, opracowane przez 35 autorów. Wśród haseł osobowych w tomie pierwszym zaprezentowano biogramy osób wybitnych oraz szczególnie zasłużonych dla różnych dziedzin życia na przedwojennych Kresach Wschodnich RP i na Śląsku po 1945 roku. Hasła przedmiotowe odnoszą się do podstawowych pojęć, uzupełniających tło społeczno-polityczne, skorelowane są one z życiorysami osób o proweniencji kresowej.

Profesor Stanisław Sławomir Nicieja tak scharakteryzował prezentowaną książkę: „Powstający leksykon oddaje sprawiedliwość ludziom, którzy w niełatwych powojennych warunkach tworzyli nowe, polskie oblicze powojennego Śląska. Przywołuje nazwiska i czyny ludzi, którzy zostawili trwały ślad w naszej śląskiej społeczności – dali jej oryginalny, niepowtarzalny, specyficzny rys, dodatkowo wyróżniający Śląsk na tle innych dzielnic powojennej Polski”.

Instytut Śląski zapowiada wydanie kolejnych tomów w 2024 r.



Bieg Orłąt Lwowskich w Miliczu

Po raz pierwszy Klub TMLiKPW w Miliczu, organizował taką dużą imprezę plenerową dla dzieci w wieku 9 lat, na dystansie 1421 metrów, w pobliżu Ronda im. Orłąt Lwowskich, na którym jest ziemia z Cmentarza Orłąt Lwowskich przywieziona przez Michała Folmera – pre-

*ludzie małego ducha,
aby się nadyszeć bohaterstwa.
A że tu leżą uczniowie w mundurkach,
przeło ten cmentarz jest jak szkółka,
w której dzieci jasnowłose, błękitnookie*



Fot. Archiwum Koła TMLiKPW w Miliczu

Uczestnicy Biegu Orłąt w Miliczu

zesa Klubu TMLiKPW w Miliczu. Zgłosiło się około 80 dzieci ze szkoły w Miliczu, Dunkowej i Sułowa. Bieg to inicjatywa obecnego prezesa Zarządu Głównego – pana Adama Kiwackiego, który organizuje takie imprezy od kilku lat w Częstochowie. Bieg ma upamiętnić śmierć 1421 uczniów walczących w obronie Lwowa, a wśród nich najmłodszego 9-letniego Jasia Kukawskiego, czy też 13-letniego Antosia Petrykiewicza, który jest najmłodszym w historii kawalerem Orderu Virtuti Militari. O takich jak oni Henryk Zbierzchowski napisał wiersz: W pamięci ten żołnierz mały...

Cmentarz Orłąt Lwowskich otwarto 28 września 1924 roku, a po latach drugi raz 24 czerwca 2005 r.

Prezes Michał Folmer przywitał zebranych, opowiedział o walce Orłąt Lwowskich i zacytował wiersz Kornela Makuszyńskiego:

*Na te groby powinni z daleka
przychodzić ludzie małej wiary,
aby się napęlić wiarą niezłomną,*

*nauczają siwych ludzi o tym,
że ze śmierci ofiarnej
najbujniejsze wyrasta życie.*

Przypomniał że Lwów odznaczony został Orderem Virtuti Militari. Obok stał uczeń Fabian Zakrzewski przebrany za Jana Kukawskiego oraz gen. Tadeusz Rozwadowski (przebrany członek Milickiej Grupy Rekonstrukcyjnej).

Głos zabrał burmistrz Milicza pan Piotr Lech, mówiąc że jest dumny z tych, którzy stanęli na starcie biegu. Bieg rozpoczął i pilotował reprezentant Polski w biegach długodystansowych Michał Wójcik. Każdy był wygranym. Nagrodą był medal, dyplom i słodycze. Medale wręczali:

- prezes TMLiKPW w Miliczu – Michał Folmer
- burmistrz Gminy Milicz – Piotr Lech
- emerytowana dyrektorka SP nr 1 w Miliczu – Krystyna Piosik
- prezes Spółki OSIR Milicz – Jacek Biernat

Dla uczestników był poczęstunek przy Inter Marche. Współorganizatorami biegu był Ośrodek Sportu i Rekreacji w Miliczu. Wydarzenie wsparło wiele instytucji, m.in. Gmina Milicz, Ochotnicza Straż Pożarna, Po-

wiatowa Komenda Policji, Bank Spółdzielczy, Gospodarstwo Sadownicze Janusz Dziekan, Nadleśnictwo Milicz, RP STAL, Firma Inter Marche oraz Panowie Władysław Skiba i Robert Milian.

Jerzy Duda

XX tom *Kresowej Atlantydy*

Równe – Janowa Dolina – Korzec

Monumentalne dzieło prof. Stanisława Sławomira Nicieja jest kontynuowane, na półkach księgarskich pojawił się XX tom „Kresowej Atlantydy. Historii i mitologii miast kresowych”, bohaterami tomu są: Równe, Janowa Dolina i Korzec, opisane są także dzieje wielkich, związanych z Wołyniem magnackich rodów: Ostrogskich, Lubomirskich, Potockich, Sobieskich, Sanguszków. W rozkwit krainy wnieśli swój wkład królowie Polski, w szczególności: Jan Kazimierz, Jan III Sobieski, Jan Olbracht. W najobszerniejszym jak do tej pory tomie setki zdjęć, w zdecydowanej większości po raz pierwszy publikowanych, tysiące nazwisk, zapis wielu rodzinnych historii, rodzin które współtworzyły wielkość Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej, w nadzwyczaj trudnych warunkach, ale z głęboką wiarą, że wszystko to służy Polsce, naszej Ojczyźnie.

Tom otwiera „Wstęp. Polacy i Niemcy. Wygnanie – przesiedlenie – stabilizacja. Towarzystwa kresowe”. Autor zwraca uwagę, że „osoby ekspatriowane z ziem zabużańskich – znad Zbrucza, Dniestru, Horynia, Styru czy Niemna, przez czterdzieści lat PRL-u, nie mogły ze względów politycznych oficjalnie zrzeszać się w ziomkostwa”. Peerełowscy przywódcy obawiali się, że takie kresowe organizacje skupiające wypędzonych ze Wschodu mogłyby przez swoiste resentymenty szkodzić ówczesnej polskiej racji stanu, konfliktować polskie społeczeństwo z Związkiem Radzieckim”. Musiał wystarczać stygmatyzujący zapis w dowodzie „urodzony w ZSRR”. Dopiero 1988 rok uwolnił Polaków od wielu politycznych hamulców i na fali wielkiego entuzjazmu, żywiołowo zaczęły powstawać kresowe stowarzyszenia gromadzące mieszkańców kresowych miast, miasteczek, nagle okazało się, że rozsiani po całej Polsce mieszkańcy Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, Kołomyi, Brodów, Sambora, Potoku Złotego itp. chcą się spotkać razem, w swoim gronie. Wyrazem przejmującej tęsknoty za utraconą ojczyzną były wydawane czasopiśma, m.in.: „Z nurtem Stryja”, „Biesiady Krzemienieckie”, „Brodzkie Zeszyty Biograficzne”, „Głos Buczaczan”, wychodziły w niewielkich nakładach, przekazywane z rąk do rąk, były kopalnią wiedzy o Kresach Wschodnich. Z biegiem czasu, stowarzyszenia dojrzewały, pomogło w tym powołanie 27 X 1988 roku, we Wrocławiu Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów

Południowo Wschodnich, a także pojawienie się profesjonalnych, o tematyce kresowej czasopism: „Semper Fidelis”, „Na Rubieży”, „Cracovia Leopoldis”. Od 1993 roku działa Światowy Kongres Kresowian z siedzibą w Bytomiu, na doroczne zjazdy na Jasną Górę, do



Częstochowy przyjeżdżają żyjący Kresowianie i ich potomkowie z całego świata. Dzięki spontanicznej, od kilkudziesięciu lat, działalności kolekcjonerów i pasjonatów historii, pamięć o Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej weszła na trwałe do świadomości polskiego społeczeństwa. Trudno zatem zrozumieć pojawiające się dość systematycznie w mediach, głoszone przez polityków próby deprecjonowania, a nawet fałszowania prawdy o setkach tysięcy wygnanych ze Wschodu i o pozostawionym przez nich wielowiekowym i wielopokoleniowym dorobku.

Prawdziwa stolica Wołynia Równe określane było jako „największy gród wołyński o amerykańskim rozmachu”, chluba i przykład nowoczesnego myślenia. Pierw-

sza wzmianka o Równem pochodzi z 1282 roku i wiąże się ze zwycięstwem księcia Leszka Czarnego nad wojskiem litewskiego księcia Witenesa. W XVI wieku trafiło ono do magnackiego rodu Ostrogskich, z którego Ilija Ostrogski (1510–1539) miał szansę sięgnąć po koronę Rzeczypospolitej, przeszkodziła nagła śmierć. Gdy ród Ostrogskich bezpotomnie wygasł, miasto na dwieście lat przejęli Lubomirscy. Rozkwit miasto zawdzięcza Aleksandrowi Lubomirskiemu (1666–1735). Siedzibą rodu stał się podniesiony z ruin wspaniały zamek, centrum kultury, ze stałym teatrem. Dzięki nadanym przywilejom Żydzi bujnie rozkwitał handel. Ozdobą Równego w czasach Lubomirskich był miejski lasek Grabnik, jak głosi legenda wyrósł w ciągu jednej nocy, przyjaciele Józefa Lubomirskiego (1751–1817), w tajemnicy zasadzili kilka tysięcy sadzonek grabowych, wkopano kilkadziesiąt dużych grabów, i tak Grabinek na wiele lat stał się miejscem wypoczynku dla mieszkańców miasta.

Po wybuchu I wojny światowej Równem stało się dużym skupiskiem żołnierzy. Po upadku caratu w okolicy toczono walki z watahami dezerterskich. W czasie wojny polsko-bolszewickiej starty się tu polskie oddziały dowodzone przez generała Kazimierza Raszewskiego z Armią Konną Siemiona Budionnego, Polacy musieli miasto opuścić. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Równem było największym miastem utworzonego w 1921 roku województwa wołyńskiego, stolicą został jednak Łuck (opisany w VIII tomie „Kresowej Atlantydy”). Prestiż miasta podniosło przyznanie mu w 1930 roku prawa do organizowania Targów Wołyńskich, już pierwsze zgromadziły 196 wystawców z całej Polski, zwiedziło je ponad 51 tysięcy ludzi. Uroczystość otwarcia kończyło wypuszczenie dwóch tysięcy gołębi, jeden miał szarfę z napisem „Targi rozpoczęte” i siadał na bramie wejściowej. W latach trzydziestych minionego wieku w Równem wybudowano nowoczesną elektrownię oraz fabrykę grzejników elektrycznych na licencji szwajcarskiej. Powstała także Rafineria Olejów Jadalnych „Wołyń”. W mieście było sześć hoteli, sześć kawiarni, sześć restauracji, trzy kina. Miasto miało kilka szpitali, szczególnym uznaniem cieszył się Szpital Garnizonowy.

Ważnym ośrodkiem życia intelektualnego było świetne Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki, kierowane przez znakomitych, twórczych, posiadających tytuły naukowe pedagogów Jerzego Zbigniewa Ostrowskiego i Aleksandra Sautera, wychowankami Gimnazjum byli m.in. Zuzanna Ginczanka i Czesław Janczarski. Podobnym prestiżem cieszyło się Gimnazjum Żydowskie „Tarbut”. Piękne świadectwo o Gimnazjum Żydowskim, o Równem pozostawił Amos Oz (1939–2018), jeden z najznakomitszych pisarzy izraelskich.

Swoje znamię na życiu kulturalnym miasta i Wołyń odcisnęła Grupa Poetycka „Wołyń”, należeli do niej twórcy tej miary co Jan Śpiewak (1908–1967), Zuzanna Ginczanka (1917–1944) czy Czesław Janczarski (1911–1971), twórca przesławnego „Misia Uszatka”. Dzieje tej Grupy Poetyckiej w czterotomowym dziele odtworzył prof. Lech Szajdak.

Po wybuchu w 1941 roku wojny niemiecko-sowieckiej Równem zostało stolicą Ukrainy. Tu swoją siedzibę miał osławiony gauleiter Ukrainy i Prus Wschodnich Erich Koch (1896–1986), który do podkomendnych powiedział: „...Nie wyzwoliliśmy Ukrainy dla jej dobra, ale by zapewnić przestrzeń życiową i bazę żywieniową na potrzeby Niemiec...”. Z jego rozkazu Niemcy wymordowali wielu mieszkańców Wołyń, w tym 150 tysięcy Żydów.

Miastu i jego okolicom poświęcona jest połowa XX tomu „Kresowej Atlantydy”, uważny czytelnik odnajdzie tu zapis setek fascynujących zdarzeń i ich bohaterów, stamtąd przecież pochodziła bohaterka „Solidarności” Anna Walentynowicz, z Borszczówką związana jest biografia Juliana Kontnego ojca pierwszej damy Rzeczypospolitej Jolanty Kwaśniewskiej, tam urodzili się znani artyści polskich estrad: Zofia Terne, Ewa i Anna Panas, Edward Hulewicz.

Niezwykła historia Janowej Doliny trwała zaledwie osiemnaście lat, ale nader wyraziście wpisała się w gospodarcze dzieje międzywojennej Polski. Podczas karczowania lasu, przypadkowo odkryto obecność „olbrzymich, kopulastych buł przypominających soczewki o średnicy ponad 2.000 metrów”. Zastygła wulkaniczna masa bazaltowa uformowała się w pionowe, pięcioboczne ciosy o wysokości 20 metrów. Konieczność budowy w wyzwolonej Ojczyźnie dobrych dróg sprawiła, że popyt na kostkę brukową i na granulowane grysy był nieograniczony. Natychmiast z inicjatywy prof. Melchiora Nestorowicza (1880–1939) przystąpiono do uruchomienia kamieniołomu, powołano firmę Państwowe Kamieniołomy Bazaltu w Janowej Dolinie. W pierwszym roku zatrudniono 210 pracowników, pod koniec 1938 roku pracowało tam trzy tysiące osób. Dla górników wybudowano osiedle jednorodzinnych domków, zaprojektował je Aleksander Kudelski, wcześniej budowniczy kolei linowej na Kasprowy Wierch. W perspektywie miało tutaj stanąć 600 domków. Ulice nie miały nazw, oznaczono je dużymi literami alfabetu. Nie wolno było hodować trzody chlewnej, by „nie psuć powietrza”. W centrum umieszczono Dom Społeczny z salą kinowo-teatralną, pomieszczeniami dla kół zainteresowań, siedzibę miał tu również wielosekcyjny klub sportowy „Strzelec”. Nad Horyniem wybudowano trzy kąpieliska z piaskowymi plażami, wypożyczalnią łodzi i kajaków. Swój rozkwit miejscowość zawdzięczała inżynierowi Leonardowi Szutkowskiemu (1887–1941), potrafił od zera stworzyć ośrodek górniczy, który budził powszechny zachwyt. Pięknie o tym napisał uczeń miejscowej szkoły Jan Zwoliński:

*...Choć nikt nas pod ziemią nie widzi, nie słyszy,
Jak co dzień się piersią wcinamy w czerń skały...
...Tam gdzieś Gdynia na płód naszych dłoni czeka...*

Los Janowej dopełnił się nocą 22/23 kwietnia 1943 roku, w Wielki Piątek. Ukraińscy bandyci wdarli się do miasta, stacjonujący oddział niemiecki nie zareagował. Z rąk reżunów męczeńską śmierć poniosło ponad sześćset Polaków. Przy dawnej kopalni bazaltu stoją

dzisiaj dwa pomniki, na jednym napis „Pamięci Polaków z Janowej Doliny. 23.04.1943.”, drugi, okazały dedykowany jest ukraińskiemu dowódcy bandytów Iwanowi Łytwynczukowi, który „...zlikwidował polsko-niemiecką bazę okupantów Wołynia”.

Sprawcą wyniesienia wołyńskiego Korca na arenę europejską był Józef Klemens Czartoryski (1740–1810), starannie wykształcony, był pragmatystą, potępił wybuch Powstania Kościuszkowskiego, twierdząc, że nie tędy droga do utrzymania niepodległości. Jego idee fix była nowoczesna gospodarka. W swoich dobrach w Korcu wdrażał najnowsze technologie rolnicze i przemysłowe jakie stosowano na Zachodzie. W 1781 roku upewniwszy się, że występująca w Korcu glina kaolinowa nadaje się do produkcji fajansu i porcelany uruchomił przy pomocy Francuza Franciszka Mezera manufakturę, w której podjęto na wielką skalę wytwarzanie wyrobów z porcelany i fajansu. Wysłana w 1790 roku do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego porcelana została entuzjastycznie przyjęta. Zieleń jaką osiągnęli malarze na wyrobach koreckich przeszła do legendy. Niektóre źródła podają, że w koreckiej manufakturze pracowało tysiąc ceramików i prawie stu malarzy porcelany. Miesięcznie wytwarzano tam 10.000 filiżanek spodeczków i innych wyrobów z porcelany i fajansu. Po śmierci twórcy manufaktury, skłóceni spadkobiercy doprowadzili do jej upadku. Korzec wyróżniał się także

szetlem, w 1897 roku Żydzi stanowili 76% ogółu mieszkańców.

Do lektury dzieł prof. Stanisława Sławomira Nicieja nie trzeba nikogo zachęcać, tysiące, tysiące czytelników nie tylko w Polsce oczekują z niecierpliwością na kolejny tom „Kresowej Atlantydy”, gorąco wierząc, że cykl nigdy się nie skończy. Ze wzruszeniem powracają do miejsc na zawsze utraconych, ale dzięki Profesorowi wciąż w pamięci i w sercu obecnych.

Niech jubileuszowy, XX tom „Kresowej Atlantydy” profesora Stanisława Sławomira Nicieja zostanie polską Książką Roku!

Tę krótką prezentację XX tomu „Kresowej Atlantydy” warto zamknąć fragmentem wiersza wybitnego poety i prozaika, urodzonego na Wołyniu Czesława Kuriały (1938–2022):

*...Urodziłem się między Słuczą a Horyniem,
a wieś nosiła, jak to w zwyczaju było pradziada imię.
Niech mnie po wiekach, które upłynęły, ktoś pouczy:
Ile ukraińskich fal w Horyniu, a ile polskich w Słuczy...*

Stanisław Sławomir Nicieja: Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych. Tom XX. Równe, Janowa Dolina, Korzec. Opole 2024. Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego. Wydawnictwo MS. Stron 312.

LISTY DO REDAKCJI

Szanowni Państwo,

W imieniu zespołu badaczy z Uniwersytetu Śląskiego oraz muzealników z Muzeum Śląskiego w Katowicach pragniemy poinformować, że podjęliśmy prace mające na celu udokumentowanie historii życia Kresowian, przede wszystkim tych, którzy na różnych etapach swego życia przebywali lub przebywają nadal na terenach Górnego Śląska i Małopolski w granicach obecnego województwa śląskiego.

Naszym podstawowym celem jest zebranie jak największej liczby tzw. wywiadów historii mówionej od osób pochodzących ze wschodnich terenów Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej. Chcielibyśmy zgromadzić wywiady autobiograficzne zarówno od samych osób wysiedlanych / przesiedlanych, jak i od ich potomków.

Uważamy, że dziedzictwo kresowe ma swoje wyraziste cechy widoczne w najrozmaitszych aspektach życia codziennego, w preferowanych wartościach lub ich hierarchii, w aktywności społecznej. Przekazywane z pokolenia na pokolenie kształtuje ludzi i świat, w którym żyjemy. Chcielibyśmy, by o doświadczeniu bycia Kresowianinem w nowym miejscu życia, przydzielonym im przez los i politykę, opowiedzieli sami Kresowianie.

Planujemy gromadzenie zebranych nagrań wywiadów autobiograficznych w wybranej instytucji dziedzictwa narodowego, np. w Muzeum Śląskim. Jesteśmy przekonani, że zgromadzenie tych opowieści pozwoli

zachować dla potomności skarb pamięci Kresowian o historii, kulturze i społeczeństwie polskim w XX i XXI wieku.

Zwracamy się do Państwa z prośbą o rozpoznanie informacji na temat naszego przedsięwzięcia wśród członków Państwa Stowarzyszenia.

Mamy wielką nadzieję, że pośród nich znajdą się osoby, które zgodzą się na nagranie ich opowieści o życiu oraz na zdeponowanie nagranych wywiadów w projektowanym archiwum historii mówionej (z możliwością zastrzeżenia podawania pełnych personaliów).

Jeśli tak się stanie, prosimy o informację i kontakt na adres mailowy: aleksandra.niewiara@us.edu.pl, telefonicznie: 517 387 841 lub za pośrednictwem poczty: prof. dr hab. Aleksandra Niewiara, Instytut Językoznawstwa, ul. Uniwersytecka 4, 40-007 Katowice.

*Z wyrazami szacunku –
dr Karol Makles – wicedyrektor Muzeum Śląskiego
w Katowicach, Instytut Nauk o Kulturze,
Uniwersytet Śląski,*

*prof. dr hab. Aleksandra Niewiara,
Instytut Językoznawstwa, Uniwersytet Śląski,*

*prof. dr hab. Maria Wysocka, emerytowany profesor
Uniwersytetu Śląskiego*

Poznańskie „Serce dla Lwowa”

Już po raz 39 wolontariusze z Poznańskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich wyjechali do Lwowa z pomocą dla naszych Rodaków i słodyczami od św. Mikołaja dla dzieci. Na naszej liście podopiecznych, do których co roku, rękami naszych wolontariuszy dociera pomoc znajduje się ok. 120 osób. Kolejna grupa to osoby, do



Poznańscy wolontariusze zebrali wiele darów dla Kresowian

których docierają paczki i pomoc finansowa poprzez parafie i siostry zakonne. Do Lwowa przybyliśmy 28 listopada 2023. Naszą „bazą”, podobnie jak w roku poprzednim, był gościnny dom Pani Haliny Makowskiej, gdzie rozładowaliśmy przywiezione paczki skąd później wędrowały do Lwowiaków.

Jak co roku odwiedziliśmy Redakcję Kuriera Galicyjskiego, Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej i Federację Organizacji Polskich na Ukrainie. Na spotkania te zawsze czekamy z dużą tęsknotą, by przy lwowskiej kawce od dobrze już znanych usłyszeć bieżące wieści ze Lwowa i wspominać, niestety, coraz większe grono nieobecnych. W Redakcji Kuriera Galicyjskiego przekazaliśmy Pani Stasi Nowosad, wydrukowany w Poznaniu trzeci tomik Jej poezji.

W trakcie naszej zeszłorocznej mikołajkowej wędrowki poza Lwów ze słodyczkami dla dzieci dotarliśmy do Szczerca i Drohobycza.

Szczególną uroczystością tegorocznego wyjazdu było wręczenie statuetki Lwa „Semper Fidelis” panu Adamowi Chłopkowi, Prezesowi Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie. Statuetkę od ponad 15 lat przyznaje poznański Oddział TMLiKPW. Otrzymują ją osoby szczególnie zasłużone dla ratowania dziedzictwa narodowego Kresów, upamiętniania miejsc pamięci narodowej, czy niesienia pomocy Polakom i ich potomkom na wschodzie. Z racji na chorobę Wyróżnionego statuetkę odebrała małżonka pani Janina Chłopek. Pa-

ni Janina odebrała również upominki przekazane Laureatowi przez Wojewodę Wielkopolskiego i Prezydenta Miasta Poznania. Uroczystość poprzedzona Mszą



W akcji zbierania darów pomagali harcerze

świętą odbyła się w Drohobyckiej Katedrze. Niestety, miesiąc po wręczeniu statuetki doszła do nas smutna wiadomość, iż p. Adam zmarł...

W poniedziałkowy poranek uczestniczyliśmy w kościele św. Marii Magdaleny we mszy świętej w intencji wolontariuszy i ofiarodawców, którzy przyczynili się do przygotowania i przeprowadzenia tegorocznej Akcji. Jednak szczególną chwilą tego dnia była wizyta na Cmentarzu Łyczakowskim, a dokładnie na Cmentarzu Obrońców Lwowa czyli Cmentarzu Orłąt.

Wieczorem wyruszyliśmy z zaśnieżonego Lwowa w drogę powrotną do domu.

Szanowni Państwo, drodzy przyjaciele z bratnich Oddziałów i Klubów TMLiKPW

Nasz – Poznański Oddział Akcją Charytatywną prowadzi od początku swojego istnienia. Rokrocznie wozimy dary – paczki oraz pieniądze dla Polaków pozostałych we Lwowie, a także w jego okolicach. Pomocą

obejmujemy osoby sprawdzone, nieprzypadkowe wytypowane przez polskie organizacje i parafię.

Zdajemy sobie sprawę że nie wszystkie Oddziały/kluby taką akcję prowadzą – a być może by chciały naszym rodakom pomóc. Stąd też, na łamach „Semper Fidelis”, proponujemy Państwu współpracę z naszym Oddziałem w zakresie pomocy charytatywnej w różnej, uzgodnionej wspólnie formie. Koordynatorem akcji jest kol. Stanisław Łukasiewicz – jej twórca i główny organi-

zator, a także Lwowianin, oraz członek władz naszego oddziału od początku jego istnienia. Wszelkie pytania i propozycje współpracy prosimy kierować do niego – tel. 502-243-385.

Zdjęcia – Archiwum Oddziału TMLiKPW w Poznaniu

Krzysztof Kleszcz

40. rocznica śmierci ks. bpa Wincentego Urbana

13 grudnia 2023 roku minęło 40 lat od śmierci biskupa pomocniczego wrocławskiego Wincentego Urbana. Z tej okazji Instytut Śląski w Opolu, Instytut Dziedzictwa Kościoła na Śląsku Fundacji „Obserwatorium Społeczne”, Katedra Historii Wychowania Papieskiego



Wydziału Teologicznego, Stowarzyszenie „Nasz Grodziec” i Fundacja „Wieś Kresowa” przypomniały sylwetkę księdza biskupa, organizując konferencję naukową „Biskup Wincenty Urban (1911–1983) – pasterz Kościoła wrocławskiego. W 40. rocznicę śmierci” oraz wystawę poświęconą temu kapłanowi.

Pierwsza część konferencji odbywała się 13 grudnia w Grodźcu, miejscowości, do której w 1945 roku zostali wysiedleni mieszkańcy Biłki Szlacheckiej, ostatniej parafii kresowej ks. W. Urbana. Przez krótki czas w 1946 r. późniejszy biskup pomocniczy wrocławski był wikarym wśród swoich dawnych biłeckich parafian w Grodźcu na Śląsku.

Konferencję otworzyli prof. Kazimiera Jaworska z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu

oraz dr Krzysztof Kleszcz z Instytutu Śląskiego w Opolu. W prezentowanych wystąpieniach prelegenci omawiali m. in. ogólne warunki powodujące opuszczanie stron ojczystych przez Kresowian (ks. prof. Andrzej Harnich), zaangażowanie ludności kresowej Śląska Opolskiego w działalność opozycyjną (dr hab. Zbigniew Bereszyński). Dwoje referentów przedstawiło okres posługi kapłańskiej ks. W. Urbana w parafiach kresowych w Sokolnikach (dr Małgorzata Michalska) oraz w Biłce Szlacheckiej (dr Krzysztof Kleszcz). Zaprezentowano także sylwetki dwóch innych kapłanów kresowych, ks. bpa Jana Olszańskiego (prof. Ludwik Kozołub) a także ks. Ludwika Rutyny (red. Bolesław Bezeg oraz mgr inż. Jerzy Duda). Obrady zamykało przedstawienie dziejów i kultu obrazu Matki Boskiej z Nawarii (ks. lic. Grzegorz Kopij).

Druga część konferencji odbyła się w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Rozpoczęła ją msza święta, podczas której kazanie wygłosił bp prof. Jan Kopiec, wspominając ks. bpa W. Urbana.

Obrady otworzył abp dr Józef Kupny, następnie uczestników sesji powitał Prezes Fundacji Obserwatorium Społeczne, ks. dr Artur Szela. Wszystkie wystąpienia podczas drugiego dnia konferencji dotyczyły różnych dziedzin aktywności ks. bpa W. Urbana. Bp prof. Ignacy Dec mówił o jego działalności duszpasterskiej i naukowej, zaś bp prof. Jan Kopiec przedstawił współpracę z redakcją „Naszej Przeszłości”. Z kolei ks. prof. Józef Pater omówił długoletnią pracę duszpasterską ks. bpa W. Urbana u sióstr elżbietanek. Sylwetkę naukowca, badacza historii Kościoła na Śląsku ukazał prof. Wojciech Mrozowicz z Uniwersytetu Wrocławskiego w referacie pt. *Bp. Wincenty Urban – badacz dziejów Kościoła katolickiego na Śląsku*. W ostatnim wystąpieniu prof. Kazimiera Jaworska scharakteryzowała materiały zgromadzone w IPN na temat bohatera konferencji.

Uczestnicy konferencji mieli możliwość obejrzenia wystawy poświęconej ks. biskupowi W. Urbanowi. Au-

torzy wystawy, Krzysztof Kleszcz (teksty) i Łucja Furman (redaktor graficzny), przedstawili na 12 planszach poszczególne etapy życia księdza biskupa, okres nauki szkolnej, studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, posługi kapłańskiej w dwóch parafiach dekanatu lwowskiego, Sokolnikach i Biłce Szlacheckiej oraz powojenną służbę w Kościele

wrocławskim. Warto podkreślić, że na wystawie znalazły się także niepublikowane dotychczas zdjęcia ks. bpa W. Urbana. Wystawa była prezentowana w Grodźcu, a następnie we Wrocławiu. Dzięki współpracy z TMLiKPW będzie można ją zobaczyć również w wielu parafiach Dolnego Śląska.

† Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. Tomasz Rodziewicz

23 V 1959 – 1 XII 2023

Tomasz Rodziewicz był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna Oddziału Lubelskiego od 1998 roku, a od 2005 roku jego prezesem oraz od 2016 roku członkiem Zarządu Stowarzyszenia Wspólnota Polska Oddział w Lublinie.



Prezes Rodziewicz był inicjatorem i głównym organizatorem obchodów rocznicy 17 września 1939 roku, Zaduszek Kresowych, wielu wystaw związanych z Wilnem (np. Wilno, Józef Piłsudski, Agresja sowiecka 17 września, Związki Lublina z Wilnem). Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, a szczególnie dzięki dużemu zaangażowaniu naszego Tomasza, odsłonięto dwie tablice pamiątkowe (jedna poświęcona Janowi Bołbotowi i druga związana z 450-leciem podpisania Unii Lubelskiej).

Nasz Przyjaciel był także organizatorem wyjazdów do Wilna, sesji popularno-naukowych oraz licznych spotkań kresowych. Mocno angażował się w działalność Towarzystwa i środowiska kresowego. Współpracował ze Związkiem Polaków na Litwie. Był redaktorem kilku publikacji książkowych związanych z tematyką kresową. Za swoją aktywność został odznaczony medalem „450-lecia Unii Lubelskiej”, „30-lecia Stowarzyszenia Wspólnota Polska” i medalem „Zasłużony dla miasta Lublina”.

Śp. Tomasz był nie tylko wspaniałym Przyjacielem i Kolegą, ale również wyjątkowo dobrym i serdecznym człowiekiem, który na zawsze pozostawił w naszych sercach piękne wspomnienia. Jego wielka pasja i zaangażowanie oraz aktywne i konsekwentne oddanie Towarzystwu Kresowemu, niezłomna determinacja w umi-



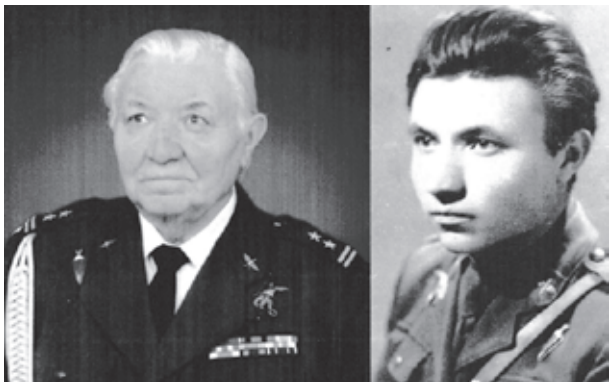
łowaniu Polski, w krzewieniu historii rodzinnych Kresów i propagowaniu patriotyzmu, niejednokrotnie były inspiracją dla nas wszystkich. Tomasz Rodziewicz był zawsze tam, gdzie mógł podzielić się swoją ogromną wiedzą historyczną, bogatymi tradycjami rodzinnymi, mądrością i wsparciem w działaniu. Jego pogodna osobowość, którą potrafił rozjaśnić najciemniejsze chwile swoich ostatnich trudnych dni, zawsze będą stanowiły dla nas swoisty drogowskaz na ścieżkach ludzkiego życia. Wszystkie te piękne wspomnienia ze wspólnych wędrówek po wileńskich zabytkach i po kresowych drogach Litwy, którymi dziś się tu dzielimy, są dowodem na to, jak wiele zawdzięczamy Tomkowi.

Będziemy zawsze pamiętać o Tobie z miłością i wdzięcznością. W imieniu wszystkich członków Towarzystw Kresowych działających w Lublinie i Wspólnoty Polskiej dziękujemy Ci raz jeszcze za piękny przykład Twojego życia.

*Członkowie Oddziału Lubelskiego
Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich*

Śp. ppłk pil. Stanisław Jastrzębski

13 XI 1929 – 18 I 2024



18 stycznia br. odszedł na wieczną wartę nasz kolega, wieloletni członek katowickiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Stanisław Jastrzębski. Utraciliśmy wspaniałego przyjaciela, był dla nas wielkim autorytetem, jego wiedza historyczna, znajomość stosunków polsko-ukraińskich, przekazywanie prawdy – były bezcenne. Jeszcze w jesieni 2023 r. w ramach projektu realizowanego z Biblioteką Śląską „Śląska Biblioteka Portretów Mówionych” udało nam się przeprowadzić wywiad z Panem Stanisławem, który dostępny będzie w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej.

Stanisław Jastrzębski urodził się na ziemi stanisławowskiej, na kresach wschodnich dawnej II Rzeczypospolitej. Miejsce urodzenia miało przemożny wpływ na życie Stanisława. Wychowany w tradycji patriotycznej, jako 13-letni chłopiec, w trakcie okupacji niemieckiej, wstąpił w szeregi Armii Krajowej, gdzie pełnił funkcję łącznika.

Był świadkiem mordów Polaków dokonanych przez Ukraińców zrzeszonych w UPA. Brał czynny udział w obronie polskiej ludności przed mordami ukraińskimi, jako członek lokalnych struktur samoobrony. Przeżycia te miały istotny wpływ na dalsze życie Stanisława. Po wojnie dokumentował zbrodnie dokonane na ludności polskiej przez Ukraińców. Wydał własnym kosztem 14 pozycji książkowych poświęconych tej tematyce. Szczególnie cennym dziełem, któremu poświęcił wiele czasu jest „Księga ofiar ludobójstwa Polaków przez Ukraińców na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1946”. Napisanie tego dzieła poprzedziły liczne podróże Stanisława na dawne kresy wschodnie, gdzie wędrując od miasta do miasta, a częściej od parafii do parafii zbierał materiał notując wspomnienia pozostałych przy życiu Polaków, wertując zapisy ksiąg parafialnych. Zdążył wydać 3 tomy opisujące eksterminację ludności polskiej w województwie lwowskim, stanisławowskim i wołyńskim. Ostatnią książkę poświęconą tej tematyce Stanisław wydał jeszcze w 2023 r. Są to refleksje autora poświęcone „Stosunkom polsko-ukraińskim w latach 1939–1946”.

Wielką miłością Stanisława było lotnictwo. W latach 1948–1950 studiował w Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie. Po promocji lotniczej rozpoczął służbę w 5 Szturmowym Pułku Lotniczym w Elblągu. W kwietniu 1952 r. za działalność w Armii Krajowej został aresztowany i wyrzucony z wojska. Po 6 miesiącach pobytu w więzieniu zwolniony, rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, które ukończył w 1956 roku. Lotnictwo pozostało jednak nadal wielką jego pasją. Realizował tę pasję jako członek Krakow-



skiego Klubu Seniorów Lotnictwa, a swoje przeżycia związane z lotnictwem opisał w książce „Lotnicze wspomnienia z młodości”. Z wielką radością uczestniczył w comiesięcznych zebraniach Klubu, mimo słabnącego zdrowia nie opuścił zeszłorocznego spotkania opłatkowego, będąc już bardzo słaby ciągle wspominał i żył sprawami Klubu. Odszedł od nas jako pułkownik, pilot rezerwy.

Pozostały po nim wspaniałe książki, pamięć krajan i braci lotniczej oraz nieutulony ból i żal bliskich Jego sercu.

*Dariusz Jastrzębski – syn
Jadwiga Feifer – wiceprezes TMLiKPW O. Katowice*

Ogólnopolska pielgrzymka
Członków i Przyjaciół
Towarzystwa
Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-
Wschodnich

23 marca 2024 roku
Częstochowa



Program Pielgrzymki

godz. 11.00 spotkanie ogólne w Sali Papieskiej, wystąpienia gości,
sprawy organizacyjne TMLiKPW

godz. 13.00 Msza św. w Bazylice Jasnogórskiej w intencji
pomordowanych i poległych na Kresach II RP oraz za uczestników
pielgrzymki - członków TMLiKPW

godz. 14.30 uroczyste złożenie kwiatów przy tablicach
pamiątkowych

godz. 15.00-16.00 przerwa na posiłek

godz. 16.00 c.d. spotkania w Sali Papieskiej

godz. 17.00 zakończenie pielgrzymki

Serdecznie zaprasza
Zarząd Główny TMLiKPW

informacje - biuro:

e-mail: tmlikpw-zarzadglowny@wp.pl

tel. 71 344 88 93

kom. 516 320 203



